Wysoka podwyżka dla wójta gminy Jabłoń
Dariusz Łobejko
strona 24

Olimpia bez Kremecalskiego
strona 20

Druhowie z Milanowa podsumowali rok
strona 22

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska
20 lat Wydawnictwa
parczew.24wspolnota.pl
22 - 28 lutego 2022 r. ▪ nr 8 (727) ▪ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Orkan Eunice łamał drzewa jak zapałki, zrywał dachy

ZOBACZ ZDJĘCIA

Zrujnowane domy, powalone drzewa, zerwane linie energetyczne - to skutki nawałnic, jakie przeszły nad powiatem parczewskim.
STR. 2

Rządowa kasa na nasze drogi

Powiat przebuduje dwie swoje drogi, dofinansowanie dostało też kilka gmin.
STRONA 5

Uciekł z Parczewa za morze. Ale i tak policja go dopadła

Poszukiwany trzema listami gończymi 31-latek ukrywał się w Szwecji.
STRONA 6

Więcej kursów autobusów. Od marca ważne zmiany dla pasażerów

Bogatsza wersja połączenia Parczew - Jabłoń. W planach - uruchomienie kursu z Zienek do Parczewa.
STRONA 3

Artur Jaszczuk, wicestarosta

Młodzieży będzie łatwiej dotrzeć do szkół ponadpodstawowych w Jabłoniu i Parczewie.

Nie wysyłają towarów, wyłudzają dane. Tak nas oszukują!

STRONA 5

O ok. 14 procent wzrosła, licząc rok do roku, liczba oszustw internetowych w powiecie parczewskim

Cezary Kucharski walczy o życie

STRONA R3

Były reprezentant Polski, piłkarski manager i były poseł z Łukowa w ciężkim stanie przebywa w szpitalu w Hiszpanii.

Victoria zaczęła od porażki

STRONA 20

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

R E K L A M A
APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1753
ISSN 1899-718X
9 771899 718208 08
PAR

eprasa.pl 70e6363b5b

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

23 lutego,
godz. 8.00 - 14.00,
Czeberaki (2)

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Wiatr łamał drzewa jak zapałki, zrywał dachy

Fot. PSP Parczew

Strażacy uszczelniają folią uszkodzony dach

Fot. PSP Parczew

Burza spowodowała znaczne szkody w trzech budynkach mieszkalnych i jednym gospodarczym w miejscowości Sowin, gdzie uszkodzone zostały trzy dachy. Uszkodzony został również dach budynku mieszkalnego w Dębowej Kłodzie.

Fot. PSP Parczew

Strażacy usuwali drzewa, które runęły na drogi

Uszkodzone dachy, powalone drzewa, zerwane linie energetyczne - to skutki nawałnic, jakie przeszły nad powiatem parczewskim.

17 lutego około godziny 14 przez powiat parczewski oraz powiaty sąsiednie przewinęła się tzw. superkomórka burzowa, której towarzyszyły bardzo silne podmuchy wiatru i opady gradu.

Jak informuje Państwowa Straż Pożarna w Parczewie, burza spowodowała znaczne szkody w trzech budynkach mieszkalnych i jednym gospodarczym w miejscowości Sowin, gdzie uszkodzone zostały trzy dachy. Uszkodzony został również dach budynku mieszkalnego w Dębowej Kłodzie.

Huraganowy wiatr powalił wiele drzew w miejscowościach: Bednarzówka, Czeberaki, Stępków, Zienki, Działyń, Puchowa Góra. Drzewa blokowały przejazd drogami publicznymi. Skutki nawałnicy usuwane były do godziny 22:00.

Pracowite popołudnie i noc mieli również pracownicy Pogotowia Energetycznego, którzy naprawiali uszkodzone linie energetyczne w miejscowościach Stępków, Bednarzówka i Sowin.

Fot. PSP Parczew

Huraganowy wiatr rozrzucał blachodachówkę po okolicy

W działaniach udział brali: komendant powiatowy PSP, st. bryg. Leszek Szymański, JRG Parczew – 6 strażaków, OSP Juliopol – 5 ratowników, OSP Paszenki – 3 ratowników, OSP Sosnowica – 5 ratowników, OSP Jasionka – 5 ratowników, OSP Czeberaki – 4 ratowników, OSP Dębowa Kłoda – 4 ratowników, OSP Chmielów – 6 ratowników. Ponadto na zabezpieczeniu powiatu była jednostka OSP Laski – 5 ratowników.

W

Powalone drzewo w Stępkowie

NEKROLOGI

Tadeusz Furmaniuk 60 latzm. 6 lutego, Czeberaki
Marianna Milaniuk 92 lata
zm. 7 lutego, Parczew
Marianna Łukaszczuk z d. Stadnik 70 lat
zm. 10 lutego, Parczew
Henryk Wodziński 96 lat
zm. 13 lutego, Parczew

Józefa Szwaj 94 lata
zm. 14 lutego, Radcze
Ryszarda Chmielarz 86 lat
zm. 14 lutego, Parczew
Marianna Osek 92 lata
zm. 15 lutego, Miłków
Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel.604 28 22 48

Krystyna Konopka 80 lat
zm. 2 lutego, Komarówka Podl.
Waldemar Czubacki 63 lata
zm. 3 lutego, Parczew
Leszek Buczkowski 38 lat
zm. 3 lutego, Kodeniec
Janusz Potapczuk 56
zm. 4 lutego, Parczew

Mieczysław Bogdański 68 lat
zm. 7 lutego, Tyśmienica
Anna Jakimiuk 74 lata
zm. 10 lutego, Parczew
Antoni Łobiński 79 lat
zm. 10 lutego, Przegaliny Duże
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 70e6363b5b

Od marca ważne zmiany dla pasażerów.

„Wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców”

Rozszerzony zostanie zakres połączenia autobusowego Parczew-Jabłoń, w planie jest też uruchomienie kursu z Zienek w gm. Sosnowica do Parczewa. Pozytywne zmiany czekają od 1 marca mieszkańców naszego powiatu.

Chodzi o połączenie, które funkcjonuje już od dwóch lat, ale od 1 marca rozszerzony ma zostać jego zakres.

– Do tej pory autobus jeździł tylko z Parczewa do Jabłonia, czyli w jedną stronę, a po zmianach będzie kursował w obie. Chodzi o to, aby uczniowie mogli dojechać do szkół, a następnie wrócić do domu – tłumaczy Zbysław Derewiaka, właściciel firmy, która będzie obsługiwać połączenie (przewoźnik dowozi też uczniów do szkół).

Autobus wykona w sumie cztery kursy: dwa z Jabłonia do Parczewa i dwa z Parczewa do Jabłonia. Zatrzyma się w Dawidach, Łubnie, Gęsi, Kolanie, Zaniówce i Przewłoce.

Pierwszy kurs wyruszy z Jabłonia o godz. 6.45, a do Parczewa dotrze o godz. 7.17. Następnie autobus wyjedzie z Parczewa o godz. 7.20, a w Jabłoniu będzie o godz. 7.51.

Po południu autobus wyruszy z Jabłonia o godz.15.10, a w Parczewie będzie o godz.15.42. Po minucie wyjedzie w drogę powrotną, a do Jabłonia dotrze o godz.16.14.

Naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców

Połączenie zostanie dofinansowane przez wojewodę lubelskiego z Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej. Wniosek o wsparcie w tej sprawie składało Starostwo Powiatowe w Parczewie.

– Dofinansowanie wyniesie 2,97 zł/km, a maksymalne to 3,30 zł. Wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, którzy sygnalizowali problemy, szczególnie w przypadku dotarcia młodzieży do szkół ponadpodstawowych w Jabłoniu i Parczewie – powiedział nam niedawno Artur Jaszczuk, wicestarosta parczewski, który zapowiadał, że „powiat jest w trakcie ustalania potrzeby uruchomienia kolejnych linii na terenie powiatu, odpowiadając na sygnały zgłaszane przez radnych i mieszkańców”.

Z. Derewiaka tłumaczy, że dzięki wsparciu z funduszu uruchomione może zostać również połączenie z Zienek (gm. Sosnowica) m.in. przez Górki, Sosnowicę, Dębową Kłodę do Parczewa. Chodzi o to, aby mieszkańcy miejscowości położonych na obrzeżach pow. parczewskiego, nieopodal granicy z pow. włodawskim (np. wspomniane Zienki), mogli dojechać np. do Starostwa Powiatowego w Parczewie.

– Byłaby to całkowicie nowa linia. Rozmawiałem w tej sprawie z wójtem gm. Sosnowica, który omawiał tę sprawę ze starostą. Myślę, że uda nam się wystartować 1 marca – powiedział Derewiaka.

Przeciwko wykluczeniu komunikacyjnemu

Uruchomienie tego drugiego połączenia byłoby odpowiedzią na apel radnej Anety Szewczyk, która zauważyła, że brak regularnego połączenia autobusowego z Parczewem jest problemem dla mieszkańców gmin Sosnowica i Dębowa Kłoda.

– Dotyczy zarówno młodzieży dojeżdżającej do szkół średnich, jak i mieszkańców, którzy nie mogą dotrzeć do szpitala, poradni specjalistycznych, na zakupy czy do różnych instytucji. Utrudnia to funkcjonowanie mieszkańcom mniejszych możliwości, niekiedy uniemożliwia dostęp do pracy, a w długofalowej perspektywie – prowadzi do migracji mieszkańców do miast – zauważyła radna, która dodała, że „w konsekwencji mamy mniejszą ilość pracowników z powiatu parczewskiego na lokalnym rynku pracy, jak i młodzieży uczącej się”.

Szewczyk proponowała uruchomienie dwóch kursów na linii Sosnowica-Parczew, a zatem gdyby udało się uruchomić kurs z Zienek, to jego zakres byłby jeszcze szerszy. Starosta Janusz Hordejuk nie złożył wówczas jednoznacznej deklaracji.

– Złożenie wniosku zależy w głównej mierze od możliwości finansowych powiatu, jak również od aktualnej sytuacji epidemiologicznej oraz zapotrzebowania mieszkańców na uruchomienie konkretnej linii komunikacyjnej, szczególnie młodzieży szkolnej, która jest najszerszym odbiorcą tego typu usług – odpowiedział.

ROZKŁAD JAZDY

Pierwszy kurs wyruszy z Jabłonia o godz. 6.45, a do Parczewa dotrze o godz. 7.17. Następnie autobus wyjedzie z Parczewa o godz. 7.20, a w Jabłoniu będzie o godz. 7.51.

Po południu autobus wyruszy z Jabłonia o godz.15.10, a w Parczewie będzie o godz.15.42. Po minucie wyjedzie w drogę powrotną, a do Jabłonia dotrze o godz.16.14.

Przywracanie zlikwidowanych połączeń

Przypomnijmy, że przywracanie zlikwidowanych połączeń autobusowych na prowincji było jedną z obietnic Prawa i Sprawiedliwości. Padła ona w lutym 2019 roku, kiedy trwała już kampania przed wyborami do Parlamentu Europejskiego (odbyły się w maju), a na horyzoncie były już wybory parlamentarne (zostały przeprowadzone w październiku 2019 r.).

– Elementem pakietu jest projekt ustawy o funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej. Celem powołanego na podstawie ustawy funduszu będzie dofinansowanie realizowanych przez samorządy przewozów autobusowych. Instytucją prowadzącą fundusz będzie Bank Gospodarstwa Krajowego – informował wówczas rząd na swojej stronie internetowej.

Grzegorz Rekiel

Artur Jaszczuk
Wicestarosta

By łatwiej dotrzeć do szkół

Dofinansowanie wyniesie 2,97 zł/km, a maksymalne to 3,30 zł. Wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, którzy sygnalizowali problemy, szczególnie w przypadku dotarcia młodzieży do szkół ponadpodstawowych w Jabłoniu i Parczewie.

W bloku wybuchł pożar. „Było zagrożenie, że ogień się rozprzestrzeni”

Pożar wybuchł w środę (16 lutego) w jednym z bloków w Podedwórzu.

Ogień pojawił się na poddaszu trzykondygnacyjnego budynku. Służby ratunkowe dostały zgłoszenie po godzinie 7 rano.

– W chwili przybycia zastępów PSP obecne na miejscu OSP Podedwórze podawało prąd wody od środka budynku. Było zagrożenie, że ogień rozprzestrzeni się na mieszkania. Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz podaniu kolejnych „prądów gaśniczych” – relacjonują strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Ratownicy ustalili, że nie ma osób poszkodowanych, a wszyscy mieszkańcy opuścili budynek.

– Po zlokalizowaniu pożaru rozpoczęliśmy prace rozbiórkowe, przelaliśmy pogorzeliska, usunęliśmy też luźne dachówki i elementy konstrukcyjne dachu. Po zakończeniu działań gaśniczych wykorzystując kamerę termowizyjną i tzw. miernik wielogazowy sprawdziliśmy mieszkania i poddasze. Nie było zagrożenia, że ogień pojawi się ponownie – dodają ratownicy.

Na miejscu pracowały trzy zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, Ochotnicza Straż Pożarna Podedwórze, OSP Paszenki, pogotowie energetyczne, dwa patrole policji oraz pracownik Urzędu Gminy Podedwórze.

Przypomnijmy, że niemal dokładnie rok temu w Podedwórzu doszło do podobnego zdarzenia. W jednym z domów wybuchł propan-butan, którym był zasilany budynek. W eksplozji i pożarze ucierpiały trzy osoby: kobieta oraz jej dwoje dzieci w wieku 10 i 13 lat. Trafiły do szpitala. Dziewczynka miała poparzone 64 proc. ciała, chłopiec ponad 50 proc., dzieci przebywały pod opieką specjalistów z Centrum Leczenia Oparzeń w Łęcznej.

GR

Fot. PSP Parczew

Ogień strawił poddasze

Fot. PSP Parczew

Na miejscu pracowały znaczne siły straży pożarnej

PAR

R E K L A M A

Przyjdź i sprawdź
Parczew | Plac Wolności 19, tel. 661 418 641

eprasa.pl 70e6363b5b

Występ dyrektora na komisji skarg

Mazurek robi z radzyniaków durniów

Robert Mazurek za wyrzucenie dziennikarzy z gali ROK-u został srodze napiętnowany przez autorytety z dziedziny mediów. Fundacja Helsińska Praw Człowieka postanowiła postawić sprawę na zarządzie. A radzyńska komisja skarg (zdominowana przez PiS – opcję Mazurka) odrzuciła trzy skargi na dyrektora.

Dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury nie wpuścił dziennikarzy na galę 60-lecia ROK, ale konsekwencji nie będzie. Radni z komisji skarg przychylili się do wyjaśnień dyr. Roberta Mazurka, że priorytetem były dla niego obostrzenia covidowe i odrzuciła skargi wydawców. A zarzucali oni szefowi miejskiej placówki nieuczciwą walkę z konkurencją na medialnym rynku, próbę tłumienia krytyki prasowej (skarga złożona przez „Wspólnotę") oraz łamania prawa prasowego (skarga Radzyńskiego Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych - portal radzyninfo).

Gazeta „nie miała prawa"

Zdaniem Mazurka, gazeta („Wspólnota") nie miała prawa informować o gali, która była wydarzeniem „zamkniętym".

Dlaczego nie wpuścił dziennikarzy - Jakuba Hapki ze „Wspólnoty" i reporterki portalu radzyninfo - na samą galę?

- Priorytetem były dla mnie limity covidowe - twierdził Mazurek.

Na pytanie red. Hapki, dlaczego zatem do sali kina „Oranżeria" została wpuszczona ekipa TVP 3 Lublin, odpowiedział, że telewizja zapowiedziała chęć uczestniczenia w wydarzeniu.

Mazurek zadeklarował jednocześnie, że „Wspólnoty Radzyńskiej" nie czyta, bo napisała kiedyś o „paznokciu w salcesonie".

- Nie czytam, nie biorę nawet tego do rąk - oświadczył. Z tego też powodu „nie zna Jakuba Hapki, jako dziennikarza".

Dziennikarz „Wspólnoty" przypomniał, że wielokrotnie wysyłał do dyr. Mazurka SMS-y i maile z prośbą o wypowiedzi dotyczące działalności ROK, ale pozostawały one bez odpowiedzi.

Mazurek, dopytywany przez wydawcę „Wspólnoty", Mateusza Orzechowskiego, czy dostawał maile z prośbami o wypowiedź, odpowiedział, że codziennie otrzymuje blisko 100 maili.

Radna pyta o klucz zaproszeń

Radna Bożena Lecyk pytała o klucz, według którego wystawiano zaproszenia na galę. Mazurek odpowiadał w stylu: Pani radna, jaki ma pani związek z kulturą?

- A jaki związek z działalnością kulturalną miały zaproszone żony dyrektorów PUK i KRUS - ripostowała Lecyk. - Od kiedy jestem radną, to zawsze na jubileusze jednostek podległych miastu radni byli zapraszani. Tym razem wielu radnych nie zostało zaproszonych - argumentowała.

Mazurek odpowiedział, że zaproszenie otrzymało prezydium Rady Miasta oraz szefowie komisji. Poza tym radzyniacy mogli obejrzeć sobie galę w Telewizji Radzyń.

- Jako radni powinniśmy ocenić to postępowanie - albo dać mu przyzwolenie, albo napiętnować taką sytuację - radna Lecek odniosła się do wyproszenia dziennikarzy. - Takie postępowanie jest karygodne. Czy własne media panu wystarczą? Popadł pan w megalomanię - oceniła Lecyk.

Kruk krukowi oka nie wykole-

Nic źle nie zrobiłem - podsumował Mazurek. - Przepisy prawa prasowego, wskazane w skargach, nie istnieją w oderwaniu od aktualnie obowiązujących przepisów, mających na celu ochronę życia, zdrowia i bezpieczeństwa obywateli w związku z sytuacją epidemiczną - dodał. Niemal taką samą wykładnię zebrani usłyszeli w opinii cytowanego radcy prawnego (uznał skargi za niezasadne). Podobną opinię wydała ostatecznie komisja, kierowana przez Bartłomieja Miłosza. On oraz Paulina Pachała i Waldemar Panasiuk głosowali za odrzuceniem skarg. Przeciw była Bożena Lecyk. Na posiedzenie komisji nie przyszła radna Elżbieta Zając.

Co dalej? Swoje stanowisko komisja przedstawi radnym podczas najbliższej sesji Rady Miasta.

W sprawie postępowania dyr. Mazurka spodziewane jest także stanowisko Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Redakcja

Film na stronie:

radzyn.24wspolnota.pl

Bożena Lecyk
członek komisji

Czego się pan bał?

Bał się pan niepochlebnych opinii? Zadaniem mediów było rzetelne zrelacjonowanie tego, co się wydarzyło. Widział pan, że są wolne miejsca. To tylko kwestia kultury. Z tej sytuacji naprawdę można było wyjść z twarzą. Doszliśmy do etapu, że to pan chce być źródłem informacji. Obawiam się, że to zamach na wolne media.

Paweł Kot
Garażowe Radio Radzyń

"Na Miłosz boską, Panie Przewodniczący, proszę krzyczeć głośniej!"

Jam człek prosty, nieuczony i niskiego stanu - więc tym bardziej mam prawo oczekiwać od urzędników zajmujących eksponowane stanowiska w naszym małym miasteczku odpowiedniego poziomu prowadzenia dyskusji w przestrzeni publicznej, w poszanowaniu wzajemnym godności osobistej, jak i wykazaniem się - choćby odrobinę - szlifem towarzyskim dla okraszenia całości. Cóż, nadzieje okazały się płonne... Honor komisji próbował ratować radny Panasiuk, studząc emocje. Uzasadnieniem merytorycznym decyzji komisji w sprawie wniesionych skarg na dyr. ROK-u było pismo przygotowane przez Radcę Prawnego - uprzednio (sic!). Decyzji podjętej przez komisję - awansem! Przypieczętowanej demokratycznym - a jakże - głosowaniem.

Maciej Michniewicz
mieszkaniec Radzynia

Co wolno wojewodzie...

Nie wiem, co w całej tej sytuacji wypadło gorzej - czy sam fakt wyproszenia dziennikarzy, czy późniejsza próba obrony tej sytuacji. Dyr. Mazurek w oficjalnym stanowisku zasłania się przestrzeganiem przepisów covidowych. Jeśli ktoś uwierzyłby w tę wersję, to nie stawia to w dobrym świetle gospodarza Oranżerii. Sam przyznaje, że na 200 miejsc wysłał ok. 300 zaproszeń. A co by było, gdyby większość z zaproszonych zdecydowała się przyjść na wydarzenie? Skoro szczęśliwym trafem znalazły się jeszcze miejsca, to czy naprawdę nie można było wpuścić dwóch dodatkowych osób, aby uniknąć skandalu?
Tajemnicą poliszynela jest rzeczywisty powód całej sytuacji. Robert Mazurek jest związany z obecnie rządzącą partią, a niewpuszczeni dziennikarze reprezentują nieprzychylne z punktu widzenia władzy środowiska. W całym zdarzeniu niezwykłej arogancji dopuścił się nie tylko Dyrektor, ale również popierający go na komisji koledzy radni. Zamiast przywołać go do porządku i przeprosić za zaistniałą sytuację, ci dalej brnęli w pogrążającym ich frakcję temacie.

Józef Korulczyk
prezes RaSIL, radzyninfo

Wprowadzenie dwóch dziennikarzy to nie sprawy covidu

Czym różni się jubileusz ROK-u od jubileuszu Orląt czy PEC-u? Tradycją było zapraszanie byłych burmistrzów. Taka sytuacja nie miała prawa się zdarzyć. Nigdy nie prosiliśmy o gotowce. Dyrektor wspomniał, że media nie chcą pisać o ROK-u. Po sesji sprawdziłem cały wspomniany rok - na temat działalności Domu Kultury było ponad 30 artykułów na naszym portalu. Żaden z nich nie był tendencyjny.

Robert Mazurek
dyrektor ROK

Gala miała charakter zamknięty

Głównym powodem była pandemia koronawirusa, która nakłada na nas pewne działania i obostrzenia. Z tego też powodu przed wydarzeniem w przestrzeni publicznej nie było żadnych informacji na ten temat. Gazeta nie miała prawa informować i pośrednio zapraszać mieszkańców Radzynia i powiatu.

Bartłomiej Miłosz
przewodniczący Komisji Petycji, Skarg i Wniosków

Dyrektor nie ograniczył praw dziennikarskich

Postępowanie dyrektora było motywowane koniecznością zapewnienia tzw. limitów covidowych i zapewnienie bezpieczeństwa osób biorących udział w wydarzeniu. Organizacja została przeprowadzona w oparciu o obowiązujące przepisy sanitarne, zgodnie z obowiązującymi limitami. Stąd zasadną jest ustalona wcześniej i ograniczona liczba zaproszonych imiennie gości. Powołane w skardze przepisy prawa prasowego mają charakter bardzo ogólny. Niewątpliwie na co dzień powinny być respektowane, jednak nie istnieją w oderwaniu od aktualnie obowiązujących przepisów, mających na celu ochronę życia, zdrowia i bezpieczeństwa obywateli. Dyrektor, prosząc dziennikarza o wyjście z uroczystości, zachowując tzw. limity covidowe, nie ograniczył ustawowych powinności i praw dziennikarskich oraz prawa obywateli do informacji.

Komentarze naszych Czytelników (pod filmową relacją z obrad komisji):

Nat Czy można otrzymać informację, kto udzielił porad prawnych i uzasadnienia? Czy pan przewodniczący ma nas za idiotów, powołując się na limity covidowe, skoro dziennikarze mieli szczepienie i do tychże limitów nie wliczają się? Równie dobrze można by powoływać się na prawo morskie i rzymskie.

Emil Pan Mazurek, facet bez wstydu.

V-a J-k Zaprosił tych, którzy mu pasowali, a osoby, które były dla niego niewygodne, wyprosił. Nie wierzę w to, że nie wiedział, że pan Hapka pracuje w mediach, Radzyń to nie Warszawa. Czepił się człowieka, bo jest dla niego niewygodny i go nie lubi.

Zofia Prywatny folwark pana Mazurka.

Sławomir To jest straszne - poziom skandaliczny.

Iwona Za naszą kasę.

Paweł Mazurek nie ma żadnej kultury, ataki ad personam na to wybitnie wskazują...

Emilia Od ludzi na stanowiskach wymaga się WIĘCEJ i wyższej KULTURY, nomen-omen... a pokrętne tłumaczenia na nic się zdadzą dla normalnych, myślących obywateli... WSTYD i HAŃBA...

Jolanta Parodia Rady Miasta, parodia Komisji Skarg i Wniosków. Pan Mazurek prywatnie to może zapraszać sobie do domu.

Robert Nie można było zrobić imprezy na hali widowiskowej ZSP, skoro było tylu chętnych i zrobić bilety?

Grażyna Uważam, że takie przedstawienia nikomu i niczemu nie służą. Wręcz przeciwnie, pomogą rozjątrzyć więcej nienawiści.

Emil Pan Mazurek, facet bez wstydu.

Anna Mazurek Dlaczego pan przewodniczący ucisza wszystkich, a p. Mazurek zabiera głos, kiedy chce???

Iwona Jak gazeta mogła informować???

Małgorzata Bezczelny typ.

Iwona A ile kosztowała ta impreza?

Marek Plener będzie dla pozostałych mieszkańców.

Tadeusz Mazurek pokazał, gdzie jest miejsce mediów. Np. redaktora ze Wspólnoty w sklepie za ladą. Chamstwo i buta.

V-a J - k Dobrze, że on błyszczy jak gwiazda betlejemska. Jeżeli p. Mazurek powołuje się na obostrzenia covidove, dlaczego nie ma maseczki ?

Łukasz: Chłopie, wstydu oszczędź...

Marek Gdzie jest lista zaproszonych? Impreza zamknięta? Dla mieszkańców Radzynia? Czy to jest jeszcze ROK?

Iwona Ależ to jest bezczelne.

Sławomir To jest straszne - poziom skandaliczny.

Marek Jest Elita i poddani.

Wiesława Boże, jaki PRL.

Iwona A to żony były, a dziennikarzy nie wpuścili.

Marek A bankiet był?

Paweł Mazurek nawet logicznie nie potrafi odpowiedzieć na pytanie pani Lecyk w kwestii zaproszenia żon.

Marcin Odsunąć pana Mazurka od PAŃSTWOWEJ MISKI.

Lucjan Kruk krukowi oka nie wykole. Chyba tak to leci.

Mateusz Orzechowski

Robert Mazurek może nie jadać salcesonu

Robert Mazurek, próbując zdezawuować Wspólnotę, przypomina artykuł o pazurze w salcesonie. Istotnie, Wspólnota kiedyś o tym pisała. Pisała też robakach w cukierkach i rozpadających się butach. O dziurach w drodze, lekceważonych przez urzędników i pacjentach, źle traktowanych przez lekarzy. I obiecuję, że nadal będzie tak pisać. Dlatego, że zawsze stajemy po stronie zwyczajnych ludzi – mieszkańców i konsumentów. Rozumiem, że Robert Mazurek i jego kasta, mogą nie jadać salcesonu... Ale my i tak będziemy się opowiadać za zwykłymi radzyniakami, a nie tymi, którzy bankietują na zamkniętych imprezach.

BIA

eprasa.pl 70e6363b5b

Pieniądze z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg trafią do powiatu i kilku gmin

Rząd dołożył do budowy, przebudowy lub remontów dróg powiatowych i gminnych

Powiat parczewski przebuduje dwie swoje drogi, dofinansowanie dostało też kilka naszych gmin.

Lubelski Urząd Wojewódzki opublikował wyniki naboru wniosków do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg 2022.

W województwie lubelskim łączne dofinansowanie to 269,6 mln na 165,8 mln zadań powiatowych i 103,8 mln na zadania gminne.

Lubelski Urząd Wojewódzki opublikował wyniki naboru wniosków do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg 2022

W POWIECIE PARCZEWSKIM DOTACJE OTRZYMAŁY:

POWIAT PARCZEWSKI

Przebudowa drogi powiatowej Nr 1612L na odcinku od skrzyżowania z drogą powiatowa nr 1610L do RSP w Gródku Szlacheckim od km 0+000 do km 1+400

Okres realizacji:
marzec - listopad 2022
Ogółem wartość projektu (w zł):
2 791 371,47
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł):
1 674 822,88
Dofinansowanie:
60%

Przebudowa drogi powiatowej nr 1228L (Kostry - Czeberaki) na odcinku od km 22+481 do km 24+405

Okres realizacji:
marzec - listopad 2022
Ogółem wartość projektu (w zł):
2 896 416,84
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł):
1 737 850,10
Dofinansowanie:
60%

Na liście rezerwowej znalazła się przebudowa drogi powiatowej Jabłoń - Gęś.

Okres realizacji:
czerwiec 2022 - lipiec 2023
Ogółem wartość projektu (w zł):
6 974 196,25
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł):
4 184 517,75
Dofinansowanie:
60%

GMINA JABŁOŃ

Budowa ciągu komunikacyjnego dróg gminnych w miejscowości Gęś.

Okres realizacji:
maj 2021 - lipiec 2022
Ogółem wartość projektu (w zł):
742 936,79
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł):
371 468,00
Dofinansowanie:
50%

GMINA PARCZEW

Przebudowa drogi gminnej w Pohulance.

Okres realizacji:
styczeń - grudzień 2022
Ogółem wartość projektu (w zł):
512 401,14
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł):
358 680,79
Dofinansowanie:
70%

GMINA MILANÓW

Przebudowa drogi gminnej w Cichostowie.

Okres realizacji:
styczeń - wrzesień 2022
Ogółem wartość projektu (w zł):
521 354,65
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł):
312 812,79
Dofinansowanie:
60%

Na liście rezerwowej znalazły się:

GMINA DĘBOWA KŁODA

Przebudowa drogi wewnętrznej w Kodeńcu.

Okres realizacji:
maj - sierpień 2022
Ogółem wartość projektu (w zł):
101 364,23
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł):
50 682,11
Dofinansowanie:
50%

GMINA JABŁOŃ

Remont drogi gminnej w Gęsi.

Okres realizacji:
marzec - lipiec 2022
Ogółem wartość projektu (w zł):
106 293,20
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł):
53 146,60
Dofinansowanie:
50%

W 2022 r. wsparcie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg obejmie m.in. drogi gminne i powiatowe. Maksymalna wartość dofinansowania pojedynczego projektu wynosi aż 80% kosztów realizacji zadania, w kwocie do 30 mln zł. W rzeczywistości to wsparcie blisko 100 inwestycji w każdym województwie.

– Chcemy w taki sposób przebudowywać i modernizować cały system dróg w Polsce, żeby centra powiatów i gmin były miejscami, do których można się łatwo dostać – podkreślił premier Mateusz Morawiecki. I dodał: Nasza wiarygodność i realność naszych zapowiedzi jest bardzo ważną cechą naszej polityki drogowej i komunikacyjnej. Komunikacja i drogi to podstawa do tworzenia nowych przedsiębiorstw, nowych miejsc pracy, przyciągania nowego biznesu.

W

O ok. 14 procent wzrosła, licząc rok do roku, liczba oszustw internetowych w powiecie parczewskim

Nie wysyłają towarów, wyłudzają dane. Tak nas oszukują!

Niekiedy przestępcy zaciągają kredyt na swoje ofiary. W pow. parczewskim zdarzyła się sytuacja, kiedy oszust wyłudził w ten sposób 60 tys. złotych. Policjanci radzą, jak nie dać się okraść.

Parczewscy policjanci odnotowują coraz więcej oszustw internetowych. W całym 2020 roku było ich 70, a w 2021 r. - 80. Oznacza to wzrost o ok. 14 procent.

Z przygotowanego przez Komendę Powiatową Policji raportu wynika, że w pierwszym półroczu 2021 r. parczewscy funkcjonariusze dostali 30 zgłoszeń o przestępstwach internetowych, a w drugim – 50.

Liczysz na zysk, tracisz majątek

Funkcjonariusze przypominają, że jedną z najbardziej popularnych ostatnio metod przestępczych są oszustwa podczas sprzedaży i zakupów na popularnych portalach ogłoszeniowych. Ofiary otrzymują gotowe linki, które są przekierowaniem do bankowości elektronicznej.

– Jak się później okazuje, licząc na szybki zysk, tracimy zgromadzone na naszych kontach pieniądze, a niekiedy nawet oszczędności życia. Najgorsze, że robimy to sami i świadomie, ponieważ podajemy swoje dane wrażliwe, loginy wewnętrzne oraz hasła, a niejednokrotnie również numer karty bankomatowej oraz numer CCV – mówi starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie i dodaje, że numer CCV to ciąg trzech cyfr służących do zabezpieczenia karty podczas wykonywania płatności internetowych.

Mundurowi zwracają uwagę, że każdy właściciel internetowego konta może ustalić dzienny limit operacji.

Niekiedy przestępcy zaciągają kredyt na swoje ofiary. W pow. parczewskim zdarzyła się sytuacja, kiedy przestępca wyłudził w ten sposób 60 tys. złotych.

– Czasem oszuści prosili swoich rozmówców o zainstalowanie na pulpicie swojego komputera szkodliwego oprogramowania powodującego, że to właśnie oni otrzymywali zdalny dostęp do wszystkich aplikacji, bankowości elektronicznej, loginów i haseł, a następnie bez wiedzy i zgody właścicieli rachunków bankowych dokonywali różnych operacji i transakcji. Straty sięgały nawet 150 tysięcy złotych – wspomina funkcjonariuszka.

Mieszkańcy pow. parczewskiego nie otrzymali np. zakupionych butów (1300 zł straty), podręczników (438 zł), basenu ogrodowego (360 zł) czy minikoparki (2400 zł)

Innymi przykładami są oszustwa przy obrocie kryptowalutami na kwotę 160 tysięcy złotych czy wypłata ponad 8 tys. zł.

Nie dajmy się nabrać na atrakcyjne oferty

Zdarza się, że po prostu nie wysyłają zamawianego towaru, pomimo że „kontrahent" przelał już pieniądze. W ostatnim czasie mieszkańcy pow. parczewskiego nie otrzymali np. zakupionych butów (1300 zł straty), podręczników (438 zł), basenu ogrodowego (360 zł) czy minikoparki (2400 zł).

– Straty powstawały również podczas sprzedaży fotela wolnostojącego (560 zł), kurtki sportowej (680 zł), telefonu komórkowego (1550 zł) czy konsoli do gier (3000 zł) – podaje kolejne przykłady Semeniuk.

Niekiedy pomysłowość oszustów nie zna granic, a rozwijająca się technologia umożliwia im kradzież naszych danych w celu osiągnięcia zysku.

– Tak też się dzieje, kiedy przestępcy przejmują kod BLIK i bezprawnie wypłacają pieniądze z bankomatów na terenie całego kraju. Przykładami są wypłacone środki mieszkańców naszego powiatu w kwotach: 1650 zł, 300 zł, 220 zł, 2 tys. zł – dodaje funkcjonariuszka.

Mundurowi apelują do mieszkańców o ostrożność.

– Bądźmy realistami i nie dajmy się nabrać na rzekomo atrakcyjne oferty zamieszczane na portalach ogłoszeniowych takich jak: OLX, Marketplace, Vinted, Otomoto, Facebook czy WhatsApp – zachęca E. Semeniuk.

GR

PAR

O czym należy pamiętać podczas zakupów internetowych?:

Jeżeli w ogłoszeniu podano bardzo mało informacji, np. tylko numer telefonu komórkowego, to powinno wzbudzić Twoją czujność. „Anonimowe ogłoszenie" to ogłoszenie podejrzane.

Nigdy nie dawaj dostępu do swoich urządzeń osobom, których nie znasz. Nie ufaj oferowanej „pomocy", o którą nie prosiłeś. Żaden bank ani firma nie poproszą Cię przez telefon o pobranie oprogramowania. Jeśli „konsultant" proponuje Ci zainstalowanie oprogramowania typu Any Desk, możesz być pewien, że to oszustwo. Jeśli osoba podająca się za pracownika banku żąda zweryfikowania Twoich danych i danych konta lub zainstalowania jakiegokolwiek oprogramowania, rozłącz się i zadzwoń do biura obsługi klienta Twojego banku.

Zachowuj całą dokumentację związaną z transakcją: przelewy czy maile, zarówno te, które wysyłałeś, jak i te, które otrzymałeś.

Uważaj na próby nawiązania kontaktów poza portalem ogłoszeniowym poprzez komunikatory. Uważaj również na wszelkie przesyłane linki, ponieważ wchodząc w nie i logując się przez nie do bankowości elektronicznej, przekazujesz swoje dane oszustom, którzy następnie kradną Twoje pieniądze.

Stosuj zasadę ograniczonego zaufania podczas zawierania transakcji on-line, a w razie wątpliwości zgłoś sprawę do najbliższej jednostki policji lub zadzwoń pod numer 112.

Nie wpłacaj zaliczek ani nie wykonuj przelewów tradycyjnych lub płatności za pomocą metody BLIK.

Naiwność kosztuje

Licząc na szybki zysk, tracimy zgromadzone na naszych kontach pieniądze, a niekiedy nawet oszczędności życia. Najgorsze, że robimy to sami i świadomie, ponieważ podajemy swoje dane wrażliwe, loginy wewnętrzne oraz hasła, a niejednokrotnie również numer karty bankomatowej.

eprasa.pl 70e6363b5b

Po szumnych zapowiedziach brakuje działań

MON wybuduje obwodnicę Białej Podlaskiej? Resort się nie kwapi

Choć wojsko wcześniej obiecywało parlamentarzystom z naszego regionu, że weźmie udział w budowie bialskiej obwodnicy wschodniej, to jednak na razie nic z tego nie wychodzi.

Minionego lata poseł Dariusz Stefaniuk informował, że uzyskał od ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka zapewnienie, iż ten resort przeznaczy pieniądze na pierwszą część obwodnicy wschodniej Białej Podlaskiej. Chodziło o finansowanie odcinka od lotniska oraz wiaduktu nad torami do al. Solidarności. - Rozmawiałem osobiście z ministrem Błaszczakiem i zgodził się ze mną, że ta droga jedynie zapewni wyjazd i wjazd pojazdów wojskowych z jednostki. Głęboko wierzę, że jesienią formalnie te środki będą zatwierdzone przez premiera Mateusza Morawieckiego – zaznaczył wtedy poseł.

Także na stronach internetowych wPolityce.pl, portalu powiązanym z senatorem Grzegorzem Biereckim, w czerwcu pojawił się krzepiący tytuł „MON wybuduje obwodnicę Białej Podlaskiej. Ta droga to wielki impuls dla miasta i zarazem ważne udogodnienie dla mieszkańców". Czytaliśmy tam, że „dzięki postawie lokalnych parlamentarzystów na czele z senatorem Grzegorzem Biereckim i posłem Dariuszem Stefaniukiem Biała Podlaska jest jednym z „oczek w głowie" rządu".

- MON zdecydował się sfinansować najdroższą część inwestycji, to ich bezsporny sukces – brzmiało jednoznaczne zapewnienie.

Taktyczne uniki MON

We wrześniu opozycyjni posłowie Joanna Mucha, Hanna Gill-Piątek, Mirosław Suchoń, Tomasz Zimoch i Michał Gramatyka skierowali do ministra obrony narodowej interpelację w sprawie rozbudowy bazy wojskowej w Białej Podlaskiej. Zapytali o osiem zagadnień, w tym dotyczących m.in. wykupu działek od mieszkańców na potrzeby funkcjonowania bazy oraz budowy przez wojsko obwodnicy.

Wiceminister obrony narodowej Wojciech Skurkiewicz jedynie odpowiedział o działkach Agencji Mienia Wojskowego oraz o zapewnieniu zakwaterowania wszystkim żołnierzom zawodowym. Posłowie uznali tę odpowiedź za niezadowalającą i ponowili interpelację, domagając się wyjaśnienia pominiętych kwestii, w tym dotyczących budowy obwodnicy.

W listopadzie wiceminister „uprzejmie" poinformował posłów: - MON podtrzymuje informacje przekazane w odpowiedzi na poprzednią interpelację w tej samej sprawie.

Oczywiście nie odpowiedział na pytanie, czy ministerstwo potwierdza wsparcie finansowe dla budowy obwodnicy Białej Podlaskiej jako drogi o strategicznym znaczeniu obronnym oraz jaką kwotą ministerstwo dofinansuje budowę drogi.

Także my dwukrotnie zapytaliśmy rzecznika Ministerstwa Obrony Narodowej czy w MON przygotowywane jest finansowanie części obwodnicy wschodniej Białej Podlaskiej od lotniska oraz wiadukt nad torami do al. Solidarności. Chodzi o to, aby bialczanie nie wieszali na wojsku psów, że niszczy miejskie drogi.

Dariusz Stefaniuk, poseł PiS
UMWL powinien zająć się projektowaniem tej trasy oraz dogadać z samorządami miasta i gminy Biała Podlaska. Piłeczka jest po ich stronie

- Resort obrony narodowej na bieżąco analizuje potrzeby i możliwości poprawy skomunikowania kompleksu wojskowego. Rozpatrywane są zarówno warianty wykorzystujące istniejącą infrastrukturę drogową, jak również planowaną wschodnią obwodnicę Białej Podlaskiej – brzmiała jesienna dyplomatyczna odpowiedź. W lutym nie uzyskaliśmy odpowiedzi na pytanie o udział MON w budowie bialskiej obwodnicy.

Samorząd wojewódzki umywa ręce

Przed kilkoma dniami poseł Dariusz Stefaniuk nas zapewnił, że nadal prowadzi rozmowy w MON o tej sprawie. Zaznaczył, iż właściwie większą rolę w tej sprawie powinien odegrać Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, gdyż obwodnica byłaby związana z drogą wojewódzką.

- UMWL powinien zająć się projektowaniem tej trasy oraz dogadać z samorządami miasta i gminy Biała Podlaska. Piłeczka jest po ich stronie – zaznaczył Dariusz Stefaniuk.

Skierowaliśmy zatem do UMWL pytanie, czy zarząd województwa postrzega możliwość budowy bialskiej obwodnicy i kiedy. - Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie informuje, że w „Planie rozwoju sieci dróg wojewódzkich Województwa Lubelskiego na lata 2021 – 2030", który został zaakceptowany przez Zarząd Województwa Lubelskiego dnia 8 czerwca 2021 roku, nie jest przewidziane zadanie, które obejmuje budowę obwodnicy miasta Biała Podlaska, w ciągu drogi wojewódzkiej – wyjaśnił nam Kamil Jakubowski rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Dodał, że dyrekcja Zarządu Dróg Wojewódzkich nie prowadzi także obecnie żadnych rozmów na temat rozpoczęcia etapu projektowania tej drogi.

Adam Olesiejuk, zastępca wójta gm. Biała Podlaska, powiedział nam, że w studium zagospodarowania gminy został wyznaczony korytarz na część obwodnicy wschodniej Białej Podlaskiej.

- W przypadku budowy obwodnicy powinien partycypować w kosztach Zarząd Dróg Wojewódzkich – zaznacza.

Marek Pietrzela

Spacerując po lesie, znalazł niewybuchy z czasów wojny

(14 lutego) na terenie kompleksu leśnego w miejscowości Rudniki znaleziono ponad 20 pocisków artyleryjskich z czasów II wojny światowej. Zauważył je spacerujący, który zawiadomił policję.

Znalezisko zostało zabezpieczone przez policjantów, a potem strażaków z OSP Rogoźnica do czasu przyjazdu patrolu rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie.

- Wówczas okazało się, że jest to ponad 20 pocisków artyleryjskich różnego kalibru oraz zapalniki. Znalazło się tam również niemal 50 różnych łusek po pociskach artyleryjskich. Saperzy zabrali niewybuchy do zniszczenia oraz sprawdzili pobliski teren, nie ujawniając kolejnych niebezpiecznych przedmiotów - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Fot. KMP Biała Podlaska

Znalezione w lesie pociski

Joanna Niećko

Uciekł z Parczewa do Szwecji. Ale i tak go policja dopadła

Poszukiwany trzema listami gończymi 31-latek z powiatu parczewskiego ukrywał się w Szwecji i wpadł w ręce miejscowych policjantów.

31-latek ma na swoim koncie wyrok ponad 3,5 roku więzienia za tzw. przestępstwa przeciwko mieniu oraz rodzinie i opiece.

– Kilka lat temu został warunkowo zwolniony z odbycia kary na swój wniosek, uzasadniając go warunkami osobistymi oraz przekonaniem, że po zwolnieniu będzie przestrzegał prawa, w szczególności nie popełni ponownie przestępstwa. Tak się jednak nie stało – tłumaczy starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Od 2015 r. mężczyzna ukrywał się i przebywał poza granicami Polski. Poszukiwany był aż trzema listami gończymi wydanymi przez Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim oraz Prokuraturę Rejonową w Parczewie. Wydano za nim Europejski Nakaz Aresztowania.

31-latek został zatrzymany dzięki informacjom zdobytym przez parczewskich funkcjonariuszy.

– Z ustaleń kryminalnych wynikało, że 31-latek przebywa w Szwecji. Wskazali dokładny adres, pod którym mieszka 31- latek i przy pomocy Międzynarodowego Biura Współpracy Policji przekazali informacje stronie szwedzkiej – relacjonuje Semeniuk.

31-latek został zatrzymany przez skandynawskich policjantów, a następnie przetransportowany do Polski. Trafił już do więzienia w Warszawie, gdzie odsiedzi resztę wyroku.

GR

Para kradła markowy alkohol i kosmetyki

Za kradzieże sklepowe w Białej Podlaskiej odpowie 33-letnia mieszkanka miasta i 26-latek z Nowego Sącza.

W ciągu ostatniego tygodnia kradli markowy alkohol oraz kosmetyki. Parę zatrzymano, gdy po raz kolejny postanowiła „odwiedzić" jeden ze sklepów. Wartość strat oszacowana została na ponad 700 zł.

- W trakcie przeszukań policjanci odzyskali część skradzionego mienia, natomiast 26-latek i jego 33-letnia partnerka zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty. Przyznali się do winy. Mężczyzna odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa. Trafił prosto do zakładu karnego, gdyż był poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Sprzedawca -magazynier, Ulan Mały	1	3010 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Kąkolewnica	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Czemierniki/MUS -MAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/ GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę
Rozbieracz – wykrawacz, Wohyń/ Zemat	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 – 5000 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/ Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Parczew/AGRO-TERS	1	4000 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Edukator, Parczew/ Caritas		1182 zł/umowa zlecenie
Przedstawiciel – doradca ds. odszkodowań, Parczew/ VICTIMA		35 - 40 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew	1	2900 – 3500 zł/umowa o pracę

BIA

eprasa.pl 70e6363b5b

SYGNAŁ OD CZYTELNIKA

Kierowca: Policjanci „suszyli", a ja dopatrzyłem się dwóch wykroczeń funkcjonariuszy

ŁUKÓW Czy policjanci złamali prawo, ustawiając się na ul. Wojska Polskiego w Łukowie i prowadząc tam kontrolę prędkości? Czytelnik alarmuje, że tak. Co na to policja?

Ulica Wojska Polskiego w Łukowie: Pierwsze zdjęcie nadesłał Czytelnik – jego zdaniem policja, ustawiając się tam, złamała przepisy. Drugie i trzecie zdjęcie nadesłał rzecznik policji z wyjaśnieniami: „To jest miejsce, gdzie jest ustawiany radiowóz na ul. Wojska Polskiego" oraz „A to jest wjazd z jezdni ul. Wojska Polskiego, po którym wjeżdża na to miejsce radiowóz"

Są takie miejsca w Łukowie, gdzie częściej niż w innych można natknąć się na policjantów mierzących prędkość samochodów. Jednym z nich jest tzw. mała obwodnica Łukowa, czyli. ul. Wojska Polskiego.

Czytelnik przysłał nam zdjęcie z tej ulicy. Radiowóz i kontrolowany samochód stoją w okolicy ronda na ul. Parkowej/Poważe - wydaje się, że stoją na chodniku.

- Chciałbym poruszyć temat policji, a właściwie ich miejsc z pomiarami prędkości. Na załączonym zdjęciu dopatrzyłem się dwóch wykroczeń funkcjonariuszy - żeby tam zaparkować, musieli jechać chodnikiem i wjechali na pas zieleni - napisał pan Mirosław.

Wyjaśnienia policji

Zdjęcie z uwagami Czytelnika wysłaliśmy do Marcina Józwika, rzecznika Komendy Policji w Łukowie.

- W tym miejscu przy ulicy Wojska Polskiego jest wykonany zjazd do ogrodzenia stacji transformatorowej. Przy ogrodzeniu, gdzie na nadesłanym zdjęciu stoi radiowóz, nie ma żadnego pasa zieleni, a jest powierzchnia wyłożona kostką, łącząca się z chodnikiem. Radiowóz w tym miejscu może stać, nie stwarza żadnego zagrożenia, nie utrudnia nikomu ruchu. Policjanci zatrzymują pojazdy w taki sposób, aby nie stanowiły utrudnienia dla innych uczestników ruchu. Zwracają uwagę, aby kierowca ustawił auto w tym wjeździe i żeby to nie stanowiło dla niego zagrożenia, a idącym chodnikiem dało możliwość swobodnego przejścia – zapewnia Józwik.

- Akurat na tym zdjęciu, które jest nadesłane, kierujący kontrolowanym samochodem ustawił się w taki sposób, że faktycznie może to utrudnić przejście pieszym. Niemniej jednak policjanci zwracają uwagę na to, aby zatrzymywane pojazdy stały w sposób zapewniający bezpieczeństwo kierowcy oraz bezpieczną drogę dla pieszych – dodaje.

Są zgłoszenia

Dlaczego jeżdżący ul. Wojska Polskiego są tak często kontrolowani przez funkcjonariuszy?

- Policjanci tam stają, bo docierają do nas sygnały za pośrednictwem różnego rodzaju środków komunikacji oraz za pośrednictwem aplikacji „Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa", że w tym miejscu jest przekraczana dozwolona prędkość. Te zgłoszenia policjanci wielokrotnie potwierdzają ujawnionymi wykroczeniami. Pomimo obowiązującej prędkości 50 km na godzinę, kierowcy nie stosują się do tego ograniczenia i jadą z większą prędkością – tłumaczy Marcin Józwik.

I dodaje, że policja reaguje na każde wykroczenie, na każdą przekroczoną prędkość na tym odcinku, a wobec „spieszących się" kierowców są wyciągane stosowne środki karne.

- Policjanci w tym miejscu będą stali, dopóki prędkość będzie na tym odcinku przekraczana – zapowiada.

Raz 50 km/h, raz 70 km/h

Nie wszyscy pamiętają, że na ul. Wojska Polskiego obowiązują różne prędkości, zależnie od tego, którym odcinkiem jedziemy. Kierujący powinni zwracać uwagę na oznakowanie i wiedzieć, że na odcinku od ronda na Warszawskiej do ronda przy ul.Parkowa/Poważe dozwolona jest prędkość do 50 km na godzinę.

Na odcinku od ronda Parkowa/Poważe do skrzyżowania z ulicą Stodolną dozwolona jest prędkość do 70 km na godzinę i na tym odcinku kierowcy też łamią przepisy, a policjanci „suszą".

Na odcinku od skrzyżowania z ul. Stodolna do ronda na Siedleckiej ponownie obowiązuje prędkość do 50 km/h.

mo

Marcin Józwik,
oficer prasowy KPP w Łukowie

Będziemy bezwzględni za przekraczanie dozwolonej prędkości

Nadmierna prędkość jest jedną z głównych przyczyn wypadków drogowych, do jakich dochodzi na terenie naszego powiatu. Dlatego też będziemy bezwzględnie reagowali na każde przekroczenie dozwolonej prędkości.

Pożar w Malcanowie. Spłonął budynek gospodarczy

fot. PSP w Łukowie

Pożar strawił cały budynek gospodarczy, w którym składowano słomę

18 lutego w godzinach nocnych wybuchł pożar w Malcanowie.

Jak informuje PSP w Łukowie, zgłoszenie wpłynęło o 22:43. Ze zgłoszenia wynikało, że zapalił się budynek gospodarczy, stodoła, w której przechowywano około 200 bel słomy. Kiedy na miejsce przybyły pierwsze jednostki straży, cały obiekt był objęty ogniem.

Zadaniem strażaków było dogaszenie pożaru, zabezpieczenie miejsca zdarzenia i rozbiórka obiektu, którego nie dało się uratować.

Na miejscu zdarzenia pracowały następujące służby: JRG Łuków, OSP Gręzówka x 2, OSP Dąbie, OSP Świderki, OSP Łazy, OSP Szczygły Górne i Policja.

ms

Unijna kasa na OZE dla gmin Radzyń i Wisznice

Fot. UM Lublin

Wójt gminy Radzyń Podlaski, Wiesław Mazurek odbiera promesę z rąk marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego

WOJ. LUBELSKIE: Zakończył się drugi konkurs unijny, dzięki któremu dofinansowanie od Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie na OZE otrzymały cztery gminy.

Łącznie projekty opiewają na kwotę ponad 11,4 mln zł, z czego blisko 6,8 mln zł pokryją środki unijne.

Gmina Radzyń Podlaski, która otrzymała wsparcie, zrealizuje projekt dotyczący energii słonecznej, którego wartość wynosi ponad 3,4 mln zł, z czego blisko 2,1 mln zł to pieniądze unijne. W ramach projektu zamontowane zostaną zestawy kolektorów słonecznych, z których skorzysta około 200 mieszkańców.

- Realizacja pozwoli także m.in. na montaż 12 szt. kotłów na biomasę. Szacuje się, że w ramach projektu roczny spadek emisji gazów cieplarnianych wyniesie blisko 219 ton ekwiwalentu CO2 - mówi Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

Kolejny projekt OZE zrealizuje gmina Wisznice (powiat bialski). Jego wartość to ponad 2,5 mln zł, z czego blisko 1,2 mln zł pokryją środki unijne. Blisko 170 szt. instalacji fotowoltaicznych zostanie zamontowanych na budynkach mieszkańców gminy. Roczny spadek emisji gazów cieplarnianych wyniesie ponad 140 ton ekwiwalentu CO2.

Pieniądze otrzymała również gmina Wólka, która dostała ponad 1,7 mln zł oraz gmina Gorzków, która w OZE zainwestuje ponad 2,3 mln zł.

(McM)

Kolejne oszustwo

Mieszkaniec miasta oszukany metodą na „zdalny pulpit"

Biała Podlaska: Policja szuka oszustów, którzy namówili mieszkańca Białej Podlaskiej do zainstalowania tzw. zdalnego pulpitu. Mężczyzna przekazał im też kody blik, dzięki czemu sprawcy wykorzystali jego konto do przelania i wypłacenia gotówki należącej prawdopodobnie do innego pokrzywdzonego.

BIA

W poniedziałek (14 lutego) na policję zgłosił się mieszkaniec Białej Podlaskiej, który oświadczył, że został oszukany. Poinformował, że pod koniec grudnia skontaktowały się z nim osoby, które twierdziły, że są konsultantami bankowymi.

- Dzięki sprytnie przeprowadzonym rozmowom nieznajomi namówili zgłaszającego do zainstalowania w swoim telefonie programu do zdalnej obsługi tego urządzenia, który pozwala przejąć kontrolę nad danymi i w zdalny sposób zarządzać kontem. Twierdzili, że nieznana osoba próbowała włamać się na konto mężczyzny, dlatego należy je zabezpieczyć. Dodał, że nieznajomy polecił mu wykonać dwa przelewy w kwocie 1 złotych każdy na wskazane konto - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Po tych operacjach na koncie bankowym zgłaszającego pojawiło się ponad 8 tys. zł. Telefoniczny rozmówca poprosił o ich zwrot za pomocą kodów Blik. Gdy pod koniec stycznia mężczyzna otrzymał informację z banku, że przelew, który do niego wpłynął, został przelany do nieprawidłowego odbiorcy, mężczyzna zrozumiał, że padł ofiarą oszustów.

Joanna Niećko

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

eprasa.pl 70e6363b5b

Coś wpadło Soboniowi do oka. I kto przyjechał czyścić plakat?

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Czytelnik naszego tygodnika sam przecierał oczy ze zdumienia, gdy widział tę scenę. Kto pracownikowi instytucji podległej powiatowi rządzącemu przez PiS zlecił czyszczenie baneru z wizerunkiem posła tej partii? Czekamy na odpowiedź starosty.

Fot. Czytelnik

Czy to należy do obowiązków pracownika powiatowego zakładu? - pyta Czytelnik „Wspólnoty"

Przypomnijmy, że w poprzednim wydaniu „Wspólnoty" pisaliśmy o trzech banerach z uśmiechniętą twarzą posła Artura Sobonia, które zawisły na budynkach należących do Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

„Zwykła propaganda"

Na banerach jest napis „Artur Soboń", a poniżej kwota dotacji i informacja, na co została przeznaczona. Do tego symbol „Polski Ład" i hasło „Miliardy dla regionu".

Artur Soboń to polityk pochodzący ze Świdnika, poseł na Sejm RP. Powiat łęczyński wchodzi w skład jego okręgu wyborczego. W ostatnich wyborach otrzymał tu nieco ponad 5 tys. głosów (z 28,4 tys. wszystkich głosów) - najwięcej ze wszystkich kandydatów w wyborach. Poseł startował z list Prawa i Sprawiedliwości. Podobnie jak władze powiatu łęczyńskiego.

- Nie ma zgody na działania bez poszanowania jakichkolwiek zasad. To jest zwykła propaganda, bo to nie poseł Soboń dawał pieniądze na te inwestycje. To są nasze pieniądze, obywateli – tak sprawę komentował opozycyjny radny i były burmistrz Łęcznej, Teodor Kosiarski.

A Rafał Maksymowicz, lider wojewódzki Stowarzyszenia Polska 2050 spytał starostę m.in. o koszty zamieszczenia banerów na budynkach starostwa.

„Ciekawe czy w godzinach pracy"

Tymczasem ciekawą scenę z banerem Sobonia w roli głównej zaobserwowali mieszkańcy Milejowa, gdzie podobny wizerunek posła powieszono przy głównej ulicy na budce należącej do rodziny jednego z powiatowych prominentów.

Jeden z mieszkańców nagrał filmik, jak pod baner przyjechało dwóch mężczyzn, aby wyczyścić niedoskonałości baneru, które mogłyby zapewne wpłynąć na wizerunek posła. Było to w piątek, 11 lutego około południa, a nasz Czytelnik rozpoznał, że mężczyzna, który czyścił oko posła Sobonia z baneru to pracownik Powiatowego Zakładu Aktywności Zawodowej w Jaszczowie, a wcześniej konserwator w łęczyńskim szpitalu.

- Jak u Barei! Pracownik powiatowego zakładu czyści oczko Artura Sobonia. Ciekawe, czy w godzinach pracy? – zastanawia się Czytelnik, który sam, gdy to widział, przecierał własne oczy ze zdumienia i przesłał nam film z tą niecodzienną sceną.

Film wysłaliśmy staroście

Staroście Krzysztofowi Niewiadomskiemu (PiS) wysłaliśmy film nagrany przez naszego Czytelnika i spytaliśmy, na czyje zlecenie pracownik jednostki organizacyjnej powiatu łęczyńskiego w godzinach pracy czyścił baner polityka PiS. A może okaże się, że wtedy był na wolnym? Jednak do czasu oddania tego numeru „Wspólnoty" do druku, odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Wideo ze sceną „jak u Barei" można zobaczyć w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

Oddała oszczędności przy furtce

Ofiarą oszustów padła 83-letnia mieszkanka Opola Lub. i 57-latek z gminy Łaziska.

83-latka z Opola Lubelskiego straciła aż ok. 67 tys.zł. 17 lutego ok. godz. 17 zadzwonił telefon. Kobieta usłyszała rozpaczliwy głos osoby, która podała się za jej wnuczkę i przekazała informację o rzekomym wypadku, w którym jej ojciec zabił kobietę. „Wnuczka" dodała, że musi wpłacić 150 tys.zł kaucji, żeby mężczyznę wypuszczono z aresztu. Oszustka prawie przez dwie godziny tłumaczyła 83-latce, w jaki sposób może przekazać pieniądze. W efekcie mieszkanka Opola Lubelskiego wręczyła ok. 67 tys. zł osobie podszywającej się pod adwokatkę, która to miała bronić jej syna. Pieniądze przekazane zostały przy furtce koło domu ofiary.

Starsza kobieta już po wszystkim postanowiła skontaktować się ze swoją córką, by opowiedzieć jej o wypadku. Wtedy dopiero zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa.

58-latek z gminy Łaziska chciał sprzedać strój do tańca towarzyskiego. Zamieścił ogłoszenie na portalu sprzedażowym, a po pewnym czasie pocztą e-mail otrzymał link od potencjalnego kupującego. Mężczyzna, nie zachowując ostrożności, kliknął przesłany przez oszusta odnośnik, po czym zaczął dostawać ze swojego banku SMS-y informujące o aktywacji kodu BLIK na nieznanym urządzeniu. Jednak 58-latek zignorował te wiadomości. O tym, że został oszukany, dowiedział się dopiero po telefonie, jaki otrzymał z infolinii banku. W tym czasie oszust zdążył już za pośrednictwem BLIK-a dokonać czterech wpłat z konta mężczyzny, uszczuplając je o ponad 4 tys.zł. Sprawa została zgłoszona na policję.

AG

Sklepowi włamywacze w rękach policji

Ich łupem padł m.in. alkohol i papierosy. W ujęciu sprawców pomógł monitoring. Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. Nad ranem dyżurny puławskiej komendy dostał informację o włamaniu do jednego ze sklepów. Włamywacze weszli do środka, wyłamując roletę i wybijając szybę. Wynieśli alkohol i papierosy, wyroby wędliniarskie i inne artykuły spożywcze. Straty oszacowano na 5 tys. zł.

- Wnikliwie analizowano zabezpieczony monitoring. Ślady przestępstwa, a także informacje pozwoliły na wytypowanie osób podejrzanych o to włamanie - informuje sierż. Małgorzata Okoń z Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Mundurowi podczas zatrzymania sprawców w wieku od 42 do 55 lat i przeszukania pomieszczeń ujawnili rzeczy pochodzące z kradzieży. Na miejscu znaleźli także tysiąc złotych pochodzące z innej kradzieży. Zatrzymani przyznali się do kradzieży.

Marta Pietroń

Lublin24.pl

Seniorzy oszukani „na policjanta". Stracili pieniądze i kosztowności

Łącznie na blisko 100 tys. zł oszacowano straty, które poniosło dwóch mieszkańców Lublina.

- Do dwóch mieszkańców Lublina w wieku 70 i 88 lat zadzwonił fałszywy funkcjonariusz. Mężczyzna oświadczył, że bierze udział w akcji rozpracowywania oszustów. Jednak, by działania przyniosły efekt i zatrzymanie było, możliwe potrzebna miała być pomoc seniorów. W tym celu oszust poprosił emerytów o przekazanie oszczędności. Po działaniach wszystkie kosztowności miały być jej zwrócone - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Seniorzy uwierzyli fałszywemu policjantowi. Na jego prośbę przygotowali wszystkie oszczędności i kosztowności, jakie mieli w domu. 70-latek przekazał gotówkę, a 88-latek pieniądze i złote monety. Łączne straty to blisko 100 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

Pijany jechał autem. A na sumieniu, że ho, ho

W czwartek (17 lutego) w nocy na drodze wyjazdowej z Lublina zatrzymano 25-latka.

- Jadącego wężykiem opla zauważyli ratownicy medyczni, wśród których był policjant po służbie. Z uwagi na zagrożenie, jakie stwarzał mężczyzna, został od razu ujęty i przekazany umundurowanym policjantom z komisariatu w Niemcach. Badanie alkomatem wykazało blisko dwa promile - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna w przeszłości odbywał już kary pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu. Teraz funkcjonariusze typowali go do zuchwałej kradzieży torebki, kilku płatności skradzioną kartą, włamania do samochodu i licznych kradzieży mienia. 25-latek usłyszał zarzuty.

Joanna Niećko

Po pijanemu po alkohol

Z informacji świadków wynikało, że pod jeden z dyskontów podjechał kierowca toyoty, który może być pijany. Mężczyzna nie mógł wysiąść z samochodu o własnych siłach i zasnął za kierownicą.

- Na miejsce skierowano patrol z Wydziału Ruchu Drogowego. Alkomat wykazał u 64-latka ponad 3 promile. Mieszkaniec Lublina w takim stanie przyjechał kupić w sklepie dodatkowy alkohol - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

Pies wpadł do piwnicy domu pod Lublinem. Strażacy szukają jego właściciela

Fot.OSP Jakubowice Konińskie Kolonia

We wtorek (15 lutego) wieczorem OSP Jakubowice Konińskie Kolonia ratowała psa uwięzionego w piwnicy opuszczonego budynku przy ul. Karmelickiej w Dysie. Strażacy wyciągnęli zwierzę z piwnicy.
- Pies nie miał obroży, dlatego też jego właściciel jest nieznany - informuje OSP Jakubowice Konińskie Kolonia
Zwierzęciu nic nie było, ale i tak trafiło pod opiekę weterynarza.
Strażacy proszą o kontakt telefoniczny pod numerem 605 731 729, jeśli ktoś zna właściciela psa.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 70e6363b5b

Pierwsze oficjalne pismo z Urzędu Gminy w Chodlu do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim skierowane zostało dopiero w grudniu ub.r.

Kto zawinił w sprawie szkoły?

POWIAT OPOLSKI: Inicjatorzy akcji zbierania podpisów w sprawie przejęcia budynku Zespołu Szkół w Chodlu zaczęli rozliczać wójta i radną powiatową z podjętych przez nich działań. Sami „spali", gdy trzeba było działać.

Powiat opolski uruchomił procedurę likwidacji szkół wchodzących w skład Zespołu Szkół w Chodlu. Na ostatniej sesji Rada Powiatu dała zielone światło, podejmując uchwały intencyjne w tej sprawie. Chodzi w sumie o pięć szkół, które dotychczas funkcjonowały w strukturze Zespołu Szkół: Liceum Ogólnokształcące im. Ks. Piotra Ściegiennego, Branżowa Szkoła I Stopnia, Szkoła Policealna, Technikum oraz Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych. Aktualnie w Chodlu działa tylko Technikum Budowlane z 14 uczniami. Pozostałe szkoły istnieją tylko na papierze.

Równolegle w Chodlu rozpoczęła się batalia o przejęcie budynku Zespołu Szkół przez miejscowy samorząd. A wraz z nią pierwsze rozliczenia, kto zawinił.

Mało uczniów, duże koszty

Władze powiatu tłumaczą decyzję o likwidacji szkoły w Chodlu małą liczbą uczniów i wysokimi kosztami, które samorząd musi ponosić. Zainteresowanie kontynuowaniem nauki topniało z roku na rok. W 2017 roku cała szkoła liczyła 58 uczniów, w 2020 było ich 33, a rok później 14.

- Różnica pomiędzy kosztami utrzymania szkoły ponoszonymi przez powiat a subwencją otrzymywaną z ministerstwa edukacji na utrzymanie szkoły jest kolosalna – mówi Michał Kramek, etatowy członek zarządu powiatu odpowiedzialny za oświatę i podaje kwoty.

W 2018 roku roczne utrzymanie ZS w Chodlu kosztowało 828 tys.zł, z czego subwencja oświatowa stanowiła 424 tys.zł, resztę dokładał powiat 404 tys.zł. W minionym roku budżet placówki sięgał już 710 tys.zł i był najniższy, ale powiat dołożyć musiał najwięcej – 446 tys.zł. Wpływ na to miała niższa kwota subwencji, jaką otrzymała szkoła.

Gdy wójtem w Chodlu był Jan Majewski, władze gminy oferowały pokrycie różnicy między kosztami utrzymania szkoły a subwencją, ale ówczesny Zarząd Powiatu ze starostą Zenonem Rodzikiem na czele ofertę odrzucił. Obecne władze gminy odrzuciły natomiast ofertę Zarządu Powiatu, który proponował, aby gmina przejęła od powiatu prowadzenie szkoły. Taką propozycję złożył w lipcu 2019 roku na sesji w Chodlu starosta Dariusz Piotrowski.

- W związku z brakiem porozumienia powiat nie może w dalszym ciągu dokładać tak znacznych kwot do utrzymania placówki z tak niską liczbą uczniów. Byłby to brak gospodarności z naszej strony – twierdzi Kramek.

Zebrali ponad dwa tysiące podpisów

Władze gminy Chodel mają za złe, że powiat nie informował ich o planach, jakie ma względem nieruchomości w Chodlu. Związane one są z zamiarem przeniesienia z Poniatowej do Chodla siedziby realizującego zadania powiatu Środowiskowego Ośrodka Wsparcia Pinokio i Poradni Rewalidacyjnej, które borykają się z problemami lokalowymi.

Chodelscy samorządowcy utrzymują też, że wielokrotnie prowadzili rozmowy z przedstawicielami władz powiatu na temat przejęcia budynku ZS. Stoją na stanowisku, że nieruchomość powinna trafić w ręce gminy. Gdy okazało się, że powiat ma inny plan, zaczęli aktywnie działać. Pisać pisma i zbierać podpisy.

Trójka chodelskich radnych – Aleksandra Motyka oraz Mariusz i Ewa Dudziakowie, zainicjowali akcję zbierania podpisów pod apelem do władz powiatu w sprawie przekazania gminie nieruchomości po likwidowanej szkole. Podpisało się pod nim ponad dwa tysiące osób.

- Mieszkańcy mają przekonanie, że budynek może i powinien nadal służyć społeczności lokalnej. Niektórzy mają poczucie pewnej krzywdy, niesprawiedliwości. Wielu z nich podpisując się pod tym apelem, nie miało nawet świadomości, że szkołą zarządza powiat – mówiła na sesji w powiecie Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy Chodel. – No niestety tak jest, prawo nie stoi po naszej stronie. Ale nie dziwcie się, że przychodzimy prosić o sprawiedliwość w tej sprawie w imieniu naszych mieszkańców – dodała.

Przewodnicząca i wójt apelowali do radnych powiatowych o podjęcie decyzji, która pozwoli zapewnić godne warunki edukacji uczniom Szkoły Podstawowej w Chodlu. Jak twierdzą, obecnie podstawówka boryka się z problemami lokalowymi, a w planach mają dodatkowo utworzenie żłobka.

- Mieszkańcy chcą, żeby budynek służył dalej celom oświatowym. Chcemy, żeby dalej tętnił życiem, tylko z młodszą obsadą – podkreślał Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który wyszedł z propozycją zamiany nieruchomości.

Do Zespołu Szkół miałaby się przenieść cała podstawówka, a do oferowanego przez gminę budynku dawnego gimnazjum niepełnosprawni. Ale ci przenosić się tu nie chcą. Władze Stowarzyszenia Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną twierdzą, że budynek nie spełnia wymagań, a na jego dostosowanie ich nie stać. Bo potrzeba około miliona złotych.

Szukanie winnego trwa

Przewodnicząca Rady Gminy Chodel na sesji w powiecie zapewniała, że nie chcą nikogo rozliczać, kto zawinił mniej lub bardziej. W zapewnieniu długo nie wytrzymała. Na zwołanej dwa dni później sesji rozliczać zaczęła wspólnie z radną Ewą Dudziak wójta Przemysława Kowalskiego i radną powiatową Bernardę Gizę-Małecką.

- Konkretnie chciałabym wiedzieć, czy napisali państwo jakiekolwiek pismo, czy mają jakiekolwiek dokumenty na to, że państwo w tej sprawie podejmowali jakieś kroki. My jako radni nie mieliśmy tak naprawdę żadnej wiedzy na temat tego, co się dzieje z liceum. Nie wpływały do nas żadne pisma, że starostwo ma taki zamiar (przyp. przekazać budynek SONI) - grzmiała radna Ewa Dudziak.

- Dlaczego nie wniosła pani sprzeciwu albo poprawki w zapisie budżetu à propos adoptowania tego budynku na potrzeby osób niepełnosprawnych. Dlaczego nie sprzeciwiła się pani temu?! Czy złożyła pani jakąkolwiek interpelację w tej sprawie do Zarządu – pytała z kolei Gizę-Małecką Motyka.

Chodzi o 250 tys.zł ujęte w wykazie zadań inwestycyjnych powiatu na 2022 rok z przeznaczeniem na dostosowanie budynku Zespołu Szkół w Chodlu do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Radne Dudziak i Motyka aktywnością w tym temacie też nie grzeszą. Żadna z nich nie wystąpiła z jakimkolwiek pismem do wójta czy starosty odnośnie losów Zespołu Szkół. O udostępnienie takich dokumentów prosiliśmy obie radne. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Sprawdziliśmy więc w gminie i powiecie. W udostępnionych nam dokumentach nie znaleźliśmy żadnych dowodów potwierdzających ich zaangażowanie w sprawę.

Radna powiatowa też żadnego pisma nie skierowała ani do wójta, ani do Zarządu Powiatu. Przekazywać informacje miała telefonicznie.

- Kilkukrotnie dzwoniłam do wójta Przemysława Kowalskiego z sugestią, aby przeanalizował, czy budynek Zespołu Szkół w Chodlu, jest budynkiem przydatnym dla gminy, a jeśli tak, to aby podjął działania ukierunkowane na pozyskanie tego budynku od powiatu – mówi Bernarda Giza – Małecka, radna Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. - Równolegle zwracałam się z zapytaniami dotyczącymi budynku do starosty. Każdorazowo otrzymywałam odpowiedź, iż władze gminy Chodel nie złożyły w tejże sprawie żadnego pisma, wszelkie rozmowy są więc bezzasadne - dodaje.

W tej sytuacji twierdzi, że nie miała kompetencji, aby występować w roli organów statutowych gminy, czyli wójta i Radu Gminy Chodel, którym wytknęła opieszałość w rozpoczęciu procedury przejęcia nieruchomości.

Dlaczego gmina nie skierowała żadnego pisma do powiatu przez 2,5 roku? Wójt gminy Chodel tłumaczy tym, co usłyszeć miał od starosty.

- Rozmowy odbywały się od samego początku. Faktycznie nie były one potwierdzone na żadnym dokumencie, dlatego że póki co starosta powiedział, że to jeszcze nie jest czas – takie wyjaśnienia podał swoim radnym wójt Przemysław Kowalski.

Starosta zaprzecza

Starosta zaprzecza z kolei, że obiecał władzom gminy przekazać budynek po zlikwidowanej szkole, który stanowi trwały majątek powiatu opolskiego.

- To nie jest moja kompetencja, żeby przenosić jednoosobowo własność majątku o wartości kilkunastu milionów złotych. Złożyłem jasną propozycję w lipcu 2019 roku odnośnie prowadzenia Zespołu Szkół przez gminę – odbija piłeczkę Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Odnosząc się do krążącego zarzutu, że nie informował władz gminy o planach, jakie ma Zarząd Powiatu wobec nieruchomości w Chodlu, twierdzi, że nie miał takiego obowiązku.

- Wykonujemy swoje zadania własne, które nakłada na nas ustawa o samorządzie powiatowym. Ościenny powiat kraśnicki przeznacza ponad 17 mln zł na dostosowanie budynków dla osób niepełnosprawnych. Środowisko to także w naszym powiecie zasługuje na odpowiednie warunki – mówi starosta opolski, który mimo wszystko rozumie oczekiwania władz Chodla i mieszkańców dotyczące chęci przejęcia lub oddania budynku.

- Jeżeli jednak nie było żadnej inicjatywy przez okres 2,5 roku ze strony władz gminy, to ja nie czułem się w obowiązku, żeby je informować - kwituje.

Starosta utrzymuje też, że żaden radny gminny z Chodla nie rozmawiał z nim na temat przekazania budynku.

- Jeśli już rozmowy prowadzili, to tylko na temat przebudowy dróg i odnośnie ośrodka zdrowia – zapewnia Piotrowski. – Ale muszę to potwierdzić, że w rozmowach wójt wspominał o tym, że gmina byłaby zainteresowana przejęciem budynku, tylko w żaden sposób nie zostało to nigdy sformalizowane – dodaje.

Pierwsze oficjalne pismo z Urzędu Gminy w Chodlu do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim skierowane zostało dopiero w grudniu ub.r. Po nim posypały się kolejne.

Póki co żadna wiążąca decyzja co do nieruchomości przy ul. Partyzantów w Chodlu nie zapadła. Rada Powiatu ma zająć stanowisko określające dalszy kierunek działania dla Zarządu. I to ona zdecyduje o dalszym jej losie. Być może stanie się to na najbliższej sesji, która zwołana ma zostać do końca miesiąca.

Agnieszka Ciekot

REG

eprasa.pl 70e6363b5b

Dziesiątki interwencji straży pożarnej

Huragan łamał drzewa jak zapałki, odcinał prąd

LUBLIN: Uszkodzone dachy, powalone drzewa, zerwane linie energetyczne - to skutki nawałnic, jakie przeszły przez region.

Fot.Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie

W wielu miejscach wiatr powalił drzewa wprost na drogę

Krytyczna sytuacja była w czwartek, 17 lutego. Tylko tego dnia w związku z silnym wiatrem straż pożarna odnotowała 35 interwencji, z czego osiem zdarzeń miało miejsce w Lublinie, a 27 na terenie powiatu lubelskiego.

Najwięcej zdarzeń dotyczyło powalonych drzew i konarów drzew na drogach. Było to łącznie 27 interwencji. Do tego, uszkodzonych zostało sześć budynków. Oprócz tego strażacy zabezpieczali dwa razy uszkodzone linie energetyczne.

Wiatr osiągający w porywach prędkość do 100 km/h łamie drzewa lub wyrywa je z korzeniami (tak było m.in. na lubelskim Czechowie, gdzie świerk upadł na samochód), łamie gałęzie, zrywa dachy i linie.

Co gorsza, sytuacja może się powtórzyć w najbliższych dniach. To groźne, bo wiele drzew i budynków mogło doznać uszkodzeń i - jak ostrzegają synoptycy - nowy orkan może dokończyć dzieła.

Joanna Niećko

Powalone przez huragan drzewo zabiło mężczyznę

Fot.SS

Drzewo runęło na samochód dostawczy. Życia 71-letniego mężczyzny nie udało się uratować

Pod Międzyrzecem Podlaskim przewrócone przez silny wiatr drzewo upadło prosto na kabinę samochodu kierowanego przez 71-latka.

W wyniku poniesionych obrażeń mężczyzna zmarł. Do tragedii doszło 19 lutego ok. godziny 9 na drodze technicznej prowadzącej od miejscowości Sitno do Międzyrzeca Podlaskiego.- Kiedy drzewo upadło, kierowca Forda Transita zjechał w lewo i wpadł do rowu, uderzając w skarpę. Ratownicy próbowali reanimować 71-latka, ale bez skutku - informuje Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Wypadek miał miejsce w terenie niezabudowanym i - jak twierdzi policja - było to zdarzenie raczej losowe. - Czekamy na wyniki sekcji zwłok ofiary - dodaje Fijołek.

Tego dnia do podobnej tragedii doszło w Wielkopolsce w miejscowości Babi Dwór. - Tam również drzewo przewróciło się na samochód i zginął człowiek - informuje bryg. Karol Kierzkowski, rzecznik prasowy komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej.

Marek Jedynak, karo

Anonin: Konar spadł na samochód. Auto uderzyło w ogrodzenie

Konar drzewa spadł na jadące auto w Anoninie pod Łukowem. Kierująca straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w ogrodzenie posesji. Na szczęście nie było ofiar.

Podczas jazdy na samochód w wyniku silnego wiatru spadł konar drzewa, kierująca ratując siebie i pasażera uderzyła w ogrodzenie posesji (fot.OSP Stanin)

- 19 lutego 2022 roku o godzinie 7:37 wpłynęło do SK KP PSP w Łukowie zgłoszenie o zdarzeniu drogowym w miejscowości Anonin w gm. Stanin. Po przybyciu na miejsce zastępów JOP stwierdzono, że podczas jazdy na samochód w wyniku silnego spadł konar drzewa. Wskutek uderzenia kierująca pojazdem zjechała z jezdni i uderzyła w ogrodzenie posesji. Autem podróżowały dwie osoby i nie odniosły obrażeń. Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i uprzątnięciu jezdni z pozostałości po zdarzeniu. Na miejscu interweniowały dwa zastępy z JRG Łuków, zastęp z OSP Stanin, zastęp z OSP Tuchowicz, ZRM oraz policja - poinformowała Państwowa Straż Pożarna w Łukowie.

Marek Jedynak

Złamana gałąź zdemolowała samochód

Fot.Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie

Spadający konar drzewa rozbił w toyocie szybę i uszkodził lusterko

Pod Lublinem złamany przez silny wiatru konar drzewa spadł na samochód. Znajdująca się w nim kobieta trafiła do szpitala.

17 lutego straż miała mnóstwo wezwań do groźnych zdarzeń.

- Najpoważniejsze miało miejsce w miejscowości Tomaszowice-Kolonia w gminie Jastków, gdzie na drodze wojewódzkiej na jadący samochód marki Toyota spadł konar drzewa. 60-letnia kobieta podróżująca autem źle się czuła i została przetransportowana do szpitala - mówi nam st. kpt. mgr inż. Andrzej Szacoń, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Joanna Niećko

Zerwany dach runął na samochody

Dziewiętnaście uszkodzonych budynków mieszkalnych i gospodarczych – to najpoważniejsze skutki sobotniej wichury, która szalała nad powiatem opolskim. Strażacy mieli pełne ręce roboty przez cały dzień.

Fot.OSP KSRG Osiny

Do najpoważniejszego w skutkach zdarzenia doszło we wsi Dębiny (gm. Opole Lubelskie). Porywisty wiatr zmiótł z domu dach, który następnie spadł na stojące w pobliżu samochody i uszkodził je

Z informacji przekazanych nam przez rzecznika Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim wynika, że w sobotę strażacy wyjeżdżali blisko 50 razy.

Silny wiatr łamie drzewa, wyrywa je z korzeniami, łamie gałęzie, ale też może uszkadzać budynki, linie i słupy energetyczne. Najwięcej interwencji, bo 25, dotyczyło złamanych drzew i konarów, kolejnych 19 zerwanych i uszkodzonych dachów i jedno zerwanej linii energetycznej – podaje kpt. Rafał Dobraczyński.

Najmocniej wiało w gminie Józefów nad Wisłą, gdzie uszkodzonych został pięć dachów na budynkach mieszkalnych i gospodarczych. W gminie Opole Lubelskie takie zdarzenia były cztery, po trzy w gminach Chodel i Poniatowa, dwa w gminie Karczmiska i po jednym w gminach Łaziska i Wilków.

Najpoważniejsze zdarzenie miało miejsce w Dębinach, gdzie wiatr zerwał cały dach z domu, który następnie spadł na stojące samochody.

W usuwaniu skutków wichury brało udział 322 strażaków i 64 zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej.

Agnieszka Ciekot

REG

eprasa.pl 70e6363b5b

Pod Łukowem dużo szkód po huraganie

POWIAT ŁUKOWSKI

W weekend 19-20 lutego strażacy w związku z silnym wiatrem interweniowali 40 razy.

33 interwencje dotyczyły pochylonych lub wywróconych drzew. W niektórych przypadkach drzewa uszkodziły linie energetyczne. W pięciu miejscowościach strażacy zabezpieczali uszkodzone dachy, ale nie były na szczęście całkiem zerwane, lecz z częściowo zerwanym pokryciem. Przy uszkodzonych dachach domów strażacy pracowali w Woli Okrzejskiej (gm. Krzywda), Józefowie Dużym (gm. Serokomla), w Ryżkach (gm. Łuków) i w Zastawiu (gm. Stanin). Wiatr uszkodził także dach na Przychodni SP ZOZ na ul. Al.Kościuszki w Łukowie. Strażacy zabezpieczyli go przed dalszymi szkodami.

Dwukrotnie interwencja strażaków ograniczyła się do zabezpieczenia uszkodzonej linii energetycznej do czasu przybycia Pogotowia Energetycznego. W KP PSP Łuków odnotowano dwa zdarzenia, gdzie w związku z wichurą i silnymi miejscowymi opadami były zalane posesje, a strażacy wypompowywali wodę.

Wiele jednostek strażackich wyjeżdżało do interwencji po kilka razy w ciągu jednego dnia.

mo

Fot.OSP Serokomla

GMINA SEROKOMLA W sobotę, 19 lutego, w Józefowie Dużym wiatr zerwał z domu poszycie dachowe. We współpracy z PSP Łuków strażacy OSP Serokomla zabezpieczyli dom przed dalszymi skutkami wichury

Fot.OSP Stoczek Łukowski

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Ochotnicza Straż Pożarna w Stoczku Łukowskim, 19 lutego ok. godz. 16:40, wyjechała do uszkodzonych drzew w Jagodnem. Jedno drzewo było pochylone nad jezdnią, a drugie nad linią energetyczną. Druhowie ze Stoczka przy pomocy kolegów z OSP Jedlanka usunęli drzewa

Fot.OSP Jedlanka

GMINA STANIN Uszkodzony dach w Zastawiu na piętrowym domu. Strażacy z OSP Stanin, OSP Jedlanka i PSP Łuków zabezpieczyli miejsce i wygrodzili teren, a następnie, ubrani w specjalne uprzęże do pracy na wysokości, przystąpili do naprawy i załatania poszycia. Wiatr uszkodził dach w sobotę 19 lutego ok. godz. 9 rano. Strażacy zabezpieczyli też zerwaną linię energetyczną, do jej naprawy przyjechało Pogotowie Energetyczne

Kilkadziesiąt interwencji strażaków w powiecie bialskim

POWIAT BIALSKI: Od 17 do 21 marca bialscy strażacy wyjeżdżali 69 razy do usuwania zniszczeń po wichurze i ratowania dobytku mieszkańców.

Wichura w powiecie bialskim swoje początki miała w nocy z 16 na 17 lutego. Jak informowała Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej, były wówczas dwa zdarzenia, do których zadysponowano strażaków. Chodziło o połamane drzewa w miejscowości Horodyszcze (gmina Wisznice) oraz w Łomazach.

Im bliżej weekendu, tym wiatr przybierał na sile. W sumie przez sobotę i niedzielę strażacy w powiecie bialskim mieli bardzo dużo pracy. Od 17 do 21 marca strażacy interweniowali w aż 69 razy.W większości interwencje dotyczyły drzew powalonych na jezdnię i linie energetyczne lub na barierki. Wichura zrywała też elementy dachów z budynków. Strażacy pracowali m.in. w Białej Podlaskiej, Międzyrzecu Podlaskim, Tucznej, Zasiadkach, Sworach, Wisznicach, Drelowie, Jelnicy, Witulnie czy Kijowcu.

(McM)

REG

Fot.Ochotnicza Straż Pożarna w Rossoszu

Strażacy mieli pełne ręce roboty. Na zdjęciu drzewo powalone na budynek inwentarski - przy usuwaniu zniszczeń pracowali strażacy z OSP Rossosz

Nie żyje Zdzisław Podkański. Był wiceprzewodniczącym sejmiku

Zdzisław Podkański urodził się w 1949 r. w Guzówce. Od 1970 r. należał do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W 1989 r. został prezesem zarządu wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Lublinie.

Od 2004 r. był wiceprezesem PSL. Od 1993 r. był posłem z ramienia PSL. W Sejmie zasiadał do 2004 r. W latach 1996 -1997 był ministrem kultury. Od 2004 r. do 2009 r. zasiadał w Parlamencie Europejskim. W 2006 r. wstąpił do europarlamentarnej frakcji Unia na rzecz Europy Narodów, za co wykluczono go z PSL. Założył stronnictwo Piast.

W 2010 r. zamierzał startować na Prezydenta RP, ale nie zebrał wymaganej ilości podpisów, poparł więc kandydaturę Jarosława Kaczyńskiego.

W 2019 r. startując z listy PiS, dostał się do Sejmiku Województwa Lubelskiego, był jego wiceprzewodniczącym. Był znany jako propagator kultury ludowej i inicjator m.in. Ogólnopolskiego Przeglądu Zespołów i Grup Kolędniczych w Lublinie.

Zdzisław Podkański zmarł 18 lutego w wieku 72 lat.

Marcin Kusyk

Zdzisław Podkański

Zmarł Witold Paszt. Wokalista Vox pochodził z Lubelszczyzny

Założyciel i wokalista grupy Vox zmarł 18 lutego w Zamościu. Miał 68 lat.

Witold Paszt urodził się w Zamościu w 1953 r. Karierę muzyczną zaczął w 1977 r., rok później założył zespół Vox, z którym jego postać jest najczęściej kojarzona przez fanów.

Wydane przez grupę płyty to m.in. *Vox* (1979), *Monte Carlo Is Great* (1981), *Sing, sing, sing* (1986), *Vox 2* (1989), *Największe przeboje* (1993), *The Best of Vox* (1994), *Cudowna podróż* (1996) i *Moda i miłość* (1998).

Na początku XXI w. Witold Paszt rozpoczął karierę solową. Do piosenek, które śpiewał, komponował muzykę sam, tworzyli ją też m.in. Seweryn Krajewski, Robert Chojnacki.

Witold Paszt występował gościnnie w serialach i filmach (np. „Klinika samotnych serc", „Planeta singli 2"). Pojawiał się często w programach rozrywkowych, występował w „Tańcu z gwiazdami", „The Voice Senior".

Marcin Kusyk

Witold Paszt

Zmiana na stanowisku zastępcy komendanta PSP w Lublinie

Szczepan Goławski (po lewej) po 30 latach pracy przeszedł na emeryturę. Zastąpi go Tomasz Podkański (od lewej), który dotąd pełnił funkcję Komendanta PSP w Lubartowie

Łuków: Starszy brygadier Szczepan Goławski po 30 latach pracy przeszedł na emeryturę. W straży pożarnej pracował od 1991 roku. W 1992 roku zaczął pracę w łukowskiej PSP, a w 2015 roku został Zastępcą Komendanta Powiatowego PSP w Łukowie. W 2016 r. został zastępcą lubelskiego komendanta wojewódzkiego.

Na stanowisku zastępcy zastąpił go st. bryg. Tomasz Podkański, który pełnił funkcję Komendanta PSP w Lubartowie.

ms

eprasa.pl 70e6363b5b

Od prywaciarza za PRL do Lamparta w XXI wieku

Firma państwa Jublewskich powstała w 1986 r. Współpracuje m.in. z Fiatem, Rometem. To dzięki ich firmie producent wykrył wadę fabryczną Fiata Pandy. W 2021 r. przedsiębiorstwo otrzymało Złotego Lamparta. Bogumiła i Jerzy Jublewscy opowiadają Wspólnocie o swojej firmie.

Były takie dwa lata – 1998 i 1999, gdy sprzedawaliśmy statystycznie prawie jeden samochód dziennie. W jednym roku sprzedaliśmy 300 samochodów, w następnym 286

Bogumiła Jublewska w należącym do niej sklepie przy ul. Lipowej. Od 2015 r. firma współpracuje z Rometem. Sprzedaje rowery (w tym elektryczne), skutery, motocykle i quady

Jerzy Lisek - Jublewski w warsztacie. Początkowe lata działalności firmy. W tym czasie w warsztacie pracował sam. Zajmował się konserwacją pojazdów. Statystycznie wykonywał jeden samochód dziennie

- Tak naprawdę jest to nagroda dla mojego męża Jerzego, który w tworzenie tej firmy od jej podwalin włożył całe swoje serce i dba o nią do dnia dzisiejszego - zatem ponad 35 lat. Wspiera nas w tym od 2005 r. nasz syn Kamil, który obecnie dźwiga na swych barkach ciężar związany z prowadzeniem działalności gospodarczej – mówi Bogumiła Lisek-Jublewska – właścicielka całego kompleksu motoryzacyjnego.

W 2021 r. firma dostała nagrodę starosty lubartowskiego - Złotego Lamparta. Firma państwa Jublewskich działa w Lubartowie od 1986 r. Powstała w latach kryzysu ekonomicznego.

Szukali sprzętu po całej Polsce

- W 1985 r., gdy podjęliśmy decyzję, że rozpoczniemy działalność w firmie motoryzacyjnej, rozpoczęliśmy poszukiwanie urządzeń potrzebnych do tej działalności. Podnośnik dwukolumnowy niezbędny do umycia podwozia samochodu, kupiliśmy w Kozienicach, myjkę wysokociśnieniową, która produkowana była w Garwolinie, kupiliśmy aż w Łodzi. W tym czasie zakłady państwowe niechętnie sprzedawały swoje produkty „prywaciarzom". Pompy hydrodynamiczne do profili wewnętrznych i do konserwacji podwozi kupiliśmy w Warszawie. O zaopatrzenie typu: nadkola do samochodów, bitex i fluidol mąż dbał osobiście. Kupował te produkty w okolicach Warszawy.

Początkowo w warsztacie pracował tylko mąż. Zajmował się konserwacją pojazdów. Statystycznie wykonywał jeden samochód dziennie. Szybko zdobyliśmy autoryzację FSO i FSM, czyli prawne zapewnienie producentów, że nasz warsztat w sposób profesjonalny wykona daną usługę. Konserwacja była wtedy konieczna, aby mieć gwarancję na samochód. Trzeba było ją wykonać w autoryzowanym punkcie w ciągu krótkiego czasu po zakupie. Autoryzacja z pewnością wpłynęła na ilość klientów.

- Po roku działalności zatrudniliśmy jednego pracownika. Rozszerzyliśmy działalność o usługi mechaniczne. To z kolei pociągnęło za sobą potrzebę stworzenia sklepu z częściami zamiennymi. Często się wtedy zdarzały wyłączenia prądu. Nie było go przez kilka godzin dziennie. Nie działały ani pompy, ani wywrotnica. Nie było wtedy telefonów, nie można było klienta powiadomić, że nie odbierze samochodu. Mąż pracował więc w nocy, bo samochód musiał być przygotowany do odbioru. Przy pewnych czynnościach sama mu pomagałam, np. przy myciu karoserii benzyną ekstrakcyjną. Ta czynność wypadała w czasie godzin nocnych. Gdy dzieci usnęły, szłam do warsztatu i kończyłam cały proces. Wtedy samochód błyszczał, jakby wyjechał prosto z salonu! W tym czasie uczyłam języka niemieckiego, zatem przed ósmą musiałam być w szkole, a wcześniej trzeba było odwieźć dzieci do przedszkola - mówi Bogumiła Jublewska.

Współpraca z Fiatem

Firma ciągle rozszerzała zakres swoich usług. Na początku lat dziewięćdziesiątych oferowała części zamienne, akcesoria, kosmetyki, pasty, nadkola. Po 1989 r., po zmianie ustroju, powstawało coraz więcej firm prywatnych, działalność była łatwiejsza, ale ciągle brakowało wielu niezbędnych rzeczy.

- Trzeba było jeździć po Polsce i szukać. Brakowało narzędzi do obsługi, blokad do ustawiania rozrządu w samochodach, diagnoskopów. Brakowało części. W Lublinie na Krochmalnej był sklep, gdzie sprowadzano części z Niemiec, ale trzeba było czekać dwa tygodnie - mówi Jerzy Lisek-Jublewski.

Do połowy lat dziewięćdziesiątych stawialiśmy na mechanikę. A jeśli mechanika, to trzeba mieć miejsce na naprawę tych samochodów. Firma rozrastała się, powstawały nowe budynki. W tym czasie powstał budynek na planowany salon, ale został przystosowany na warsztat - były w nim 3 stanowiska naprawcze.

Od 17 stycznia 1997 r. państwo Jublewscy zaczęli współpracę z firmą POSiCZ, głównym dealerem Fiata w Lublinie.

- My byliśmy subdealerem. Samochody, które sprzedawaliśmy, były własnością POSiCZ-a, naszym zadaniem było pozyskanie klienta. Mieliśmy za to prowizję - mówi pan Jerzy.

Alfa Romeo z zapełnioną na „maksa" książką gwarancyjną

Państwo Jublewscy prowadzili salon Fiata i Alfa Romeo, te samochody były cały czas w sprzedaży.

W 2002 r. firma podpisała umowę z Boschem.

- Pojawił się u nas samochód Alfa Romeo, który był w wielu serwisach. Książkę gwarancyjną miał tak wypełnioną, że już nie było miejsca na wpisy. Właściciel był już tak zdesperowany, że był gotów na wymianę samochodu. Fiat nie chciał się na to zgodzić. Nasz elektronik poradził sobie z naprawą i uszczęśliwił klienta. Druga sprawa: nowiutkie Stilo miało wadę fabryczną, już mieliśmy odwozić do Fiata. Nasz pracownik siedział do nocy, do godz. 23. Rozgryzł problem i Stilo uratował - mówi pan Jerzy.

- Od stycznia 1999 r. mamy Stację Kontroli Pojazdów – mówi Jerzy Lisek-Jublewski.

Przez kilka lat państwo Jublewscy prowadzili też parking policyjny i pomoc drogową. - Zatrudnialiśmy na przestrzeni tego czasu kilku kierowców. Dwóch utkwiło w mojej pamięci najbardziej: śp. Jan Gajowniczek i Piotruś Iwan. Dla nich nie było ani późnej pory, ani złej pogody.

W listopadzie 2011 r. kompleks motoryzacyjny rozszerzony został o myjnię samoobsługową firmy Karcher.

Historyczny sztandar kupców w biurze Jublewskich

Od 2015 r. firma państwa Jublewskich współpracuje z Rometem.

- W lipcu powstał salon jednośladów. Sprzedajemy rowery, skutery, motocykle firmy Romet, motocykle i skutery firm Barton i Zipp. Mamy też rowery elektryczne i quady. Wśród klientów naszej Stacji Kontroli Pojazdów co kwartał losujemy rower firmy Romet.

Oprócz biznesu Bogumiła Jublewska angażuje się także w życie społeczne.

- Działalność samorządową już zakończyłam. Śpiewam w Chórze Ziemi Lubartowskiej i działam w Stowarzyszeniu Kupców i Przedsiębiorców Polskich Ziemi Lubartowskiej - mówi i wskazuje na historyczny sztandar Stowarzyszenia, który przechowywany jest w gablocie w biurze firmy. - W tym roku minie 85 lat od poświęcenia tego sztandaru. Podczas Mszy 8 grudnia, jak co roku, będzie niesiony przez poczet sztandarowy.

Marcin Kusyk

Firmy, z którymi zawiązano współpracę

FFSO
FSM
FIAT
BOSCH
ROMET

WAŻNE DATY

1986 – założenie firmy
1997 – rozpoczęcie współpracy z POSiCz, głównym dilerem Fiata w Polsce
1999 – założenie Stacji Kontroli Pojazdów
2015 – rozpoczęcie współpracy z Rometem
2021 – nagroda Złotego Lamparta

Dzięki Jublewskim wykryto wadę fabryczną - przyjechało trzech specjalistów z Turynu, rozebrali Pandę na cząsteczki

- Najbardziej spektakularnym wydarzeniem była sprawa związana z Fiatem Pandą. Ten model wszedł na rynek z wadą fabryczną, która powodowała, że Pandy często zapalały się. Nasza Panda też się zapaliła. Jechał nią do Lublina nasz syn Michał. W Trzcińcu Panda zaczęła się palić, dymić. Zareagował bardzo roztropnienie: zjechał na pobocze i stłumił ogień przy pomocy gaśnicy.

Zgłosiliśmy to zdarzenie jako serwis, bo wiedzieliśmy, że ta awaria występuje. Fiat poprosił o zdjęcia. Nasza Panda była w takim stanie, że można było zdemontować części i znaleźć przyczynę. Przyjechały 3 osoby z Turynu, 3 specjalistów z Boscha, 2 specjalistów z firmy Delphi, która robiła wiązki elektroniczne do samochodów Fiata. Rozebrali tę Pandę na cząsteczki. Pracowali cały dzień od rana do wieczora, dyskutowali, robili zdjęcia, mieli swoje przyrządy, badali. Doszli w końcu do wniosku, że pożary zaczynają się w agregacie ABS-u. Od naszej Pandy zaczęła się tzw. kampania nawrotowa. W trzech tysiącach Pand Fiat wymienił wadliwe agregaty ABS. Zbyt duży pobór prądu powodował zwarcie - mówi Jerzy Lisek - Jublewski.

Pawie wskakiwały na samochody

Atrakcją na terenie firmy były pawie, które czasem wskakiwały na samochody pomocy drogowej.

- Najpierw była para. Potem był czas, że było ich 9. Były dwa stare samce z pięknymi ogonami. Chodziły wolno po działce. Miały swój kurnik. Były też ozdobne gatunki kur i gołębie: garłacze, loczki i pawiki, były też kucyki i dorodna Ikebana – koń małopolski.

Zapraszamy na film i pełną wersję rozmowy z Jublewskimi na nasz portal:
lubartow.24wspolnota.pl

REG

eprasa.pl 70e6363b5b

Nowy wózek i schodołaz ułatwią życie Oli i jej rodziców

POWIAT ŁUKOWSKI/ KRZYWDA Ola urodziła się z przepukliną oponowo-rdzeniową i wodogłowiem. Jest skazana na wózek inwalidzki i nigdy z niego nie wstanie. Teraz 14-latka potrzebuje nowego wózka, a bliscy chcieliby zamontować dla niej schodołaz, aby mogła częściej przebywać na świeżym powietrzu.

- Przyjście Oli na świat całkowicie wywróciło nasze życie do góry nogami i pozwoliło na nowo je ułożyć. Od tamtej pory jest inne, chyba lepsze. Jest w nas więcej pokory, wytrwałości, empatii i wiary. Wiary, że dla Oli i z Olą jesteśmy w stanie góry przenosić – mówi mama dziewczynki Monika Steć.

Zespół chorób

Rodzina mieszka w Krzywdzie, w powiecie łukowskim. Oprócz przepukliny oponowo-rdzeniowej i wodogłowia Ola choruje na padaczkę, pęcherz neurogenny - wymaga codziennego cewnikowania i zespół Arnolda Chiariego. Jest niepełnosprawna intelektualnie w stopniu umiarkowanym. Porusza się wyłącznie na wózku inwalidzkim z pomocą innych osób. Jest objęta nauczaniem indywidualnym w domu.

- Ola jest raczej cichą dziewczynką, dzielnie znosi przeciwności losu, jest przy tym pokorna, chociaż czasami się buntuje. Bardzo zżyta z osobami z najbliższego otoczenia, nie lubi zmian. Uwielbia podróże i wcale nie muszą być w celach krajoznawczych. Wystarczy podróż do lekarza do Lublina lub na badania. Ważne, by jechać – opowiada mama dziewczynki.

Wymaga stałej pomocy

Niestety 14-latka w wielu czynnościach wymaga pomocy: przy toalecie, kąpieli, przygotowywaniu posiłków, przemieszczaniu się. Sześć razy na dobę jest cewnikowana.

Rodzice chcieliby ułatwić córce codziennie życie, a także usprawnić opiekę nad nią. Dlatego konieczna jest zmiana wózka inwalidzkiego oraz zamontowanie w domu schodołazu.

- Mieszkamy w domu jednorodzinnym. Dopiero od ubiegłego roku małymi krokami próbujemy dostosować go do potrzeb Oli. Ola jest już dużą, ciężką dziewczynką i niestety przestajemy radzić sobie z przemieszczaniem jej o własnych siłach. Stąd potrzeba zakupu schodołazu, który pomógłby nam w transporcie i wyjściach z domu i do domu. Mamy osiem schodów do pokonania, by wejść do domu – mówią rodzice.

Wózek i skolioza

- Jeżeli chodzi o wózek Oli, to ostatni ma już trzy lata i córka powoli z niego wyrasta. A poza tym Ola ma bardzo dużą skoliozę - leczoną operacyjnie - i niestety peloty boczne w wózku przestały spełniać swoją funkcję, a teraz, z powodu sporego przyrostu wagi Oli, wręcz wpływają na pogłębianie się skrzywienia – dodaje mama.

Synek ma padaczkę

Państwo Steciowie mają jeszcze synka Franciszka, który również ma orzeczenie o niepełnosprawności.

- Miał być zdrowym dzieckiem, jednak urodził się z malrotacją jelit i z tego powodu w 10 dobie życia był operowany. Jakiś czas spędził w szpitalu. Jednak poważniejsze problemy zaczęły się, gdy Franek ukończył 14 miesięcy i dostał pierwszego w życiu stanu padaczkowego. Od tamtej pory jest leczony na padaczkę. Padaczka okazała się lekooporna i dowiedzieliśmy się, że ma podłoże genetyczne. Franek przejawia opóźniony rozwój psychoruchowy, zaburzenia mowy, ma stwierdzoną niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim – mówi pani Monika.

- Dla Franka zbieramy środki głównie na rehabilitację, w tym na turnusy rehabilitacyjne. Widzimy, że dzięki systematycznej rehabilitacji małymi krokami nadrabia wszelkie opóźnienia w rozwoju psychoruchowym. Zależy nam na tym, by w przyszłości był samodzielny i dlatego staramy się zapewnić mu stałą rehabilitację – opowiadają rodzice.

Ola na przepuklinę mózgowo-rdzeniową i jest opóźniona intelektualnie w stopniu umiarkowanym. Porusza się na wózku z pomocą innych osób. Franio cierpi na padaczkę, opóźniony rozwój psychoruchowy, zaburzenia mowy, ma również stwierdzoną niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim. Rodzice proszą o wsparcie rehabilitacji dzieci oraz zakupu wózka i schodołazu dla Oli

Ogromne koszty

Ola i Franek korzystają z rehabilitacji w ramach NFZ. Ola ma zajęcia rewalidacyjne, pedagogiczne, logopedyczne oraz rehabilitację ruchową w domu. Franek uczęszcza do przedszkola integracyjnego „Piotruś Pan" w Krzywdzie, jest objęty wczesnym wspomaganiem rozwoju i zajęciami w ramach kształcenia specjalnego.

Dwoje niepełnosprawnych dzieci w domu to znaczne koszty dla rodziny. W sytuacji, kiedy Ola wymaga stałej opieki i obecności jednego z rodziców, nie mogą oni pracować i zarabiać w pełnym wymiarze.

- Ja pracuję na pełen etat, mąż pracuje na część etatu - to głównie on jeździ z dziećmi na rehabilitacje i wizyty kontrolne. W opiece nad dziećmi pomaga nam babcia - moja mama. Staramy się tak wszystko organizować, by móc pozwolić sobie na zatrudnienie. Oczywiście bez pomocy babci i męża pewnie musiałabym zrezygnować z pracy. Z ich pomocą udaje mi się to godzić - opowiada mama Oli i Frania.

Zbiórki w fundacji

Taka sytuacja zmusiła państwa Steć do zgłoszenia się do Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą". Jej podopiecznymi są Ola i Franio. Dane do wpłat podajemy w ramce obok artykułu.

- Ta fundacja nie pobiera żadnej prowizji i całość darowizny jest na potrzeby Oli i Frania. Wszystko jest przejrzyste, gdyż fundacja bardzo skrupulatnie rozlicza nas z każdego wydatku - mówi pani Monika.

Obecnie rodzice zbierają środki na zakup wózka i schodołazu. To ogromny wydatek i sami nie są w stanie go pokryć. Wózek kosztuje 15 tys. zł.

- Wózek został już zamówiony, bo mamy pilną potrzebę jego zakupu, ale na szczęście właściciel sklepu poszedł nam na rękę i powiedział, że bez problemu poczeka nawet kilka miesięcy, aż uzbieramy potrzebną kwotę. Proszę o pomoc i wpłaty i dziękuję za wszelką dotychczasową pomoc dla naszych dzieci. Z góry dziękujemy – mówią rodzice Oli i Franka.

Dla dzieci państwa Steć można także przekazać 1% podatku (dane w ramce).

mo

JAK POMÓC OLI I FRANIOWI?

1% DLA OLI JÓZWIK:
W zeznaniu podatkowym PIT
należy wpisać **NR KRS 0000037904**
oraz podać cel szczegółowy: **14392 Józwik Aleksandra**

POMOC OLI W REHABILITACJI:
Wpłaty prosimy kierować na konto, podając poniższe dane:
Odbiorca: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"
Alior Bank S.A., nr rachunku:
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Tytułem: 14392 Józwik Aleksandra darowizna
na pomoc i ochronę zdrowia

1% DLA FRANCISZKA STEĆ:
W picie podaj nr **KRS 0000037904**
i wpisz cel szczegółowy 1% 37396 Steć Franciszek

DAROWIZNY DLA FRANKA:
Odbiorca: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"
Alior Bank S.A., nr rachunku:
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Tytułem: 37396 Steć Franciszek
darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

Dla Jakuba Bartosiewicz z Łukowa z okazji 12 urodzin

Z okazji Twoich 12. urodzin życzę Ci dużo zdrowia, radości, pomyślności i wytrwałości w nauce. Życzę Ci również wielu sukcesów w szkole, a także mnóstwa kolegów i koleżanek. Chcę Ci też życzyć, by te urodziny były dla Ciebie najpiękniejsze.
Życzy mama Ania

Dla Jakuba Bartosiewicz z Łukowa z okazji 12 urodzin

Długo czekaliśmy owej godziny, aż wreszcie nadeszły Twoje urodziny. Więc chcemy przed Tobą serce otworzyć i najlepsze życzenia Ci złożyć. Żyj długo w szczęściu i radości, nigdy nie zaznaj przykrości. I tylko samych pogodnych dni, na urodziny życzę Ci. Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin.
Życzą Babcia Jola i Wujek Marek

REG

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

SZYMON CZECH, 4 miesiące, Milanów

eprasa.pl 70e6363b5b

Kto odprawia w małym kościółku pod Markuszowem (cz. II)

Skąd się wzięli mariawici pod Puławami

Obecnie w odprawianych w kościółku w Łanach nabożeństwach Starokatolickiego Kościoła Mariawitów uczestniczy tylko garstka wiernych. Liturgię odprawiają tak, jak czyniono to przed Soborem Watykańskim II, tyle że w języku polskim. Dlaczego sto piętnaście lat temu kilkuset wiernych z Markuszowa odeszło z kościoła katolickiego i zaczęło budować własną świątynię?

Na początku XX wieku wokół charyzmatycznej płockiej zakonnicy Marii Franciszki Kozłowskiej zaczęła gromadzić się grupa księży. Dali oni wiarę doznawanym przez nią objawieniom dotyczącym m.in. szczególnej roli kultu eucharystycznego i pobożności maryjnej oraz nawoływaniom do znacznej przemiany życia, zwłaszcza duchowieństwa.

Wbrew biskupom i papieżowi

Wydaje się, że ten ostatni postulat - a jeszcze bardziej próby wcielenie go w czyn - skonfliktował tzw. mariawitów (od *Mariae vitae* - żyjący jak Maria) z hierarchią duchowną. Papież orzekł na rzecz biskupów, wobec czego kongregacja znalazła się na granicy - a po chwili już wyraźnie poza nią - oficjalnego Kościoła. Najsilniejsze wpływy utrzymała w okolicach Płocka i na Lubelszczyźnie. Dość często historia powstania parafii mariawickich ma zbliżony schemat: oto około 1903 - 1905 roku na plebanię trafia młody, pełen zapału i ognia duchowny, który być może już w seminarium zetknął się ze zwolennikami nauk Mateczki Kozłowskiej (a byli wśród nich nawet profesorowie). Taki młody żarliwiec, z reguły nieźle wykształcony, pracowity i pobożnego żywota, rychło zjednuje sobie serca wiernych, nieco być może znużonych zasiedziałymi i przywykłymi do wygody dobrodziejami. Tak było np. w podłukowskiej Okrzei, gdzie połowa parafii poszła za księdzem Janem Modrzejewskim, nie inaczej w podpuławskim Markuszowie (Markuszewie), gdzie wielu wiernych znalazło sobie przewodnika duchowego w należącym do bractwa mariawickiego księdzu Piotrze Golińskim.

Głos mają mariawici

W części I podaliśmy relację o wydarzeniach w Markuszewie, zawartą w broszurze pt. „Maryawici w Lubelskiem i na Podlasiu", wydanej w 1909 roku w Lublinie w drukarni Róży Jaczewskiej, przedstawiającej katolicki punkt widzenia na „schizmę markuszewską". Teraz oddajemy głos drugiej stronie. „Kalendarz maryawity „ z 1909 roku poświęca powstaniu parafii kilka stronic. Ortografię zachowujemy oryginalną z epoki. W całości dostępny jest m.in. w zasobach cyfrowych udostępnianych przez Bibliotekę Uniwersytetu Jagiellońskiego.

...W odległości czterech mil od Lublina, w powiecie Nowo-Aleksandryjskim (dawniej Puławskim) a w gubernii Lubelskiej, znajduje się maleńka liczbą, ale innym naszym parafiom, wyrównywająca duchem, Maryawicka parafia Markuszew. Historya jej powstania jest następująca. Proboszczem w Markuszewie od lat niemal dwudziestu kilku był ks. Stanisław Cieślakowski, dawny przeor księży Dominikanów Lubelskich (w 1888 władze carskie ostatecznie zlikwidowały klasztor na Starym Mieście, część zakonników wyjechała do Gidli pod Częstochowę, a przeor został proboszczem w Markuszowie - przyp. ZS). *Proboszcz ów, zniecierpliwiony ciągłym i zatargami, jakie miał ze swoimi wikaryuszami z powodu zgorszeń jakie dawali, pod jesień 1905 r. prosił swego biskupa o przysłanie mu na pomocnika kapłana czystych obyczajów i spokojnego temperamentu. Biskup przychylnie przyjął prośbę sędziwego starca i posłał na wikaryusza do Markuszewa ks. Piotra Golińskiego, Maryawitę. Nowy wikaryusz, przybywszy do Markuszewa w dniu 4 grudnia 1905 r.z całym zapałem wziął się do pracy kapłańskiej, pouczając w czasie Spowiedzi Św. swoich penitentów co do znaczenia wielkiej Tajemnicy Ołtarza, jak również zalecając gorącą wiarę w Pomoc Maryi. Prawd tych na razie nie głosił ks. Goliński z ambony, ponieważ biskupi i kapłani polscy poczęli prześladować cześć Eucharystyczną i nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Proboszcz przytem Markuszewski—lubo niegdyś dygnitarz zakonny, przeciwnym był przystępowaniu do częstej Spowiedzi i Komunii Świętej* (dawniej często praktykowano przyjmowanie Komunii niemal wyłącznie po spowiedzi - ZS).

Za księdzem Piotrem Golińskim poszło wielu wiernych parafii, gdzie był wikariuszem. By rozstrzygnąć, kto ma rację - młody wikary czy wielebny proboszcz, z Lublina zjechał sam biskup Franciszek Jaczewski

Kościółek mariawicki w Łanach pod Markuszewem zaraz po wybudowaniu

Ksiądz Goliński swoją żarliwością przyciągnął do siebie z Markuszewa i sąsiednich parafii ok. 3000 wiernych

Młody rewolucjonista

Naraz w lutym 1906 r. nastąpił rozłam z biskupami księży Maryawitów. Ks. Goliński od razu zmienił swoje postępowanie i swoje do parafian stosunki. Lubo sam nie wypowiedział posłuszeństwa księdzu biskupowi — jak w ogóle wszyscy kapłani Maryawici z dyecezyi Lubelskiej — jednak otwarcie i jawnie począł wskazywać ludowi, że odrodzenie moralne całego świata nastąpić jedynie może przez cześć Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie Utajonego. Zachęcał swych słuchaczy przytem do adorowania Przenajświętszego Sakramentu. Skutek tych nauk przechodził wszelkie oczekiwanie. Tysiące ludu podążało do mieszkania ks. Golińskiego, by się tam w pisać do liczby adoratorów. Samych Markuszewian w ciągu dwóch tygodni zapisało się 3,000. Prócz nich zapisali się licznie mieszkańcy sąsiednich parafij: Garbowa, Klementowic, Rudna, Kurowa, Końskowoli, Baranowa, Wąwolnicy i Michowa. Ks. Cieślakowski nie śmiał otwarcie wystąpić przeciwko działalności ks. Golińskiego, — owszem, zdawał się być rad z tego, że kościół markuszewski stale zapełniony był wiernymi. Cichaczem jednak powstawał przeciwko temu ruchowi, odwodząc swych parafian od częstszego przystępowania do Sakramentów Świętych. Lud jednak w dalszym ciągu szedł za głosem ks. Maryawity. Taki stan rzeczy trwał do 25 lutego. Jeden z sąsiednich proboszczów, były profesor seminaryum Janowskiego a przyjaciel biskupa, ks. Józef Pruszkowski (skądinąd znakomita postać, Czytelnikom naszej rubryki znany już jako autor „Martyrologium, czyli męczeństwa Unii świętej na Podlasiu", kroniki prześladowań unitów po skasowaniu unii brzeskiej w 1874 - 1875 roku - przyp. ZS*),*

Między wiarą a polityką

Zaniepokojony tłumnem zbieraniem się ludu do Markuszewa, przybył umyślnie do ks. Cieślakowskiego, by go nakłonić do energicznego wystąpienia przeciwko ks. Golińskiemu. Sam potem pojechał do Lublina w celu przedstawienia ks. biskupowi „szkodliwej" działalności ks. wikaryusza z Markuszewa. Była to chwila ogromnego kokietowania księży przez stronnictwo Narodowo Demokratyczne. Stosunek ten jednak nie był wcale idealnej natury. Tak duchowieństwo, jak najpotężniejsza w kraju partya, pragnęły z tego związku jak największe wyciągnąć dla siebie korzyści. Narodowcy przeto w celu wywarcia przez księży na lud większego wpływu, podnosili historyczne znaczenie duchowieństwa polskiego, zamykając oczy na różne bijące w oczy nadużycia jego. Duchowieństwo zaś za pomocą narodowców pragnęło osiągnąć w kraju utracone tu i owdzie przez swój nietakt i złą wolę wpływy. Ks. Cieślakowski przeto, nie mogąc nic zarzucić ks. Golińskiemu w zakresie kościelnym, udał się do zwolenników partyi narodowej z prośbą, aby mu pomogła do usunięcia ks. Golińskiego z parafii, jako przeciwnika wszelkich prądów politycznych w kraju. Drogą denuncyacyi i świadomego a złośliwego potępienia w oczach patryotów chciał się pozbyć z parafii niemiłego dla siebie kapłana. (...)Nie zastanowił się nawet ten starzec, jaką krzywdę swemu pomocnikowi wyrządza... Krokiem tym jednak otrzymał zapewnienie skutecznej pomocy. Jakoż wkrótce, zgodnie z życzeniem proboszcza, narodowcy udali się do ks. Jaczewskiego ze skargą na ks. Golińskiego, zarzucając mu, że „burzy naród", „odwodzi ludzi od Kościoła św." i że „uczy parafian modlić się po domach"... Warto przy tym wiedzieć, że w Lublinie bojówki związane z ND próbowały nawet rozbić wspólnotę mariawicką na wzgórzu Czwartek. Wydaje się przy tym, że sami mariawici raczej byli neutralni politycznie, chociaż posądzano ich o kontakty z lewicą, może dlatego, że wielu z nich to byli chłopi i robotnicy. Wobec władz carskich, jak się wydaje, nowe wyznanie było zupełnie lojalne - np. w cytowanym kalendarzu kilka stron poświęconych jest na spis wszystkich możliwych imienin i świąt członków dynastii Romanowów

Jak przebiegła rozprawa przed biskupem? Co stało się z księdzem Golińskim? Dlaczego trzeba było budować kaplicę w Łanach? - cd. w następnym numerze.

Zbigniew Smółko

W roku 1908 w Kościele Mariawitów posługę sprawowało **34 księży** oraz **120 zakonnic**. Dodatkowo wierni mieli do dyspozycji **54 kościoły, 35 ochronek, 16 szkół,** w których uczyło się **3700 uczniów, 32 zakłady rzemieślnicze, 5 sklepów** z tanimi produktami dla ubogich, własną drukarnię, łaźnię publiczną

Oceniając księży mariawitów we wczesnym okresie funkcjonowania ruchu, błogosławiony Honorat Koźmiński, pierwotnie m.in. zwierzchnik Kozłowskiej: „Ogólnie biorąc, wszyscy ci kapłani są święci osobiście, jak najbardziej gorliwi, wytrwali, umartwieni i – że tak powiem – stanowią kwiat naszego kleru świeckiego w całym Królestwie".

REG

eprasa.pl 70e6363b5b

Jan Bogdanowicz (1827 - 1891) - spiskowiec, gospodarz, wygnaniec (cz. I)

Marzył o powstaniu, przesiedział je w tiurmie

Jego młodszy brat już pierwszej nocy rzucił się do walki i niedługo potem został rozstrzelany przez Moskali. Do dziś śpiewają o nim pieśni. Starszy z braci Bogdanowiczów zdążył zobaczyć więcej, więc i decyzje podejmował mniej gwałtowne.

Rodzina Bogdanowiczów miała polsko-ormiańskie korzenie, ich przodkiem był m.in. słynny uczony ksiądz Grzegorz Piramowicz. W Nadrybiu koło Łęcznej, w związku z podziałami rodzinnymi między Piramowiczównami, osiedli w 1833 roku.

Z piątki dzieci do dorosłości oprócz braci Jana i Kazimierza dożyła jeszcze starsza siostra Józefa Zofia. Ojciec zmarł w 1841, więc dobrami zarządzała matka. Nie wychodziło jej to najlepiej, acz dzieci odebrały staranne, domowe wychowanie. Płonne okazały się nadzieje, że chłopcy po prostu grzecznie przejmą niewielki mająteczek i zaczną sobie gospodarzyć.

Wygnaniec

Jan w 1847 roku pobił Kozaka, w związku z czym musiał uciekać z kraju. Pierwszym celem była Galicja. Był świadkiem ostrzelania przez wojska rządowe Lwowa, potem - jak ustalił jego biograf Eugeniusz Niebelski z KUL - bił się na Węgrzech „za wolność naszą i waszą". Swoją pierwszą życiową odyseję zakończył w Paryżu. Tam obracał się w środowisku Towarzystwa Historyczno - Literackiego, skupiającego polityczną i intelektualną elitę emigracji. Jan odnalazł się tam pewnie łatwo, zresztą zawsze będzie imponował ogładą. Napisze o nim w swoich wspomnieniach ks. Adam Słotwiński, potem w Łukowie bliski współpracownik księdza Brzóski i sam zawołany spiskowiec, tak podsumowując poziom chełmskiego ziemiaństwa: *W tej jednak jałowej pod względem duchowym i umysłowym okolicy odznaczali się, jak brylanty w śmieciach, dwaj ?dzielni ludzie, obywatele ziemscy, a mianowicie: Adolf Smorczewski ze Zdannego, zdolny, pracowity, braterską swych włościan otaczający opieką rolnik, i Jan Bohdanowicz z Nadrebia, dobry i serdeczny towarzysz a odważny patryota ...*

Do Polski wrócił po carskiej amnestii z 1859 roku i podzieliwszy majątek z Kazimierzem, który wziął dzierżawę w Łowczy, osiadł w Nadrybiu.

Długo spokojnie nie usiedział.

Gospodarzem okazał się bardzo sprawnym. Mimo zadłużenia odziedziczonego po matczynych rządach potrafił zakładać nowe folwarki, do gospodarowania w których ściągał osadników z Niemiec. Wydaje się, że nie bez znaczenia był tu też dobry ożenek - Marcelina Chądzyńska wniosła do małżeństwa okazałe wiano. Nie dla niego jednak było doglądanie hektarów.

Początkowo, jak wielu innych ze swojej sfery, był umiarkowanym zwolennikiem białych

Jan Bogdanowicz z Nadrybia koło Puchaczowa był jednym z liderów konspiracji przed Powstaniem Styczniowym na Lubelszczyźnie. Wcześniej uczestniczył w Wiośnie Ludów w Galicji i na Węgrzech oraz przebywał na emigracji w Paryżu

Od nazwiska braci pochodzi nazwa, głośnej z kopalni, miejscowości Bogdanka

- stronnictwa umiarkowanego, gotowego do negocjacji, pracy organicznej, zacieśniania więzi między zaborami, o ile to możliwe uniknięcia walki zbrojnej. Emanacją środowiska było Towarzystwo Rolnicze, które założył w 1858 roku Andrzej Zamoyski. Obaj Bogdanowicze, podobnie jak wiele innych osób z okolicznego ziemiaństwa, szybko do niego przystali. Jednym z głównych tematów rozważań i działań organizacji było m.in. podniesienie

O Kazimierzu Bogdanowiczu pisaliśmy w numerach 5 i 6 z bieżącego roku

stanu rolnictwa i oczynszowanie chłopów. Pomysł, zwłaszcza na Podlasiu, mocno nieoczywisty.

Jak to z uwłaszczaniem było

Uroczą historyjkę znajdujemy we wspomnieniach Bronisława Deskura, późniejszego powstańczego naczelnika powiatu radzyńskiego. Owoż, powróciwszy z Warszawy, stanął na ganku dworku w Horostycie, zwołał kmieci i rzekł: *Bracia kochani! Od dziś panowie zebrani na zjazd w Warszawie, jednozgodnie postanowili znieść pańszczyznę na zawsze, zwracamy wam na własność ziemię którą posiadacie a która się wam od dawna należy, pracą i trudem waszym zdobyta, że zaś sprawiedliwość nie została wam do tej pory wymierzona, przyczyną tego jest rząd obcy, który do tego dotąd nie dopuszczał, a od którego wszystko zależało (...) Jakieś było moje zdumienie, kiedy usłyszałem odpowiedź: Proszę pana, niech lepiej będzie tak jak było dotąd...".* Z największym trudem i po intensywnych zabiegach udało się przekonać włościan, żeby nie przyłazili na pańszczyznę. Jednak takie gorączki jak Teodor Jasieński z Rozwadówki, Rajmund Krasowski z Pieszowoli czy Bogdanowiczowie łatwo nie dawali za wygraną. Co więcej - widać to też w cytowanej przemowie Deskura - łączyli sprawę społeczną z narodową. A tędy już blisko było do obozu czerwonych.

Spisek wewnątrz Towarzystwa

Większość uczestników Towarzystwa była raczej ugodowa, ale była też w nim frakcja gotowa zbierać fundusze, pomysły i ludzi, żeby w odpowiednim momencie rzucić się do czynu. To Jan był jednym z mózgów konspiracji. Znowuż oddajmy głos księdzu Słotwińskiemu: *...Przed każdym zjazdem Tow. roln. Bohdanowicz zjawiał się u mnie w towarzystwie kilku młodych obywateli i radziliśmy wspólnie, jakie mamy postawić wnioski. Kółko to nazwało się: „Towarzystwem czynu" i miało nie tylko na celu pług i inwentarz, ale obudzało również ducha w sprawie narodowej; np. postawiło na zebraniu obywatelstwa dwóch powiatów wniosek następujący: aby wybrana z trzech obywateli komisya zbadała szczegółowo wiadomości tyczące się życia tak obywatelskiego jak i politycznego Mgrb. Wielopolskiego i Hr. Andrzeja Zamojskiego, a po złożeniu relacyi rozstrzygła, za którym z tych mężów stanu cały naród polski ma iść w sprawie narodowej. Po upływie 3 miesięcy komisya wyznaczona na wspólnem zebraniu członków Tow. roln. tych dwóch powiatów oświadczyła się jedno zgodnie za Andrzejem Zamojskim".*

Zbigniew Smółko

REGION NA DAWNYM PLANIE

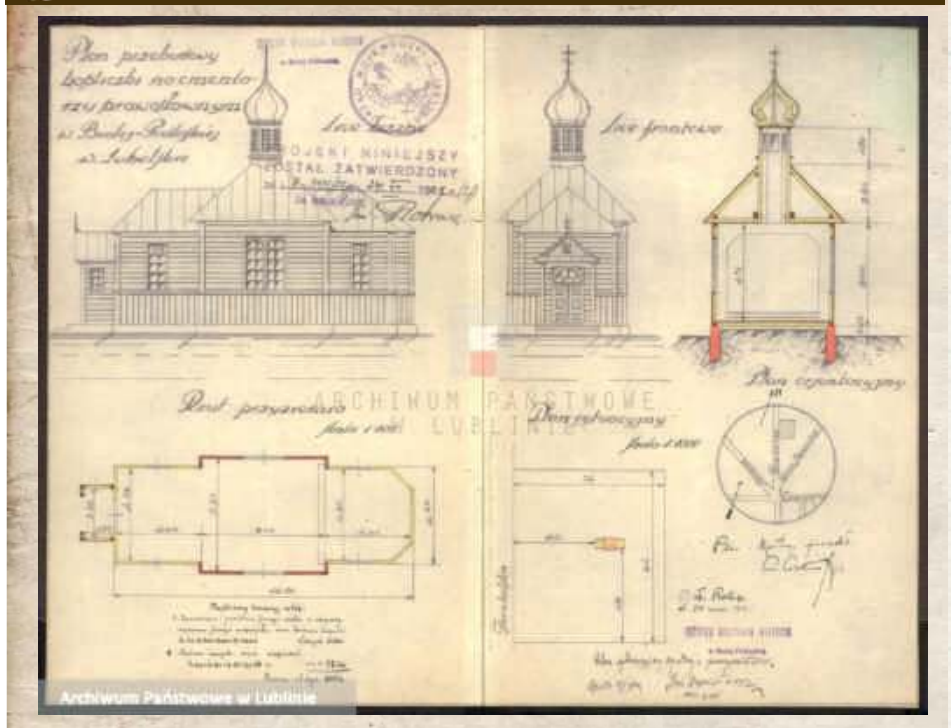

Plany cerkwi św. Onufrego w Białej Podlaskiej, która stała na terenie dzisiejszego cmentarza prawosławnego na ulicy Terebelskiej, tam, gdzie dziś znajduje się cerkiew pw. św. Cyryla i Metodego. Wzniesiona została z funduszy Stefanii Radziwiłłówny (później WIttgensteinowej), córki Dominika Radziwiłła, ostatniego bialskiego Radziwiłła. Powstała jako cerkiew unicka, po 1875 prawosławna. W 1929 roku została wyremontowana (przy tej okazji powstały rysunki). Latem 1938 roku została rozebrana w ramach tzw. akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej, w ramach której na Południowym Podlasiu i Chełmszczyźnie zniszczono ponad 100 obiektów sakralnych

REG

Czytelnicza jazda obowiązkowa

O najstarszych parafiach Łukowa i okolic

Sieć parafialna w dawnych czasach była podstawową formą samoidentyfikacji terytorialnej. O ile łatwo byśmy znaleźli chłopa, który by nie wiedział, np. w jakiej żyje guberni, o tyle każdy wiedział, do jakiej parafii należy.

Książka p. doktora Jana Rzewuskiego (co ciekawe: organisty z kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego) „Parafia Rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych od XIII do XX wieku" uzupełnia poważną lukę w dostępnej literaturze na temat dawnych dziejów chrześcijańskiego Łukowa (bo pamiętać należy o społeczności żydowskiej). W systematyczny i przystępny sposób prowadzi od dziejów półlegendarnych, opowieści o templariuszach i planach założenia biskupstwa misyjnego, przez czasy nowożytne i rozkwit zakonów (bernardynów, pijarów i dominikanów). Autor starannie rekonstruuje wygląd kolejnych świątyń i ich uposażenie oraz codzienne funkcjonowanie. Książka wyposażona jest w duży zbiór archiwalnych fotografii, nie tylko o tematyce ściśle kościelnej.

Rzecz absolutnie niezbędna na każdej półce miłośnika historii nie tylko Ziemi Łukowskiej, bo tamtejsza sieć parafialna należy do najstarszych i najtrwalszych struktur w regionie. Początkowo należała, jak cała Małopolska, do Diecezji Krakowskiej. To od Łukowa pączkowały parafie w szerokim obszarze między Radzyniem (Kozimrynkiem), Kockiem, Międzyrzecem i Mazowszem.

Za udostępnienie egzemplarza i życzliwe wsparcie dziękuję p. Leszkowi Warszowi, autorowi profilu facebookowego i twitterowego @TerraLucov.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 70e6363b5b

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Gerson wrócił, jest kolejny Hiszpan. Pożegnali obrońcę i pomocnika

Zielono-czarni podpisali kontrakt z Gersonem, 30-letnim środkowym obrońcą, który w przeszłości rozegrał jeden sezon w Górniku. Do drużyny dołączył też Hiszpan Jonathan de Amo. Z klubem pożegnali się natomiast Paweł Baranowski i Aleksander Jagiełło.

Sprawdzali go przez miesiąc

30-letni Brazylijczyk w Górniku. W czwartek, 17 lutego, przedstawiciele klubu poinformowali o podpisaniu kontraktu z Gersonem. Środkowy obrońca związał się z zielono-czarnymi półtoraroczną umową.

Urodzony w Rio de Janeiro zawodnik grał w Górniku w sezonie 2016/2017. Zaliczył 24 występy, we wszystkich z tych meczów wychodził na boisko w podstawowym składzie. Strzelił też jednego gola. Brazylijczyk był wypożyczony do zielono-czarnych z Lechii Gdańsk.

Jest piłkarskim obieżyświatem. Po wyjeździe z ojczyzny występował w klubach z Austrii, Węgier i Rumunii. Potem trafił do Polski, skąd wyjechał grać do Korei Południowej. Następnie wrócił do ojczyzny, by znów wyjechać na Łotwę i do Japonii. W 2021 roku rozegrał jeden mecz ligowy w Japonii. W 2020 roku nie rozegrał żadnego ligowego spotkania. Ostatnio był bez klubu.

Sztab szkoleniowy Górnika sprawdzał Gersona od 17 stycznia, czyli od początku obozu w Turcji.

- Jego forma fizyczna z dnia na dzień coraz lepiej wygląda - zapewnia dyrektor sportowy Górnika Veljko Nikitović, cytowany przez klubowe media.

Trzeci Hiszpan

W sobotę klub poinformował o zatrudnieniu Hiszpana Jonathana De Amo. To 32-letni środkowy obrońca urodzony w Barcelonie. W ojczyźnie grał m.in. w rezerwach Espanyolu i Celty Vigo. Ma na koncie wiele sezonów rozegranych w Polsce. W naszym kraju reprezentował barwy Widzewa Łódź, Miedzi Legnica, Bruk-Bet Termalici Nieciecza i Stali Mielec, w której ostatnio występował. Na poziomie polskiej ekstraklasy rozegrał 46 meczów, w których strzelił trzy gole. Jest trzecim Hiszpanem w Górniku - w klubie są także pomocnik Alex Serrano i obrońca Ruben Lobato. Jonathan De Amo związał się z Górnikiem do końca sezonu 2022/2023.

Fot.Górnik łęczna

Gerson jest piłkarskim obieżyświatem. Po wyjeździe z ojczyzny występował w klubach z Austrii, Węgier i Rumunii. Potem trafił do Polski, skąd wyjechał grać do Korei Południowej. Następnie wrócił do ojczyzny, by znów wyjechać na Łotwę i do Japonii

Środkowy obrońca przeniósł się do Kazachstanu

Za porozumieniem stron rozwiązany został natomiast kontrakt z Pawłem Baranowskim. Środkowy obrońca był piłkarzem Górnika od 2019 roku. Zaliczył z zielono-czarnymi dwa awanse. Przez dwa lata był podstawowym zawodnikiem drużyny Kamila Kieresia, w której rozegrał 70 meczów i strzelił trzy gole. W bieżącym sezonie w PKO Ekstraklasie rozegrał sześć spotkań, ostatnie pod koniec września, oraz jedno w Fortuna Pucharze Polski. 31-latek po odejściu z Górnika podpisał kontrakt z kazachskim FK Atyrau. Piłkarzem tego klubu jest Piotr Grzelczak, były napastnik zielono-czarnych.

Piłkarzem Górnika nie jest już też Aleksander Jagiełło. 27-letni pomocnik podpisał kontrakt z zielono-czarnymi w styczniu 2021 roku. Zagrał w dziewięciu meczach w Fortuna 1 Lidze i dwa w bieżącym sezonie w PKO Ekstraklasie. Ani razu nie wyszedł w podstawowym składzie swojej drużyny.

Dominik Smagała

TRANSFERY GÓRNIKA

PRZYSZLI: Gerson (obrońca), Ruben Lobato (obrońca), Jonathan De Amo (obrońca)

ODESZLI: Paweł Baranowski (obrońca), Aleksander Jagiełło (pomocnik), Maciej Orłowski (obrońca), Tomasz Tymosiak (pomocnik), Paweł Wojciechowski (napastnik)

Wyniki 22. kolejki:
Termalica - Legia 0:0
Zabrze - Raków 1:1
Jagiellonia - Cracovia 0:0
Lechia - Lech 1:0
Stal - Pogoń 0:1
Śląsk - Piast 1:3
Warta - Radomiak 3:1
Zagłębie - Płock 3:1
Wisła - Górnik (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	22	46	40-17
2.	Lech Poznań	22	45	45-17
3.	Raków	22	42	40-23
4.	Lechia Gdańsk	22	39	36-25
5	Radomiak Radom	22	36	30-21
6.	Górnik Zabrze	22	32	31-30
7.	Cracovia	22	31	30-29
8.	Stal Mielec	22	31	28-29
9.	Wisła Płock	22	30	31-32
10	Piast Gliwice	22	29	31-29
11	Jagiellonia	22	28	27-34
12	Śląsk Wrocław	22	25	32-36
13	Warta Poznań	22	23	19-26
14	Zagłębie Lubin	22	23	25-42
15	Wisła Kraków	21	21	21-33
16	Górnik Łęczna	21	20	21-38
17	Legia Warszawa	21	19	22-32
18	Termalica	21	16	22-38

Następna kolejka (25-28.02.):
Cracovia - Termalica, Jagiellonia - Warta, Legia - Wisła, Piast - Zabrze, Pogoń - Lech, Radomiak - Lechia, Raków - Płock, Śląsk - Zagłębie, Górnik - Stal (26.02., g. 17.30)

Koniec testowania. Wisła zaczyna walkę

Już w najbliższą niedzielę piłkarze Wisły Puławy wrócą na ligowe boiska. Na inaugurację wiosennych zmagań podejmą Pogoń Grodzisk Mazowiecki.

W ostatnim starciu sparingowym podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali 3:0 Broń Radom. Po nieco ponad kwadransie gospodarze objęli prowadzenie za sprawą Stefana Ilica, który trafił po długim rogu. Podwyższył Błażej Cyfert, świetnie zachowując się w polu karnym po rzucie rożnym. Wynik ustalił Bartłomiej Bartosiak, który trafił zza pola karnego.

Przed puławianami ostatnie dni treningów i inauguracja ligi. 27 lutego o godz. 17:00 na własnym boisku zagrają z Pogonią. W pierwszym starciu Wisła wygrała 2:0 po golach Adriana Paluchowskiego i Piotra Lisowskiego.

WISŁA PUŁAWY - BROŃ RADOM 3:0 (2:0)

Bramki: Ilic 18`, Cyfert 26`, Bartosiak 70`).

Wisła: Socha - Flak (46` Kuban, 75` Flak), Cydert, Bracik, Cheba, Kona (46` Lisowski), Puton (46` Kondracki), Daniel (75` Puton), Ilic (60` Ednilson), Banach (46` Bartosiak), Paluchowski (60` Drozdowicz).

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy), Krystian Bracik (Cracovia Kraków), Stefan Ilic (Budocnost Dobanovci).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelny (Bieszczad Ustrzyki Dolne), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera, Granit Bychawa), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska), Łukasz Kacprzycki (Stal Stalowa Wola).

PLAN SPARINGÓW WISŁY
1:2 Korona Kielce
6:0 Pilica Białobrzegi
2:3 Resovia Rzeszów
2:1 Podlasie Biała Podlaska
6:2 Energia Kozienice
3:2 Chełmianka Chełm
3:0 Broń Radom

mp

Stefan Ilic wiślakiem

Serb Stefan Ilic to nowy zawodnik Wisły Puławy. 23-latek występuje jako skrzydłowy i trafia do ekipy Mariusza Pawlaka z rodzimego Budocnosti Dobanovci.

Stefan jest wychowankiem legendarnej i ocenianej przez wielu jako najlepszej w Europie szkółki Partizana Belgrad, gdzie trenował od najmłodszych lat. Następnie był wypożyczony do Teleoptika Zemun. Kolejnym przystankiem był FK Macva Sabac, z którym grał w serbskiej Superlidze. Ostatnie trzy rundy to występy w Budocnosti Dobanovci. W ubiegłym sezonie Stefan rozegrał 32 mecze w Prvej Lidze, zdobywając osiem goli. Runda jesienna bieżącego sezonu to 20 spotkań oraz cztery gole.

Nowym zawodnikiem Wisły Puławy został Stefan Ilic

Stefan reprezentował też barwy swojego kraju w kadrach do lat 17, 18 i 19. Z Wisłą związał się półtorarocznym kontraktem z opcją przedłużenia o kolejne dwanaście miesięcy. Kibice mieli okazję oglądać nowego skrzydłowego w grach kontrolnych z Energią Kozienice, gdzie zanotował asysty oraz w meczu z Chełmianką Chełm, który zakończył z golem na swoim koncie.

mp

„Mały" w Stali

Łukasz Kacprzycki zagra wiosną w Stali Stalowa Wola.

27-letni skrzydłowy został wypożyczony do trzecioligowca do końca bieżącego sezonu. Umowa po spełnieniu odpowiednich warunków zawiera opcję transferu definitywnego. Łukasz wystąpił jesienią w 11 drugoligowych spotkaniach, zdobywając jednego gola. Przez ostatnie trzy i pół roku zagrał w 86 ligowych meczach, zapisując na swoim koncie 22 gole.

mp

Łukasz Kacprzycki do końca sezonu będzie grał w trzecioligowej Stali Stalowa Wola

II LIGA

PROGRAM 21. KOLEJKI (27.02., godz. 17:00)
Wisła - Pogoń G.
Pogoń S. - Olimpia
Hutnik - Motor
Śląsk II - Bełchatów
Ruch - Lech II
Znicz - Garbarnia
Stal - KKS Kalisz
Sokół - Wigry
Radunia - Chojniczanka

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	19	45	40:15
2	Chojnicza	20	38	44:20
3	Ruch Chorzów	20	36	29:20
4	Radunia Stężyca	20	32	35:29
5	Olimpia Elbląg	20	32	23:20
6	Lech II Poznań	19	32	20:17
7	Motor Lublin	20	30	32:19
8	Garbarnia Kraków	19	30	28:23
9	Wigry Suwałki	20	28	23:23
10	Wisła Puławy	20	26	35:32
11	Śląsk II Wrocław	20	26	31:33
12	KKS Kalisz	20	24	21:25
13	Pogoń Siedlce	20	24	26:37
14	Znicz Pruszków	19	23	22:27
15	Pogoń Grodzisk M.	20	18	20:31
16	GKS Bełchatów	20	18	17:32
17	Hutnik Kraków	20	15	17:33
18	Sokół Ostróda	20	12	12:39

NASTĘPNA KOLEJKA (05.03., godz. 17:00): Chojniczanka - Wisła, Olimpia - Sokół, Wigry - Stal, KKS Kalisz - Radunia, Pogoń G. - Znicz, Garbarnia - Ruch, Lech II - Śląsk II, GKS Bełchatów - Hutnik, Motor - Pogoń.

REG

eprasa.pl 70e6363b5b

Podlasie pokonało Olimpię. Nowa zapora na bramce

Piłkarze Podlasia Biała Podlaska zanotowali piąte zwycięstwo w okresie przygotowawczym. Na własnym boisku pokonali lidera IV ligi podlaskiej - Olimpię Zambrów.

Jednego gola zdobył Mariusz Chmielewski. - To był bardzo pożyteczny sparing. Zagraliśmy z silnym przeciwnikiem, z kilkoma uznanymi nazwiskami w składzie. Najsprawiedliwszy byłby remis. Oba zespoły miały swoje okazje, po jednym razie na przeszkodzie stanęła poprzeczka. Zwyciężyliśmy, nie straciliśmy gola. Najważniejsze, że obyło się bez kontuzji - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec obserwował jednego zawodnika. - Po ofensywny gracz z Ukrainy, który ma nasz paszport. Podziękowaliśmy mu za usługi. Wydaje się, że nasz skład się nie zmieni. Najważniejsze, żeby zawodnicy narzekający na urazy wrócili do pełnej dyspozycji. Indywidualnie ćwiczy już Maciej Wojczuk, który nie czuje bólu po kontuzji Achillesa. Z rozgrzewki przed meczem z Avią zszedł Tomasz Andrzejuk, któremu dokucza pięta. Z kolei Bartosz Idzikowski ma problemy z dyskiem. Nie są to poważne kontuzje i mam nadzieję, że w najbliższym sparingu zagramy w najsilniejszym składzie - wylicza opiekun Podlasia.

W niedzielę o godz. 7 piłkarze Podlasia wybrali się do Pobierowa. W sumie pojechało 20 zawodników i czterech członków sztabu szkoleniowego. - Mamy do dyspozycji boisko ze sztuczną nawierzchnią, siłownię. Będziemy trenować na miejscowym MOSiR -ze. W planach jest kilka odpraw, analiza naszej gry. Skupimy się na taktyce. Do ligi zostało już mało czasu i od teraz będziemy schodzić z obciążeń. W drodze powrotnej zajedziemy do Koszalina i zmierzymy się z trzecioligowym Bałtykiem - dodaje Borysiuk.

Bialczanie cieszą się, że po kilku latach przerwy ponownie wyjadą na obóz. - Mamy przed sobą dni wytężonej pracy, ale będzie czas na integrację zespołu. Zmienimy klimat. Mamy zapewnione znakomite warunki do treningów oraz świetną bazę noclegową - mówi opiekun Podlasia.

Mateusz Małecki związał się z Podlasiem Biała Podlaska. 21-latek będzie walczył o miejsce między słupkami z Krystianem Bartoszkiem

Mateusz w Podlasiu

Nowym bramkarzem zespołu został Mateusz Małecki.

Zawodnik urodzony w 2001 roku ma walczyć o miejsce w pierwszym składzie z pozyskanym z Termaliki Bruk-Bet Nieciecza Krystianem Bartoszkiem. Małecki ostatnio występował w IV-ligowym Świcie Staroźreby, zaś w CV ma grę w: Polonii Warszawa, Broni Radom, PAF-ie Płońsk, której jest wychowankiem. - Cieszę się, że Mateusz jest z nami. Rywalizacja z Krystianem zapowiada się bardzo ciekawie - mówi szkoleniowiec bialczan.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - OLIMPIA ZAMBRÓW 1:0 (0:0)

Bramka: Chmielewski 65`.
Podlasie: Bartoszek - Szatała, Kot, Jarzynka, Salak, Nieścieruk, Bahonko, Pigiel, Chmielewski, Kocoł, Kosieradzki.
Ponadto grali: Małecki, Mierzwiński, Kobyliński, Spring, Piotrowski, zaw. testowany I.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk -Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Świt Staroźreby), Paweł Szatała (Huczwa Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy).
ODESZLI: Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (Lutnia Piszczac), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
4:0 Cresovia Siemiatycze
1:2 Wisła Puławy
4:1 Orlęta Radzyń Podl.
1:3 Avia Świdnik
2:0 Olimpia Zambrów
26.02., Bałtyk Koszalin
05.03., Jagiellonia II Białystok

Milik pokonał Lukę

Arkadiusz Milik zdobył dwa gole w meczu 1/16 finału Ligi Konferencji Europy.

Drużyna reprezentacji Polski - Olimpique Marsylia pokonała 3:1 Qarabag Agdam. Cały mecz w barwach zespołu z Azerbejdzanu rozegrał Luka Gugeszaszwili. 22-latek w sezonie 2017/2018 rozegrał 16 meczów w barwach Podlasia Biała Podlaska.

mp

Raczyński zostaje w Orlętach. Ozimek nowym nabytkiem

Gracze z Radzynia Podlaskiego wreszcie wygrali. Po serii pięciu przegranych z rzędu podopieczni Mikołaja Raczyńskiego ograli Pilicę Białobrzegi.

Przed tygodniem trener Orląt nie wytrzymał. Zdenerwował się i po starciach z Olimpią Zambrów oraz Zniczem Biała Piska zakomunikował, iż oddaje się w ręce zarządu. Jak udało się nam ustalić, bardzo szybko wycofał się z tych słów i normalnie przeprowadził mikocykl treningowy. Podsumowaniem było starcie z Pilicą. Dwa trafienia zaliczył Piotr Ćwik oraz jedno wracający do klubu z Gromu Kąkolewnica - Dominik Rycaj. Szkoleniowiec nie chciał wypowiadać się o sytuacji sprzed kilku dni.

- Straciliśmy gola z karnego, którego nie było. W drugiej połowie Robert Nowacki obronił rzut karny. Niedługo później podwyższyliśmy, a miejscowych było stać na zmniejszenie strat. Za postawę postawiłbym zespołowi piątkę z plusem - mówi opiekun radzynian.

W minionym tygodniu zespół trenował aż 10 razy. - Mieliśmy obóz dochodzeniowy. Widać było, że zawodnicy mają ciężkie nogi. Szacunek, że wybiegaliśmy cały mecz. Chłopcy zrealizowali dużo założeń przedmeczowych - dodaje.

W minionym tygodniu piłkarze Orląt odbyli obóz dochodzeniowy. Pracowali dwa razy dziennie. Podsumowaniem był sparing z Pilicą Białobrzegi

Szpital

W ostatnich dniach nie mogli trenować Przemysław Koszel i Piotr Bryja. - Cały czas nie może ćwiczyć Michał Kobiałka. Na uraz narzekał Mateusz Chyła. Wsparł nas Bartłomiej Siudaj, który zostanie wypożyczony. Ratujemy się juniorami - mówi szkoleniowiec.

Ozimek w Orlętach

Nowym zawodnikiem Orląt został 21-letni Mateusz Ozimek. Młody skrzydłowy związał się z klubem półtoraroczną umową.

Jesienią występował w ŁKS -ie Łagów, do którego wypożyczony był z Hutnika Kraków. W poprzednim sezonie był podstawowym zawodnikiem drużyny z Nowej Huty. Na poziomie II ligi wystąpił w 26 spotkaniach notując przy tym 2 bramki i tyle samo asyst. W rundzie jesiennej obecnego sezonu, Mateusz miał bezpośredni udział przy sześciu bramkach naszego ligowego rywala. (trzy gole i trzy asysty).

- Od miesiąca byłem w kontakcie z Mateuszem. Wiedziałem, że czeka na ofertę z drugiej ligi. Pamiętam go z występów w Hutniku. Wówczas pracowałem w Olimpii Grudziądz. Ostatnio był w Łagowie. Wychowanek Widoku jest typem gracza, który odpowiada do stylu gry mojego zespołu. Wierzę, że da nam dużo jakości - mówi szkoleniowiec.

PILICA BIAŁOBRZEGI - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 2:3 (1:1)

Bramki: 13` (k), 90` - Ćwik 2`, 68`, D. Rycaj 51`.
Orlęta: Ciołek - Szymala, Myszka, Chyła, Chelyadko, Korolczuk, Kamiński, K. Rycaj, Ćwik, Kuźma, Kaczyński. Ponadto grali: Nowacki, Mnatsakanyan, Siudaj, Skrzyński, D. Rycaj, Ozimek, Rosiak.

Jadą do stolicy

W sobotę radzynianie rozegrają dwa spotkania kontrolne. O godz. 12:00 mają zagrać z Legią II Warszawa, zaś o godz. 15:30 z Drukarzem Warszawa.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

4:2 Chełmianka Chełm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
2:4 Victoria Sulejówek
1:4 Podlasie Biała Podl.
0:9 Olimpia Zambrów
2:3 Znicz Biała Piska
3:2 Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów), Dominik Rycaj (Grom Kąkolewnica), Mateusz Ozimek (ŁKS Łagów).
ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (Bałtyk Gdynia), Mateusz Tarnowski (Tygrys Huta Mińska), Bartłomiej Siudaj (Huragan Międzyrzec Podlaski).

mp

REG

eprasa.pl 70e6363b5b

W Łukowie brakuje boiska ze sztuczną nawierzchnią

W minionym tygodniu piłkarze Orląt trenowali trzy razy. Podsumowaniem mikrocyklu była sobotnia gra z liderem Klasy Okręgowej - Gromem Kąkolewnica.

- Mamy do dyspozycji Orlika. Ćwiczyliśmy w poniedziałek, środę i piątek. W wielu ośrodkach są boiska ze sztuczną nawierzchnią. My takiego nie mamy. Inni będą mieli nad nami przewagą, ale takie jest życie. Sądzę, że to nie tylko nasza bolączka. Naszym władzom miasta idzie ciężko sprawa fajnego obiektu, które służyłoby wielu młodym mieszkańcom. Również drużyny z powiatu łukowskiego miałyby gdzie trenować oraz grać mecze sparingowe. Koszty budowy są duże, ale później dużą część można odzyskać dzięki usługom wynajmu - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec ma do dyspozycji nowych zawodników, którzy od dłuższego czasu trenują z ekipą.

Sebastian Czarnecki (w środku) został oficjalnie nowym-starym bramkarzem Orląt. Z lewej Maciej Syga, z prawej Dariusz Solnica

- Hubert Niedziółka i Maciej Janaszek to nasi gracze, którzy byli na wypożyczeniach odpowiednio w Bad Boys Zastawie oraz ŁKS-ie Łazy. Jest Tomek Zaręba i Kuba Rożen, którzy wracają do piłki po kontuzjach. Oficjalne naszym nowym-starym graczem został Sebastian Czarnecki, ostatnio występujący między słupkami w Huraganie Międzyrzec Podlaski - dodaje.

Trener Orląt jest zadowolony z frekwencji. - Poza drobnymi urazami Szymona Łukasiewicza i Przemysława Bednarczyka wszyscy trenują. Pojawiają się małe nieobecności, ale poza tym wszystko toczy się według naszego harmonogramu. Rozmawiamy z działaczami Lutni Piszczac, by wiosną zagrał u nas Daniel Korol. Nowe twarze? Mam nadzieję, że na ostatnią chwilę kogoś pozyskamy, ale na dzisiaj brakuje konkretów - mówi.

Łukowianie muszą radzić sobie na małym boisku ze sztuczną nawierzchnią. - Był pomysł, byśmy jeździli do Siedlec, ale to są naprawdę spore koszty. Były przymiarki, jednak teraz sprawy stanęły w miejscu. Patrzymy na niebo i mamy nadzieję, że pogoda będzie sprzyjająca i niedługo wyjdziemy na naturalną nawierzchnię - przyznaje Solnica.

Siudaj wybrał Huragan?

W spotkaniu z Podlasiem Sokołów Podlaski wystąpił Bartłomiej Siudaj.

Wychowanek radzyńskich Orląt tylko przez chwilę był łączony z Orlętami. - Zawodnik podziękował i wybrał możliwość trenowania w Huraganie - mówi Solnica.

Zmiana planów

W najbliższy weekend Orlęta zagrają z ŁKS-em Łazy.

Mecz odbędzie się na boisku ekipy z Klasy Okręgowej. - Zagramy w niedzielę o godz. 13:00. Początkowo planowaliśmy granie z Polesiem Kock, jednak doszło do małych zawirowań i znaleźliśmy sobie nowego przeciwnika - mówi opiekun żółto-czerwonych.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYCHODZĄ: Jakub Rożen (powrót po kontuzji), Tomasz Zaręba (powrót po kontuzji), Daniel Korol (Lutnia Piszczac?), Hubert Niedziółka (Bad Boys Zastawie), Maciej Janaszek (ŁKS Łazy), Mateusz Filipczak (z drużyny juniorów), Szymon Wtykło (ostatnio bez klubu?), Sebastian Czarnecki (Huragan Międzyrzec Podlaski).

ODCHODZĄ: Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica?).

„Trójka" do zera Orląt

Piłkarze z Łukowa wygrali pierwszy mecz w okresie przygotowawczym.

- Mecz poza pierwszymi kilkoma minutami toczył się pod naszą kontrolą. Kultura gry, operowanie piłką - wszystko było po naszej stronie. Spotkanie zapisujemy na plus, ale nie „podniecamy się". zdajemy sobie sprawę, z kim graliśmy. Pracujemy dalej. Chcemy iść do przodu. Wygraliśmy pewnie, ale stać nas na lepszą grę - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec w meczu z liderem bialskiej Klasy Okręgowej nie mógł skorzystać z trzech zawodników. Niezdolni do gry byli: Szymon Łukasiewicz, Jakub Rybka oraz Radosław Szustek.

ORLĘTA ŁUKÓW - GROM KĄKOLEWNICA 3:0 (1:0)

Bramki: Mielnik x2, Jaworski.

Orlęta: Kuźma (Żmuda) - Machniak, Golawski, Bednarczyk (Miszta), Jaworski, Mielnik, Ebert, Sowisz (Niedziółka), Korol, Kaliński (Janaszek), Siemieniuk (M. Kania).

mp

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

0:1 Górnik II Łęczna
0:1 Podlasie Sokołów Podl.
3:0 Grom Kąkolewnica
27.02., ŁKS Łazy
05.03., Orlęta Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

ROZMOWA Z Danielem Korolem, nowym zawodnikiem Orląt Łuków

Gdyby nie mój „piłkarski tato", dawno nie grałbym już w piłkę

Znasz już drogę z Białej Podlaskiej do Łukowa na pamięć?

- Jeżdżę taksówką Adriana „Adiego" Siemieniuka, więc powoli już wiem, gdzie trzeba skręcić (śmiech - przyp. red.).

Co jesteś w stanie dać Orlętom?

- Myślę, że będąc w formie, jestem w stanie dać całkiem dużo jakości i, co dziwne na mój wiek, to dojrzałości na boisku. Koledzy znali mnie z ligi i zostałem przyjęty bardzo dobrze. Z każdym treningiem gra mi się z nimi coraz lepiej.

Pamiętam Ciebie jako malutkiego „Daniego". Teraz już Daniel Korol - zawodnik IV ligi...

- Ja też (śmiech - przyp. red.). Zawsze byłem drobny, najniższy w zespole. W ostatnich latach rozwinąłem się fizycznie oraz czuję się lepszym zawodnikiem. Zawdzięczam to jednej osobie.

Komu?

- Trener Przemysław Grajek to był gość, który zrobił ze mnie zawodnika na czwartą ligę. Mogę tak śmiało powiedzieć. Przekazał mi swoje doświadczenie i umiejętności, które wyniósł z boisk w wyższych klasach rozgrywkowych. Gdyby nie mój „piłkarski tato", dawno nie grałbym już w piłkę.

Czym zajmujesz się poza graniem w piłkę?

- Miałem delikatny incydent ze studiami, ale to była chwila. Ostatnie miesiące spędziłem w pracy za granicą. Do Polski wróciłem w lutym. Od listopada przebywałem poza krajem. Na ten moment ciężko trenuję i swój czas poświęcam ukochanej.

Gdzie pracowałeś?

- Byłem w Holandii w mieście Oss. Pracowałem w magazynie.

Jak ocenisz zespół Orląt?

- Każdy z chłopaków pokazuje na treningach, że wie, co to piłka nożna, taktycznie, jak i piłkarsko. Moim zdaniem mamy bardzo duże szanse, żeby zawitać do grona zespołów z pierwszej „szóstki".

Stać was na to?

- Będziemy zawiedzeni, jeśli nam się to nie uda. Sezon pokazuje, że Orlęta stać na grę w grupie mistrzowskiej.

mp

ROZMOWA Z Adrianem Siemieniukiem, zawodnikiem Orląt Łuków

Gramy w jednej drużynie i jesteśmy grupą przyjaciół

Stać was na awans do grupy mistrzowskiej?

- Na pewno. Mamy wyrównaną mocną kadrę i dobrze trenujemy. Jestem dobrej myśli.

Do drużyny dołączył Sebastian Czarnecki. To zawodnik, który da jakość Orlętom?

- Graliśmy kilka razy przeciwko sobie i zawsze spisywał się bardzo dobrze. Nie bez powodu grał w Huraganie Międzyrzec Podlaski. Myślę, że z pewnością da nam dużo jakości.

Zapowiada się ciekawa rywalizacja o miano pierwszego golkipera...

- Dokładnie. Z pewnością Dawid Kuźma łatwo nie odda miejsca w wyjściowym składzie. Jest bardzo dobrym bramkarzem. Rywalizacja o miano tego pierwszego zapowiada się ciekawie.

Z ekipą Orląt trenuje młodzież. Da radę?

- Widać, że chłopcy mają potencjał. Myślę, że jeszcze potrzebują trochę czasu, by walczyć o pierwszy skład. W Łukowie jest kilku ciekawych zawodników, który przy odpowiedniej pracy mogą się rozwinąć. Sądzę, że to dobry materiał na przyszłościowy graczy Orląt, którzy w przyszłości będą stanowić o sile drużyny.

Do zespołu wrócili byli gracze: Hubert Niedziółka, Maciej Janaszek...

- Mają Orlęta w sercu. Tu się wychowali. Czują atmosferę klubu. Tworzymy zgraną grupę. Wierzę, że to pozwoli pokazać im się z dobrej strony.

Daniel Korol. Młody i zdolny z Lutni Piszczac. Przydałby się w Orlętach?

- Tylko rok młodszy ode mnie, więc już nie taki młody jak na naszą drużynę (śmiech - przyp. red.). Zdolny? Zgadza się. Powinien dać nam dużo jakości. Znam go od wielu lat. Graliśmy w jednej drużynie TOP-u 54 Biała Podlaska. Wiem, co potrafi. Gdyby przyszedł do Orląt, wzmocniłby nasz środek pola.

A jak z Twoim zdrowiem. Jesteś w stanie regularnie trenować. Wcześniej bywało różnie...

- W tej chwili jest całkiem w porządku jak na ostatnie dwa sezony. Udało mi się trochę zrozumieć, kiedy mam odpuścić, a kiedy mogę sobie pozwolić na więcej wysiłku. Nie ukrywam, że jest to męczące i przy dyskomforcie radość z gry i treningów jest nieco mniejsza. Niestety, ale zdrowia się nie oszuka.

W wielu ośrodkach są boiska ze sztuczną nawierzchnią...

- W Łukowie takiego nie ma. Z pewnością jest to duże utrudnienie, ale musimy sobie z tym radzić. Uważam, że dla rozwoju klubu taka inwestycja w najbliższym czasie jest niezbędna. Czy to się uda? Nie mam pojęcia. Wiem, że zdania w radzie miasta są podzielone. Odcinamy się od tego i ciężko pracujemy na Orliku. Mam nadzieję, że to, co wypracujemy, wystarczy na dobrą grę na wiosnę.

Jakiś czas temu wydawało się, że w Orlętach zagrasz chwilę i wrócisz do Podlasia Biała Podlaska...

- To już mój czwarty sezon w łukowskim klubie. Do Orląt trafiłem dzięki trenerowi Robertowi Różańskiemu. Wcześniej przez pół roku grałem w Podlasiu. Źle się wyraziłem. Trenowałem.

Nie miałeś telefonów z propozycją powrotu?

- Jeszcze kiedy za zespół Podlasia odpowiadał Przemysław Sałański, a później Władimir Geworkian pojawił się temat powrotu, jednak w tamtym okresie Podlasie nie było miejscem dla mnie. Lepiej mi było w Łukowie. Od mniej więcej roku jestem pełnoprawnym zawodnikiem Orląt.

Chyba dobrze Tobie w tym otoczeniu?

- Dokładnie. Mimo że od momentu, gdy dołączyłem do zespołu trzy i pół roku temu, skład się zmienił dość mocno, to atmosfera jest nawet lepsza i to główny czynnik, dlaczego nie palę się do odejścia. Prawie wszyscy jesteśmy w podobnym wieku, co bardzo pomaga w utrzymaniu dobrych relacji, a starsi zawodnicy są też fajnym dodatkiem do tej układanki. Poza tym, że gramy w jednej drużynie to jesteśmy grupą przyjaciół.

mp

BIA

eprasa.pl 70e6363b5b

Aris Zogkos zagra w Huraganie

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego w niedzielę rozegrali trzeci mecz kontrolny. Przeciwnikami podopiecznych Damiana Panka byli przedstawiciele Naprzodu Skórzec.

Rafał Korgol (z lewej) wrócił do zajęć. W maju 2021 roku w meczu z Granitem Bychawa doznał zerwania więzadeł krzyżowych

W minionym tygodniu zespół trenował trzy razy. - Dwukrotnie byliśmy na sztucznej nawierzchni w Białej Podlaskiej oraz odbyliśmy jedne zajęcia na własnych obiektach. Chłopcy pracują naprawdę bardzo solidnie. Jedynie Bartłomiej Goździołko nie jest zdolny do treningu. Obecnie pracuje z fizjoterapeutą. Ma problemy z kolanem, ale powoli wraca do zdrowia - mówi Damian Panek.

Nowym graczem Huragany zostanie Aris Zogkos. To zawodnik urodzony w 1996 roku w Grecji. Jego rodzice mieszkają w Stanach Zjednoczonych. - To zawodnik ofensywny, który wygląda obiecująco. Teraz musimy jak najszybciej dopełnić wszelkich formalności, by mógł zagrać od pierwszego meczu o punkty. Odszedł od nas Mariusz Chmielewski, a powracający po poważnej kontuzji Patryk Pakuła musi dojść do swojej normalnej dyspozycji - dodaje.

Być może w najbliższym czasie do ekipy dołączy Rafał Korgol. - Rafał jest po poważnym urazie i operacji. Musi zobaczyć, jak będzie zachowywała się jego noga w treningu. Będzie ćwiczył z nami do końca marca i wtedy sam podejmie decyzję, czy chce się bawić w piłkę - mówi Damian Panek.

Opiekun lidera IV ligi przyznaje, że swoich sił w Huraganie chce próbować wielu zawodników. - Mam telefony od managerów bądź samych zawodników najczęściej zza wschodniej granicy. W większości odmawiam - kończy.

Jadą do Lubartowa

W najbliższą sobotę zespół z Międzyrzeca Podlaskiego wybierze się do Lubartowa, gdzie zagra z miejscowym Lewartem występującym w IV lidze.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - NAPRZÓD SKÓRZEC 3:1 (0:0)

Bramki: Łukanowski, Radziszewski, Łęcki.

Huragan: Alfimov - Felczak, Panasiuk, Konaszewski, Warda, Siudaj, Czumer, Łukanowski, Pakuła, Sobolewski, Weręgowski. Ponadto grali: Krzewski, Grochowski, Lukhanin, Radziszewski, Łęcki, Zogkos.

Siudaj w Huraganie

Bartłomiej Siudaj został nowym zawodnikiem zespołu z Międzyrzeca Podlaskiego. To środkowy pomocnik urodzony w 2002 roku. Ostatnio występował w Orlętach Radzyń Podlaski, których jest wychowankiem.

- Bartek jest młodzieżowcem i da nam większe pole manewru. Młodych zawodników nigdy nie będzie za wielu. Znam tego chłopca od dziecka i wierzę, że wzmocni rywalizację w środku boiska. Wróci Bartek Goździołko, jest Dima Luknanin oraz Iwo Czumer - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

PLAN SPARINGÓW HURAGANU

0:3 Mazovia Mińsk Maz.
3:1 Cresovia Siemiatycze
3:1 Naprzód Skórzec
26.02., Lewart Lubartów
05.03., Orlęta Radzyń Podl.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU

PRZYCHODZĄ: Jakub Łęcki (Szydłowianka Szydłowiec?), Anton Alfimov (Łada Biłgoraj?), Karol Warda (Lutnia Piszczac?), Jakub Krzewski (Victoria Parczew?), Patryk Pakuła, Dmitrij Lukhanin (obaj powrót po kontuzjach), Aris Zogkos (klub w Stanach Zjednoczonych), Bartłomiej Siudaj (Orlęta Radzyń Podlaski).

ODCHODZĄ: Łukasz Mirończuk, Alan Olszewski (obaj nie wznowili zajęć), Jakub Magier (Lutnia Piszczac), Krystian Mikołajewski (wyjazd za granicę), Mariusz Chmielewski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Skuczyński (kontuzja), Sebastian Czarnecki (Orlęta Łuków).

mp

Lutnia rozstrzelała Victorię

Piłkarze z Piszczaca mają za sobą dwa mecze kontrolne.

Pożyteczne granie z młodzieżą

W środku tygodnia podopieczni Michała Kwietnia zremisowali z Podlasiem Biała Podlaska.

To ekipa, która przygotowuje się do rozgrywek wiosennych w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. - To był bardzo wartościowy sparing. Ponownie mogliśmy zagrać na pełnowymiarowym boisku. W Piszczacu mamy bardzo dobre warunki, ale plac jest troszkę mniejszy. W pierwszej połowie mieliśmy problemy z utrzymaniem się przy piłce w starciu z bialską młodzieżą. Trzeba sobie powiedzieć, że to Podlasie było zespołem, który dyktował warunki - mówi szkoleniowiec.

Jak przyznaje Kwiecień, jego drużyna zbliża się do momentu, kiedy zawodnicy będą mieli największe obciążenia. - Skupiamy się na pracy, a mecze są uzupełnieniem i swego rodzaju nagrodą za pracę wykonywaną podczas treningów - dodaje.

Jedną z bramek dla Lutni w meczu z Victorią zdobył Mariusz Łukasiewicz, który przed sezonem przyszedł z Podlasia Biała Podlaska

BIA

PODLASIE (U-17) BIAŁA PODLASKA - LUTNIA PISZCZAC 1:1 (1:0)

Bramki: Domański - Magier.

Lutnia: zaw. testowany I - Czarnecki, Skrodziuk, Kurowski, Rombek, Giś, Pastuszewski, Zabielski, Artymiuk, Piątkowski, Tuttas. Ponadto grali: Całka, Praszczak-Tracz, Borowik, Luterek, Krzewski, Magier, Łukasiewicz, Kryczka.

Rozbili Victorię

W niedzielę ekipa Kwietnia spotkała się z liderem Klasy A - Victorią Parczew.

Lutnia wygrała aż 9:0. Na listę strzelców wpisało się siedmiu zawodników. - W meczu z Podlasiem to rywale byli częściej przy piłce. My mieliśmy swoje problemy. To spotkanie było zupełnie inne. Mieliśmy możliwość dłuższego przebywania przy piłce. Konstruowaliśmy akcje. Mogliśmy doskonalić naszą grę w ataku pozycyjnym - mówi szkoleniowiec.

Piszczaczanie nie stracili gola. - Victoria zasłużyła na bramki. Parczewianie wychodzili z groźnymi kontrami, mieli kilka okazji strzeleckich. Wiem, że musimy się lepiej asekurować w momencie, kiedy atakujemy większą liczbą zawodników. Mamy kilka wniosków do dalszej pracy - dodaje.

LUTNIA PISZCZAC - VICTORIA PARCZEW 9:0 (4:0)

Bramki: Tuttas 3`, 16`, Łukasiewicz 10`, 71`, Zabielski 26`, Matycz 67`, Luterek 73`, Kryczka 75`, Giś 90`.

Lutnia: zaw. testowany I - Piątkowski, Całka, Skrodziuk, Czarnecki, Giś, Pastuszewski, Zabielski, Krzewski, Łukasiewicz, Tuttas. Ponadto grali: Luterek, Borowik, Praszczak -Tracz, Rombek, Matycz. Kryczka.

PLAN SPARINGÓW LUTNI

0:0 Podlasie Biała Podlaska
2:0 Cresovia Siemiatycze
6:1 Bug Hanna
1:1 Podlasie Biała Podl. (U-17)
9:0 Victoria Parczew
23.02., Podlasie Biała Podl. (U-19)
27.02., Pogoń II Siedlce

W Białej i Siedlcach

W środę o godz. 18:00 Lutnia zagra w Białej Podlaskiej z miejscowym Podlasiem przygotowującym się do rozgrywek w Lidze Makroregionalnej. Z kolei w niedzielę o godz. 11:00 Mariusz Łukasiewicz i spółka zmierzą się w Siedlcach z Pogonią II występującą w IV lidze mazowieckiej.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 70e6363b5b

Victoria zaczęła od wysokiej porażki

Lider Klasy A ma za sobą pierwszy mecz kontrolny. Victoria przegrała 0:9 z Lutnią Piszczac na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej.

Parczewianie wznowili zajęcia 14 stycznia. - Trenowaliśmy trzy razy w tygodniu w hali lub na Orliku. Teraz rozpoczynamy cykl spotkań kontrolnych i oprócz zajęć będziemy rozgrywać sparingi w tygodniu - mówi Robert Różański.

Szkoleniowiec nie będzie mógł korzystać z dwóch zawodników. Bramkarz Jakub Krzewski został wypożyczony do Huraganu Międzyrzec Podlaski i będzie walczył o wyjściowy skład z Antonem Alfimovem. Wypożyczenie Piotra Krzewskiego do Lutni Piszczac zostało przedłużone i napastnik z Parczewa będzie spełniał się w czwartej lidze i pomoże ekipie spod Białej Podlaskiej w walce o utrzymanie w IV lidze.

- W tym momencie nie ma z nami nowych zawodników. Czynimy starania, by kogoś pozyskać, ale to bardzo ciężkie zadanie. Jest jeden zawodnik z przeszłością trzecioligową, który mógłbym do nas dołączyć, ale to mało realne. Kolejny z moich byłych podopiecznych wybrał ofertę z czwartej ligi - dodaje.

Szkoleniowiec życzyłby sobie doświadczonego zawodnika do środka pola. - Jesteśmy liderem Klasy A i naszym celem jest wygranie ligi oraz awans do wyższej ligi. Victoria czeka na to od kilku lat. Wiosna zapowiada się bardzo ciekawie. Co najmniej dwa zespoły: Krzna Rzeczyca oraz Rogoźnica mają takie same marzenia jak my. Będzie wiele spotkań po dużą stawkę

Rozgrywki ligowe w Klasie A rozpoczną się 3 kwietnia. Wówczas parczewianie zmierzą się na na wyjeździe z Twierdzą Kobylany. Tydzień później podopieczni Roberta Różańskiego zagrają u siebie mecz derbowy z Olimpią Jabłoń.

Wynik gorszy niż gra

Parczewianie stracili dziewięć goli w spotkaniu z Lutnią Piszczac.

- Wynik jest katastrofalny. Ponieśliśmy bardzo wysoką porażkę, ale na boisku nie wyglądaliśmy aż tak tragicznie. Mieliśmy swoje okazje, lecz nie byliśmy skuteczni tak jak Lutnia. Równie dobrze mogliśmy zdobyć cztery bramki, a może pięć. Nie byliśmy dużo gorszym zespołem, by przegrać aż tak wysoko - mówi Robert Różański.

Lutnia zdobywała gole po składnych akcjach, ale również po błędach naszych. - Nie załamujemy się. Mierzyliśmy się z drużyną grającą o dwie klasy rozgrywkowe wyżej. Mam nadzieję, że wyciągniemy wnioski, które zaprocentują w najbliższej przyszłości - dodaje.

VICTORIA PARCZEW - LUTNIA PISZCZAC 0:9 (0:4)

Victoria: Fraszczyk - Bancerz, B. Lewczuk, Dąbrowski, W. Lewczuk, Tokarzewski, Kozłowski, E. Waniowski, Chomiuk, K. Waniowski, Gryczuk. Ponadto grali: P. Dębowczyk, M. Dębowczyk, Sysiak, Osieleniec, Staniukiewicz.

PLAN SPARINGÓW VICTORII

0:9 Lutnia Piszczac
27.02., Bocian Boćki
06.03., Bug Hanna
13.03., Unia Żabików
20.03., LZS Dobryń
27.03., Tajfun Ostrów Lub.

Z Boćkami Boćki

W najbliższą niedzielę parczewianie zmierzą się z zespołem z województwa podlaskiego - Boćkami Boćki. Mecz odbędzie się o godz. 11:00 na boisku w Białej Podlaskiej.

mp

Olimpia bez Kremecalskiego

Jarosław Kremecalski zrezygnował z występów w Olimpii Jabłoń

11 lutego piłkarze z Jabłonia pojawili się na pierwszych zajęciach. Podopieczni Bartłomieja Jaszczuka trenują dwa razy w tygodniu.

- Spotykamy się dwa razy w tygodniu: w środy i piątki. Na premierowym treningu było nas 22. Sytuacja wygląda obiecująco. Jest z nami kilku testowanych zawodników oraz młodzi chłopcy z roczników 2006 i 2007, który powoli będą wchodzić do seniorskiej piłki - mówi szkoleniowiec Olimpii.

Jabłonianie pierwszy mecz kontrolny zagrają w najbliższą niedzielę. O godz. 13:00 zmierzą się na sztucznej nawierzchni w Lubartowie z KS-em Serniki. Pierwszy mecz o punkty Olimpia rozegra 10 kwietnia w Parczewie z liderem Klasy A - Victorią.

- W tym momencie po stronie ubytków możemy wymienić Jarosława Kremecalskiego, który zrezygnował z gry. Pozostali zawodnicy trenują i wyrazili chęć reprezentowania Olimpii w rundzie wiosennej. Ćwiczy z nami zawodnik z Orła II Czemierniki - dodaje Jaszczuk.

PLAN SPARINGÓW OLIMPII

27.02., KS Serniki
06.03., Kadet Lisów
13.03., Az-Bud Komarówka Podl.
20.03., Agrotex Milanów
27.03., Az-Bud II Komarówka Podl.
03.04., Huragan II Międzyrzec

mp

Krzna zalała Agrotex. Świat bez Romaniuka

Piłkarze z Milanowa mają za sobą czwartą grę kontrolną. Tym razem podopieczni Jacka Syryjczyka przegrali wysoko z Krzną Rzeczyca.

We wcześniejszych starciach nasi triumfowali: 10:2 z GKS-em Niedźwiada, 7:1 z Bugiem Hanna oraz 4:0 z juniorami Lewartu Lubartów. - Mieliśmy ogromne problemy kadrowe. Połączyliśmy siły drużyny seniorów oraz juniorów. Brakowało wielu zawodników - mówi Jacek Syryjczyk.

W najbliższych miesiąca szkoleniowiec zespołu z Milanowa nie będzie mógł korzystać z Grzegorza Romaniuka, który zerwał więzadła krzyżowe i w marcu przejdzie operację, a następnie przez kilka miesięcy będzie musiał się rehabilitować. - W ostatnim czasie nie trenował Kamil Romaniuk. Piotr Gil pracuje w Poznaniu i na weekendy jest co dwa tygodnie. Na sparingu z Bugiem Hanna skręcenia stawu skokowego doznał Krystian Pieńkus. Mateusz Podgajny wyjechał w góry. Z kolei Piotr Witkowski odczuwa ból w kolanie - wylicza Syryjczyk.

Grzegorz Romaniuk zerwał więzadła krzyżowe i w marcu przejdzie operację. Agrotex będzie musiał radzić sobie bez swojego kluczowego gracza

Do Polesia Kock ma odejść Hubert Wlazły. - W tym zespole występuje kilku gracz z Lubartowa i koledzy namówili go do gry w Klasie Okręgowej. Sebastian Magier jest sporadycznie na zajęciach. Dwóch zawodników mamy za granicą. Eryk Romaniuk był na dwóch treningach i na jednym sparingu. Zastanawia się nad swoją przyszłością - dodaje.

W sparingu z Krzną wystąpił jeden zawodnik testowany. - Zaprezentował się z dobrej strony. Mamy ogromne problemy. Na dzisiaj nie byłbym w stanie wystawić pełnej jedenastki. Gdybyśmy nie połączyli dwóch drużyn, nie moglibyśmy zagrać w ani jednym spotkaniu. Z zespołem z Rzeczycy miałem do dyspozycji 15 zawodników, a w tym trzech bramkarzy. Mieliśmy trzy dobre okazje: Pawlaka, Ostapiuka i zawodnika testowanego - mówi Syryjczyk.

AGROTEX MILANÓW - KRZNA RZECZYCA 0:5 (0:3)

Agrotex: Kozieł - M. Gil, Gidlewski, Pawlak, Dąbrowski, M. Magier, Dmiter, Ostapiuk, zaw. testowany, Kolęda, K. Kamiński. Ponadto grali: Sidoruk, Bałaban, Zach, Samorański.

W Białej Podlaskiej

W niedzielę Agrotex Milanów zmierzy się z Rogo Rogoźnica. Mecz odbędzie się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej.

mp

Ferie z MOSiR-em

Znamy program imprez sportowo-rekreacyjnych organizowanych w okresie ferii zimowych 2022 przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie.

Dużo atrakcji

Władze MOSiR-u zapraszają do korzystania ze stołu bilardowego, udziału w zajęciach z tenisa stołowego. Starsza młodzież może korzystać z siłowni. Obiekt będzie otwarty w godz. 9:00-20:00. Przy sprzyjających warunkach w godz. 8:00-20:30 będzie otwarte lodowisko z wypożyczalnią łyżew oraz nart biegowych.

mp

DATA I GODZINA	MIEJSCE IMPREZY	NAZWA IMPREZY
22.02., godz. 10:00	Sala MOSiR	Rekreacyjny turniej ringo zespołów dwuosobowych
23.02., godz. 10:00	Sala MOSiR	Turniej unihokeja zespołów trzyosobowych dla dzieci i młodzieży
24.02., godz. 10:00	Sala MOSiR	Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży, gry i zabawy
25.02., godz. 10:00	Sala MOSiR	Otwarty turniej bilardowy dla dzieci i młodzieży w kategorii szkół podstawowych i średnich

PAR

eprasa.pl 70e6363b5b

Filia adopcyjna w Białej Podlaskiej uratowana? Będą konsultacje

BIAŁA PODLASKA: Choć posłowie PiS zapewniają, że lokalne filie ośrodków adopcyjnych nie zostaną zlikwidowane, wciąż nie jest pewne, jaka będzie ostateczna decyzja.

Pismo do marszałka województwa lubelskiego wysłali posłowie: Sławomir Zawiślak, Anna Banaszek oraz Dariusz Stefaniuk. Przypomnijmy, projekt uchwały Sejmiku Województwa Lubelskiego zakłada zmiany dotyczące organizacji funkcjonowania Ośrodka Adopcyjnego poprzez likwidację filii w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu.

Fot. Marek Pietrzela

Dariusz Stefaniuk, poseł PiS
- Osobiście w tej sprawie rozmawiałem z marszałkiem województwa lubelskiego i mam zapewnienie ze osoby pracujące w ośrodku adopcyjnym w Białej Podlaskiej nie stracą pracy i w dalszym ciągu będą pracować w Białej Podlaskiej

Riad Haidar, poseł KO
- Nie wmówi mi nikt, że stworzenie centralnego ośrodka w Lublinie przyśpieszy długi proces adopcji i zachęci rodziny z najdalszych miejscowości województwa do podjęcia tak ważnych decyzji

Pracownicy Filii Ośrodków Adopcyjnych najlepiej poznają kandydatów do stworzenia rodzin adopcyjnych

To godzi w dobro dziecka!

- W naszej opinii jest to rozwiązanie nieuzasadnione, godzące w dobro dziecka, niekorzystne dla rodzin starających się o adopcję, jak również pracowników ośrodka adopcyjnego, zatrudnionych w filiach, którzy będą musieli dojeżdżać do będących w znacznej odległości miejsc pracy. Wniosek o likwidację filii jest nierozważny, nieuzasadniony, nierzetelny pod względem merytorycznym i finansowym - argumentują posłowie PiS.

Wiąże się to również z ponoszeniem przez rodziny większych wydatków finansowych, braniem urlopów na każde spotkanie, dłuższym czasem potrzebnym na diagnozę, przygotowanie i kwalifikację. Poza tym likwidacja filii nie spowoduje zakładanego skrócenia czasu doboru rodziny właściwej ze względu na potrzeby dziecka. - Proces diagnostyczny dzieci będzie bowiem wydłużony w czasie z uwagi na skupienie wszystkich spraw w jednym ośrodku, konieczność dojazdu do odległych od Lublina miejsc przebywania dzieci (placówki opiekuńcze, rodziny zastępcze, rodzinne domy dziecka) celem przeprowadzenia koniecznej diagnozy psychologicznej - argumentują posłowie.

Anonimowe rodziny

Zmiana nie wpłynie na większą możliwość udzielania wsparcia osobom, które przysposobiły dziecko. Parlamentarzyści uważają, że rodziny adopcyjne prowadzone przez filie nie będą tak dobrze znane pracownikom ośrodka w Lublinie. „Będą to rodziny dla nich całkowicie anonimowe (zamknięte w aktach spraw), bez znajomości ich historii życia rodzinnego, małżeńskiego i osobistych doświadczeń związanych z problemem bezdzietności. Wydłuży się czas oczekiwania na uzyskanie takiego wsparcia, z uwagi na dużą liczbę rodzin, jakie Ośrodek Adopcyjny w Lublinie miałby do obsługi" - czytamy w piśmie.

To kolejne bariery

Do sprawy odniósł się również poseł KO Riad Haidar. Uważa, że po raz kolejny pod pozorem usprawniania systemu próbuje się zniszczyć system funkcjonowania sprzyjający osobom gotowym na adopcje, ale przede wszystkim dzieciom czekającym na miłość i rodzinny dom.

- Nie wmówi mi nikt, że stworzenie centralnego ośrodka w Lublinie przyśpieszy długi proces adopcji i zachęci rodziny z najdalszych miejscowości województwa do podjęcia tak ważnych decyzji. Jest to ewidentnie próba budowania kolejnych barier godzących najbardziej w dobro dzieci - argumentuje Haidar.

Uważa, że pracownicy Filii Ośrodków Adopcyjnych najlepiej poznają kandydatów do stworzenia rodzin adopcyjnych.

„Mam zapewnienie"

Okazało się, że marszałek województwa lubelskiego „wyszedł naprzeciw postulatom" posłów.

- Osobiście z nim rozmawiałem w tej sprawie, mam zapewnienie, że osoby pracujące w ośrodku adopcyjnym w Białej Podlaskiej nie stracą pracy i w dalszym ciągu będą pracować w Białej Podlaskiej. Po reorganizacji ma pozostać w naszym mieście punkt adopcyjny, co wstępnie ustaliliśmy z marszałkiem - zapowiedział Dariusz Stefaniuk. W sprawie szczegółowych rozmów i omówienia wszystkich wątpliwości podniesionych w piśmie, posłowie zostali zaproszeni przez marszałka na rozmowy (21 lutego, poniedziałek)

Będą konsultacje

Zapytaliśmy Urząd Marszałkowski w Lublinie, jak obecnie wygląda sytuacja w związku z ośrodkami i czy jest pewne, że nie zostaną zlikwidowane?

- Temat ośrodków został zdjęty z ostatniej sesji sejmiku. Będą prowadzone jego dalsze konsultacje - mówi Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka województwa lubelskiego.

Do chwili zamknięcia tego wydania „Wspólnoty", nie było wiadomo, co przyniosły konsultacje u marszałka.

Maciej Maciejuk

Wójt Kąkolewnicy bez podwyżki. „To precedens na całą Polskę"

18 tysięcy złotych brutto - tyle miało wynosić nowe wynagrodzenie wójt gminy Kąkolewnica Anny Mróz. Ale nic z tego, bo 7 radnych, którzy dzień wcześniej poparli jedyną propozycję podwyżki, w dniu sesji zagłosowało przeciw.

Tym sposobem nadal obowiązuje wynagrodzenie, jakie radni ustalili dla wójt Mróz uchwałą z 10 marca 2021 r. - 9982 zł brutto.

To Rada Gminy decyduje, a nie wojewoda

„Do chwili obecnej organowi nadzoru nie została przedłożona uchwała Rady Gminy dostosowująca wynagrodzenie Wójta Gminy Kąkolewnica do aktualnie obowiązujących przepisów prawa" - odpisał na nasze zapytanie Paweł Paszko, dyrektor biura wojewody lubelskiego.

To było w czasie, gdy wszystkie gminy dostosowywały uposażenie swoich wójtów do nowych przepisów. Ale nie Kąkolewnica. Nieoficjalnie była mowa o wydaniu przez wojewodę zastępczego zarządzenia w tej sprawie.

BIA

Fot. JH

Mirosław Sawicki,
radny gm. Kąkolewnica

Współpraca z radnymi do poprawy

- Gdyby chodziło o mnie, nie podnosiłbym pensji wójt, ale chodzi tu o ustawę. Nasza gmina wyróżnia się na tle powiatu. Jesteśmy też w czołówce z inwestycjami. Wójt dobrze zarządza pracownikami. Mam zastrzeżenia, co do współpracy z radnymi, ale to może się poprawi

Fot. JH

Stanisław Jędrzejkowski,
radca prawny

To precedens na całą Polskę

- Uchwała nie przeszła, ale na ten moment nic się nie stało. Możecie wrócić do tematu, bo ma on wiele aspektów prawnych. Prawnicy tylko czekają na takie sprawy, żeby je prowadzić. Część społeczeństwa jest bardzo niezadowolona z tego rozporządzenia i ustawy. Nie chciałbym, żeby rada wypadała źle w świetle przestrzegania prawa

Dyr. Paszko wskazywał jasno - organem właściwym do podejmowania takiej decyzji jest Rada Gminy.

Ta z Kąkolewnicy, sprawą wynagrodzenia, zajęła się zatem na ostatniej sesji.

Propozycja nowego uposażenia

- W związku ze zmianą ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska, zgłosiłem wniosek o zwiększenie wynagrodzenia - rozpoczął dyskusję przewodniczący Rady Gminy, Mariusz Majczyna.

Projekt zakładał następujące składowe:

- wynagrodzenie zasadnicze - 9600 zł
- dodatek funkcyjny - 2800 zł
- dodatek specjalny (30 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego) - 3720 zł
- dodatek za wieloletnią pracę (20 proc. wynagr. zasad.) - 1920 zł.

W sumie: 18 040 zł brutto.

- Czekaliśmy z podwyższeniem pensji. Było widoczne oczekiwanie ze strony pani wójt, żeby to nastąpiło - stwierdził radny Piotr Jezierski.

- Nie wiem, skąd u pana taka wiedza, że wójt oczekiwała tej podwyżki - skomentował sekretarz gminy, Marcin Czyżak. - Zapisy z listopada 2021 r. obligują Radę Gminy do ustalenia wynagrodzenia organowi wykonawczemu.

Wciąż obowiązujące wynagrodzenie (uchwalone 10 marca 2021 r., obowiązujące od kwietnia ub.r.) zakłada wynagrodzenie w kwocie 9982 zł brutto, na które składa się:

- wynagrodzenie zasadnicze - 4 700 zł
- dodatek funkcyjny - 1900 zł
- dodatek specjalny - 37 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego - 2442 zł
- dodatek za wieloletnią pracę - 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego - 940 zł

8658 zł - tyle wynosiło miesięczne wynagrodzenie brutto do 1 kwietnia 2021 r.

Przyznał, że w tej sprawie kontaktowali się z nim urzędnicy wojewody.

- Jakie byłyby konsekwencje, gdybyśmy nie podwyższyli pensji pani wójt? - dopytywał Jezierski.

- Tym samym rada nie wykonywałaby swoich obowiązków - odpowiedział Czyżak. - Jesteśmy zobowiązani do realizowania zadań, które nakłada na nas państwo - dodał.

Odrzucili projekt nowego wynagrodzenia

- Podwyżka wyniesie 8 tysięcy brutto? - upewniał się radny Jerzy Szkodkowski.

- W sumie da to kwotę 18 040 zł - potwierdził przewodniczący Majczyna. - To średnia wynagrodzeń wszystkich wójtów z 6 gmin i miasta Radzyń - doprecyzował.

Wstępny wniosek za taką właśnie podwyżką poparło 7 członków obradującej dzień przed sesją komisji wspólnej, dwóch się wstrzymało. Nie złożono alternatywnej propozycji.

Ale już na sesji za uchwałą głosowało 6 radnych, 7 było przeciw. Tym samym została odrzucona.

- Zaskoczyło mnie to głosowanie. Radni proponowali nawet większą sumę, ustaliliśmy średnią. Dzisiejsze zachowanie panów (którzy głosowali przeciw - dop. red.) dziwi - dodał radny Sawicki. Jego zdaniem, to „próba poniżenia wójt".

- Do końca kadencji nie będę traktował poważnie tych, którzy dziś zagłosowali inaczej, niż wczoraj się wypowiadali - powiedział radny Piotr Łątka.

Jezierski: mieszkańcy są przeciw podwyżce

- Wczoraj nie byłem za ani przeciw, tylko się wstrzymałem - skomentował swoją decyzję radny Piotr Jezierski. - Mieszkańcy powiedzieli mi, że wójt nie zasługuje na kolejną, tak dużą podwyżkę. Mieszkamy w takiej miejscowości, gdzie stawki wynagrodzeń są bardzo małe. Jeśli ustawodawca przyjął widełki od 15,5 tys. zł do 19 tys. zł, niech zabezpieczy finansowo te podwyżki - stwierdził.

- Podważa pan decyzje Rady Ministrów i premiera? - zapytał go Majczyna. - Nie uciekniemy przed tą uchwałą - dodał.

- Co pomyśli obywatel, który musi stosować się do uchwał Rady Gminy, a ta ignoruje prawo, które jest nad nią? - skomentował sytuację sekretarz Czyżak.

- Przeciw głosowało 7 radnych, skomentował to tylko jeden radny Jezierski - podsumował radny Jóźwiak. - Jestem zdegustowany, że nie mieliście nawet odwagi cywilnej, by powiedzieć, skąd taka decyzja - podsumował głosowanie.

- Chodzi o w miarę sprawiedliwe dzielenie pieniędzy na inwestycje - skomentował radny Sławomir Prokopiak. - Pomija się nas przy rozmowach o planach dotyczących naszych miejscowości. My nic nie wiemy - odparł.

- Chcemy być traktowani jak osoby, z którymi da się coś zrobić. Pani podejmuje jednoosobowe decyzje - dodał radny Krzysztof Grzeszyk.

Jakub Hapka

eprasa.pl 70e6363b5b

Druhowie z Milanowa podsumowali rok. „Był bardzo aktywny”

53 interwencje, wybór nowego zarządu czy zdobycie tytułu mistrza województwa lubelskiego w sportach pożarniczych – 2021 rok podsumowali ochotnicy z Milanowa.

Fot.OSP Milanów

Druhowie brali udział w uroczystościach patriotycznych

Fot.OSP Milanów

Trening czyni mistrza - specjalistyczne ćwiczenia druhów z OSP

W ciągu minionych dwunastu miesięcy druhowie z Milanowa interweniowali przy 53 zdarzeniach. Nie tylko gasili pożary, ale też np. usuwali powalone drzewa.

Wybrali zarząd

– Mimo obostrzeń związanych z pandemią COVID-19, 2021 rok był dla nas bardzo aktywnym czasem. Zaangażowaliśmy się w wiele projektów związanych z życiem milanowskiej społeczności. Zdecydowanie najważniejszym wydarzeniem 2021 roku było zwołane na 1 października Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, na którym wybrany został nowy zarząd naszej jednostki – przypominają ochotnicy na swoim profilu facebookowym.

W zarządzie nastąpiły zmiany personalne. Nowym prezesem został ks. Sławomir Matejek, naczelnikiem – Tomasz Kwiatek, sekretarzem – Anna Klej, gospodarzem – Mateusz Bożym, a skarbnikiem – Krzysztof Korneszczuk.

Wybrana została także nowa komisja rewizyjna, w której skład wchodzą obecnie: Rafał Uchaniuk (przewodniczący), Maciej Filipowicz oraz Dariusz Bałaban.

Dziarska 115-latka

W zeszłym roku OSP w Milanowie świętowała 115. rocznicę powstania. W uroczystościach wzięło udział wielu znamienitych gości, była to okazja do wspólnej modlitwy, wręczenia odznaczeń resortowych oraz zabawy. W 2021 roku nie zabrakło emocji sportowych.

– Nasza drużyna obroniła tytuł mistrza województwa lubelskiego w sportach pożarniczych według systemu CTiF oraz zdobyła srebrny medal na mistrzostwach Polski w Koninie. W lipcu 2022 będzie reprezentowała Polskę na Olimpiadzie w Celje w Słowenii – zapowiadają druhowie, którzy w ciągu minionych dwunastu miesięcy podnosili swoje kwalifikacje. Pięć osób ukończyło szkolenie KPP, dwie osoby – szkolenie naczelników OSP, a jedna osoba – szkolenie podstawowe.

W 2021 roku ochotnicy z Milanowa pomagali w organizacji dwóch terenowych akcji krwiodawstwa, przeprowadzili próbną ewakuację Szkoły Podstawowej w Milanowie, wzięli udział w Szlachetnej Paczce oraz oprowadzili po remizie dzieci chodzące do milanowskiego przedszkola.

Inne wydarzenia

Nie zabrakło też smutnych momentów. – Niestety, w 2021 r. z naszej wspólnoty na wieczną służbę odeszli: druh Antoni Piwowarczuk, druh Ryszard Korneszczuk oraz druh Leszek Woźniak – wspominają ochotnicy.

Druhowie z Milanowa brali udział w licznych uroczystościach państwowych związanych z: 103. rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości, 230. rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja czy w odsłonięciu muralu upamiętniającego zwycięstwo żołnierzy generała Kleeberga nad oddziałami Armii Czerwonej w bitwie pod Milanowem, jaka miała miejsce 30 września 1939 r.

Gdy tylko była możliwość ochotnicy angażowali się także w wydarzenia kościelne: poprowadzili modlitwę różańcową oraz Drogę Krzyżową w intencji strażaków i ich rodzin. Dołączyli też do kwesty na cmentarzu i uczestniczyli w procesji Bożego Ciała, która przeszła przez Milanów.

GR

Ochotnicy z Milanowa

Mimo obostrzeń związanych z pandemią COVID-19, 2021 rok był dla nas bardzo aktywnym czasem. Zaangażowaliśmy się w wiele projektów związanych z życiem milanowskiej społeczności. Zdecydowanie najważniejszym wydarzeniem 2021 roku było zwołane na pierwszego października Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, na którym wybrany został nowy zarząd naszej jednostki.

Parczew myśli o uldze za kompostownik

Ankietę dotyczącą kompostowania bioodpadów w przydomowych kompostownikach można wypełniać do 20 marca.

W związku z nowelizacją Ustawy o utrzymaniu czystości i porządku Gmina Parczew przygotowała ankietę dotyczącą zagospodarowania odpadów biodegradowalnych (kompostownik) na swoim terenie. Osoby zainteresowane proszone są o wypełnienie ankiety w terminie do 20 marca 2022 r. Na podstawie wypełnionych przez mieszkańców ankiet będzie można określić szacunkowy koszt ulgi w przypadku skorzystania z przydomowego kompostownika.

Przez kompostownik rozumie się określenie miejsca albo pojemnik, w którym następują procesy rozkładu substancji organicznych i przekształcania ich w kompost.

Kompostować można: odpadki kuchenne, skorupki jaj i resztki jedzenia pochodzenia roślinnego, fusy kawy, torebki herbaty, ścięte gałęzie, ścinki skoszonej trawy, chwasty, przekwitłe, uschłe rośliny, liście, trociny, popiół z kominka (drzewny), obornik, ściółka z kurnika.

Nie można kompostować: chwastów z nasionami, zainfekowanych roślin, resztek mięsa i ryb, popiołu węglowego, odchodów zwierząt lub pieluszek dziecięcych, drewna, metalu, plastiku, gazet ani folii.

Ankietę znajdziecie Państwo na stronie Gminy Parczew.

W

INFORMATOR GMINY MILANÓW

Sekcja szachowa w Gminnej Bibliotece Publicznej w Milanowie

Dokładnie miesiąc temu Gminna Biblioteka Publiczna w Milanowie wspólnie z Wójtem Gminy Milanów wyszła z inicjatywą uruchomienia sekcji szachowej. Szachy są świetnym sposobem na naukę poprzez zabawę! Poza rozrywką szachy wspomagają: logiczne myślenie, pamięć, koncentrację, wytrwałość oraz wyobraźnię przestrzenną. Tak królewska gra uczy również postawy fair-play, gospodarowania czasem oraz przyjmowania porażek i wyciągania z nich cennych wniosków. Mottem działalności sekcji szachowej są słowa Paula Morphy'ego nieoficjalnego mistrza świata w latach 1858-1884 „Nauczcie dzieci grać w szachy, a o ich przyszłość możecie być spokojni”.

Zajęcia szachowe skierowane są nie tylko do dzieci, które pragną nauczyć się gry w szachy „od początku”, ale też do wszystkich adeptów tej królewskiej gry, którzy chcą pogłębiać swoje umiejętności.

Na cyklicznych, co piątkowych spotkaniach młodzi szachiści doskonalą swoje umiejętności, by następnie zaprezentować je podczas rozgrywki szachowej. Każdorazowe zajęcia trwają 90 min. i prowadzone są przez doświadczonego instruktora szachowego. Warunkiem uczestnictwa w zajęciach jest zapoznanie się z regulaminem oraz wypełnienie karty formularza zapisu.

Spotkania sekcji szachowej odbywają się w każdy piątek w godz. 18.00 – 19.30.

Po więcej informacji zapraszamy na stronę www.gbp.milanow.pl zakładka „szachy”. Jeśli lubisz gry planszowe, wojenne, strategiczne, chcesz poczuć się jak prawdziwy dowódca, poczuć smak zwycięstwa, nauczyć się podejmować decyzje, całkowicie odpowiadać za swój sukces lub porażkę – to szachy są dla Ciebie!

Do zobaczenia!

PAR

eprasa.pl 70e6363b5b

Informacja Wójta Gminy Podedwórze

Działając na podstawie art. 38 ust.1 i 2 ustawy z dn. 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.) informuje,iż tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, w sołectwach Gminy Podedwórze oraz na stronach internetowych: www.gmina-podedworze.pl i www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl (w zakładce: budżet i przetargi - przetargi) w dniu 22.02.2022r. podano do publicznej wiadomości ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Podedwórze, oraz o pierwszym przetargu ustnym na dzierżawę nieruchomości stanowiących własność Gminy Podedwórze.

Szczegółowe informacje można uzyskać w dni robocze w UG Podedwórze w godz. 7.30 – 15.30, pod nr telefonu 83 37 95 227.

WÓJT GMINY DĘBOWA KŁODA
INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oraz na stronach internetowych: www.debowakloda.pl i www.ugdebowakloda.bip.lubelskie.pl (w zakładce: mienie gminy/wykazy nieruchomości) został zamieszczony w dniu 22 lutego 2022 r. na okres 21 dni, wykaz nieruchomości położonych na terenie gminy Dębowa Kłoda, przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Dodatkowe informacje – tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08.

WÓJT GMINY JABŁOŃ

Informuje, iż dnia 14 lutego 2022 r. wydano Zarządzenie Nr 3/22 w sprawie oddania w najem, dzierżawę nieruchomości stanowiących własność Gminy Jabłoń i podania do publicznej wiadomości wykazu. Wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu, dzierżawy podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Jabłoń przy ul. Augusta Zamoyskiego 27 na okres 21 dni oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Jabłoń.

Tropem Wilczym już 6 marca

„Tropem Wilczym" to największy bieg pamięci w Polsce

Gmina Parczew zaprasza do udziału w biegach ulicznych „Tropem Wilczym. Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych", które odbędą się 6 marca 2022 r. w Parczewie.

To już X edycja imprezy. Ideą projektu jest oddanie hołdu Żołnierzom Wyklętym oraz promocja wiedzy na temat polskiego podziemia zbrojnego działającego na obszarze przedwojennej Polski w latach 1944–1963.

Wydarzenie to ma charakter ogólnopolski i organizowane jest równocześnie w kilkudziesięciu miastach.

W Parczewie biegi odbędą się na trzech dystansach 1963 m, 750 m i 5000 m. Jak co roku każdy uczestnik otrzyma pakiet, w tym: numer startowy, koszulkę i inne gadżety. Aby wziąć udział w biegach, należy zgłosić się do 28 lutego poprzez ELEKTRONICZNY FORMULARZ ZGŁOSZENIOWY.

Szczegółowe informacje, regulamin oraz formularz zgłoszeniowy dostępne na stronie: www.parczew.com

w

INFORMATOR GMINY JABŁOŃ

Odkrywanie Augusta Zamoyskiego

Od kilku lat za sprawą wielu ważnych wydarzeń kulturalnych, coraz głośniej jest o Auguście Zamoyskim. Nowa siedziba jedynego w Polsce i na świecie Muzeum Augusta Zamoyskiego przyciąga coraz większe rzesze osób zainteresowanych twórczością artysty.

W sobotę 12.02.2022r. w naszym Muzeum odbyło się otwarcie czasowej wystawy pt. „Listy mieszkańców Jabłonia do Augusta Zamoyskiego". Ze względu na panującą sytuację epidemiczną zgromadziliśmy się w niewielkim gronie, aby odczytać kilka bardzo dla nas istotnych listów, które ukazują jakim człowiekiem dla autorów listów był artysta.

„Kochany Panie Profesorze", „Szanowny Panie Hrabio", „Wuju kochany"

To nieliczne z wielu tytułów jakimi mieszkańcy Jabłonia rozpoczynali swoje listy do Augusta Zamoyskiego. Pisali do niego w sprawach różnych, jedni dziękując za paczki jakie przysyłał swoim pracownikom, inni radzili się w sprawach dla nich trudnych, jeszcze inni opisywali powojenną rzeczywistość w Jabłoniu i zmiany jakie w miejscowości zachodzą. Listy wysyłane były w latach 1940-1955 do Brazylii, tam właśnie Zamoyski w owym czasie mieszkał, potem w latach 1955-1970 do Francji, czyli ostatniego miejsca pobytu rzeźbiarza. Pisali do niego znajomi, przyjaciele i pracownicy folwarczni. Listy te przebyły tysiące kilometrów, aby po latach wrócić do Jabłonia. Co niezwykle ciekawe to fakt, że Zamoyski nigdy tych listów nie zniszczył i wędrowały wraz z nim z kontynentu na kontynent, czyli musiały mieć jakąś sentymentalną wartość, coś co łączyło go w dalekiej Brazylii i Francji z jego rodzinnymi stronami. Oryginały listów znajdują się od 2007r. w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Do Polski wróciły wraz z olbrzymim archiwum artysty, dzięki staraniom historyka sztuki z Paryża Andrzeja Wata.

Po zapoznaniu się z treścią korespondencji, jaka do Zamoyskiego docierała widzimy też człowieka, „dobrego wuja" troszczącego się o swoich przyjaciół i pracowników. Dowiadujemy się że przysyłał paczki, a w nich: kawę, ryż, herbatę, kakao, skórę na zelówki, ubrania, czyli rzeczy o których zakup w latach 50-tych w Polsce było bardzo trudno. Przysyłał też kilku osobom streptomycynę, przez co pomógł pokonać prawie nieuleczalną w tamtych latach gruźlicę. Czytając te historyczne już listy, mogliśmy choć na chwilę przenieść się w tą powojenną rzeczywistość i dowiedzieć się jakie były relacje międzyludzkie w tamtych czasach.

Oto fragment listu Feliksa Zieńczuka z Paszenek z dn. 14.IV.1948r. *„Bardzo przepraszam że za Pana uprzejmość, co Pan sprawił dla parafii Paszenki; a szczególnie dla mnie (którą ja na tej fisharmonii co Pan kupił do naszego kościoła) nauczyłem się grać i co dzień Pana Boga chwalim na instrumęcie pana ofiarności, nie podziękowałem publicznie z przeszkody(…). A teraz czuje się nie skrępowany złożyć JW Panu serdeczne podziękowania wspólnie z naszym obecnym księdzem Piotrem Piskozubem parafii Paszenki który jest naprawdę księdzem z powołania i prawdziwy namiestnik Chrystusowy. Składam staropolskie „Serdeczne Bóg Zapłać" i modlimy się w intencji Pana na naszych codziennych nabożeństwach liturgicznych. (…)"(pisownia oryginalna)*

Wszystkich zainteresowanych życiem i twórczością artysty, naszego rodaka zapraszamy do Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu.

Godziny otwarcia Muzeum:
WTOREK - PIĄTEK - godz. 10.00 - 16.00
SOBOTA i NIEDZIELA - godz. 12.00 - 18.00

W pozostałe dni kontakt:
Barbara Wikło - 508 323 005
Irena Mospinek - 603 756 459

PAR

eprasa.pl 70e6363b5b

Wysoka podwyżka dla wójta gminy Jabłoń.

Zarobi 16,5 tysiąca

Ponad 7-tysięczną podwyżkę dostał Dariusz Łobejko, wójt gm. Jabłoń. Jego nowa pensja wyniesie ok. 16,5 tys. brutto, czyli ponad 11 tysięcy netto. Radni nie zdecydowali się na zastosowanie minimalnej stawki.

Na pensję wójta składają się: wynagrodzenie zasadnicze, dodatek funkcyjny, dodatek specjalny (obecnie wynosi 30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego) oraz dodatek za wieloletnią pracę (minimalny wynosi 5 proc., a maksymalny – 20 proc.). Do tego dochodzą nagrody jubileuszowe oraz „trzynastka", ale w tym przypadku nie mówimy o regularnym uposażeniu.

Fala podwyżek przeszła przez kraj

Pensję Dariusza Łobejko, wójta gm. Jabłoń, na obecną kadencję miejscowi radni ustalili w grudniu 2018 roku. Wynagrodzenie zasadnicze zostało ustalone na 4700 zł, dodatek funkcyjny – 1900 zł, dodatek specjalny – 1650 zł, a dodatek za wieloletnią pracę – 940 zł (wójtowi przysługiwał już w pełnej wysokości). Łącznie dawało to 9190 zł brutto, co w 2022 r. na umowie o pracę daje ok. 6,5 tys. z netto (w 2021 r. kwota była inna, bo nie obowiązywał jeszcze „Polski ład" i związane z nim zmiany podatkowe).

Na początku listopada weszła w życie nowelizacja ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Dotyczy ona także samorządowców. Przez całą Polskę przechodzi „fala podwyżek". Rady gmin i miast muszą podnosić pensje wójtów i burmistrzów, bo do tej pory często zarabiali oni mniej od kwoty 15 576 zł brutto, czyli minimalnej kwoty, jaka została przewidziana w ustawie, przy założeniu, że danemu włodarzowi przysługuje maksymalny, czyli 20-procentowy dodatek za wieloletnią pracę.

11 tysięcy „na rękę"

Sprawą wynagrodzenia Dariusza Łobejko zajmowała się na niedawnej sesji Rada Gminy Jabłoń.

– Miała obowiązek podnieść wynagrodzenie wójta. Gdybyście państwo nie podjęli takiej uchwały, zarządzenie w tej sprawie wydałby wojewoda – przypominał radnym Piotr Denejko, sekretarz gminy.

Padła propozycja, aby wynagrodzenie zasadnicze wójta wynosiło 8712,50 zł; dodatek funkcyjny – 2677,50 zł; dodatek specjalny – 3417 zł; a dodatek za wieloletnią pracę – 1742,50 zł. Łącznie daje to 16 549,50 zł brutto, czyli nieco ponad 11 tysięcy złotych netto.

Rajcy nie zdecydowali się zatem na zastosowanie minimalnej stawki. Nie zagłosowali jednomyślnie: oddano 11 głosów „za" i jeden „wstrzymujący się". Obyło się bez dyskusji. Uchwała wchodzi z życie z dniem 1 sierpnia ubiegłego roku, czyli z datą wsteczną, dlatego wójt musi dostać wyrównanie pensji.

Nowa pensja Dariusza Łobejko będzie nieco niższa od wynagrodzenia Pawła Krępskiego, wójta sąsiedniej gminy Milanów. Padła propozycja, aby nowe wynagrodzenie zasadnicze Krępskiego wynosiło 8900 zł, dodatek funkcyjny – 2700 zł, dodatek specjalny – 3480 zł, a dodatek za wysługę lat – 1780 zł (Krępskiemu też przysługuje w pełnej wysokości). Łącznie daje to 16 860 zł brutto, co w 2022 r. na etacie daje nieco ponad 11,2 tys. zł netto.

Mniej, bo 15,7 tys. brutto (ok. 10,5 tys. zł netto) zarobi Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica. Zasadnicze wynagrodzenie Czubackiego wynosi 8820 zł, dodatek funkcyjny – 1900 zł, dodatek specjalny – 3 216 zł, a dodatek za wysługę lat – 1764 zł.

Grzegorz Rekiel

Fot. Marek Pietrzela

Padła propozycja, aby wynagrodzenie zasadnicze wójta wynosiło 8712,50 zł; dodatek funkcyjny – 2677,50 zł; dodatek specjalny – 3417 zł; a dodatek za wieloletnią pracę – 1742,50 zł. Łącznie daje to 16 549,50 zł brutto, czyli nieco ponad 11 tysięcy złotych netto

Piotr Denejko
sekretarz gminy Jabłoń
To był obowiązek

Fot. Tomasz Dominik

MONIKA MACKIEWICZ-DRĄG
wójt gm. Podedwórze
15 500 zł brutto

GRAŻYNA LAMCZYK
wójt gm. Dębowa Kłoda
16 785 zł brutto

PAWEŁ KRĘPSKI
wójt gm. Milanów
16 860 zł brutto

Fot. Tomasz Dominik

SŁAWOMIR CZUBACKI
wójt gm. Sosnowica
15 700 zł brutto

PĄCZKI , KTÓRE NIE TUCZĄ...

Już od stycznia zbieramy pączki drzew min.: brzozy, forsycji, kwiaty męskie leszczyny i pączki liściowe czarnej porzeczki.

Okazuje się bowiem, że w pączkach jest dużo większa ilość i koncentracja substancji czynnych, niż w pełni ukształtowanych częściach rośliny co sprawia, że są one źródłem zdrowia, urody, a także mogą wspomóc leczenie wielu schorzeń. Na maceratach z pączków wykonujemy naturalne kosmetyki, a suszone pączki posłużą do wykonywania leczniczych preparatów. Warsztaty odbywają się w Manufakturze Zielarskiej w ramach warsztatów finansowanych z Programu NOWE FIO. Wiosną pod kierunkiem pracowników naukowych Uniwersytetu Przyrodniczego rozpoczniemy edukację dla mieszkańców z ochrony bioróżnorodności poprzez budowę domków dla pszczoły murarki i trzmiela – owadów niedocenianych w procesie zapylania. Będziemy także kontynuować rozpoczęte w 2021 roku warsztaty „Zioła w medycynie ludowej, kuchni i kosmetyce". Efekty projektu zostaną zaprezentowane podczas „Wakacji z ziołami" w ostatnim tygodniu sierpnia.

Zapraszamy do Krainy Rumianku na wypoczynek i po zdrowie. Chętnie podzielimy się zdobytą wiedzą i umiejętnościami przekazywanymi przez specjalistów od naturo i fitoterapii.

NIW
Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich NOWE FIO na lata 2021-2030
NOWE FIO

Lider przedsiębiorczości - zgłoszenia do 11 marca

W związku z sytuacją epidemiologiczną w kraju starosta parczewski informuje o przedłużeniu terminu składania wniosków w konkursie o tytuł „Lider Przedsiębiorczości Powiatu Parczewskiego 2021".

Zgłoszenia można dokonać poprzez złożenie wniosku w Biurze Obsługi Klienta Starostwa Powiatowego w Parczewie lub przesłanie pocztą na adres: Starostwo Powiatowe w Parczewie, ul. Warszawska 24, 21-200 Parczew - w terminie do 11 marca 2022 r. z dopiskiem *Konkurs „Lider Przedsiębiorczości Powiatu Parczewskiego 2021"*.

Dopuszcza się przesłanie wniosku skanem na adres e-mail: powiat@parczew.pl

Statuetka „Lider Przedsiębiorczości Powiatu Parczewskiego"

Starosta zapraszamy do składania wniosków konkursowych. Laureaci, wyłonieni przez Kapitułę, zostaną nagrodzeni w trakcie finału konkursu.

W

PAR

eprasa.pl 70e6363b5b